

GAZETA LUBUSKA

Poniedziałek,
17.11.2025

www.gazetalubuska.pl

Nr 266 (22.566)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Mieszkańcy podzielili blisko 10 mln złotych. Budżet obywatelski w Zielonej Górze **str. 2**



ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків	11353	гелікоптерів	347
літаків	428	БТРів	23591

Najdroższy lek świata uratuje chłopca ze Słubic. Kosztuje 16 mln złotych **str. 7**



LUBUSKIE
Leśniczy pomógł bielikowi
str. 5

GORZÓW POLKI WYGRAŁY TURNIEJ I AWANSOWAŁY DO DALSZEJ RUNDY BILLIE JEAN KING CUP

Fanka Igi Świątek zrobiła portret z 11 tysięcy klocków

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Prawdziwe tenisowe szaleństwo opanowało miasto w weekend. Nasza mistrzyni gładko wygrała swoje mecze, a na turniej z jej udziałem przybyli kibice nie tylko z całej Polski. Jedną z fanek przyjechała aż z Norwegii.

Ten listopadowy weekend przez Joannę Zasowską będzie wspomniany przez długie lata. Pani Joanna jest fanką tenisa, pochodzi z Gdańska, ale od kilkunastu lat mieszka w Kristiansand, 93-tysięcznym mieście na południu Norwegii. Miniony weekend spędziła w Gorzowie, bo tu odbywała się impreza z gwiazdą, jakiej w mieście jeszcze nie było. W tenisowym turnieju Billie Jean King Cup wraz z reprezentacją Polski występowała Iga Świątek. Był to jej pierwszy występ w Polsce od dwudziestu ośmiu miesięcy.

Jak nietrudno było przewidzieć, występ sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej w Gorzowie wywołał prawdziwe tenisowe szaleństwo. - Dłużej podpisywałam niż grałam - śmiała się już w piątek Iga Świątek, druga rakietka świata. Wcześniej w zaledwie 42 minuty pokonała Elyse Tse, dużo niżej notowaną Nowozelandkę. A tuż po meczu przez kilkadziesiąt minut rozdawała fanom autografy - na piłkach tenisowych, na koszulkach, na wszystkim, na czym się dało.

Takie samo pozytywne szaleństwo było także w sobotę, na którą zaplanowano pierwszą w historii oficjalną sesję autografową Igi Świątek w Polsce. Rozpoczęła się ona o godzinie 14.30, a pierwsi kibice ustawiali się już prawie pięć godzin wcześniej.

Na sesji była też pani Joanna, która pokonała z Norwegii ponad tysiąc ki-



Iga Świątek była pod ogromnym wrażeniem dzieła wykonanego przez Joannę Zasowską (w okularach, bliżej portretu)

lometrów. Do Gorzowa przyjechała z ogromnym portretem Igi Świątek zrobionym... z klocków Lego.

- To połączenie mojej wielkiej pasji, czyli klocków z tenisem. To też hołd dla Igi, która jest wielką mistrzynią. Portret zrobiłam z prawie 11 tysięcy części. Jest w czterech kolorach - opowiadała nam fanka Igi Świątek. - Tenisem interesuję się od dawna, bo od czasów Martiny Hingis, która bardzo długo była jedną z moich ulubionych tenisistek - dodawała fanka tenisa.

Portret został wykonany z klocków w kolorach: białym, czarnym, jasnoszarym i ciemnoszarym.

- Jego zrobienie zajęło mi prawie rok. Nie używałam żadnego programu, sugerowałam się jednym zdjęciem. Robiłam ten portret metodą prób i błędów. Przyleciałam z tym portretem, bo chcę na nim zdobyć autograf do kolekcji - mówiła nam pani Joanna.

Marzenie udało się zrealizować. Iga Świątek była pod ogromnym wrażeniem portretu. A sama sesja autogra-

fowa planowana na pół godziny przeciągnęła się o prawie drugie tyle. Gdy po pięćdziesięciu minutach polska mistrzyni odkładała mazak, kolejka dalej miała jeszcze... kilkaset metrów.

Szaleństwo na trybunach Areny Gorzów było także wczoraj, gdy Iga wraz z koleżankami walczyła z Rumunią. Gdy zamykaliśmy dzisiejsze wydanie gazety, trwał jeszcze mecz deblowy. Jego wynik nie miał już znaczenia - był bardziej „prezenterem” dla kibiców. Szerza relacja z turnieju w jutrzejszym numerze „Gazety Lubuskiej”.

ZIELONA GÓRA

Motocyklista kontra auto

Do wypadku z udziałem motocyklisty i samochodu osobowego doszło wczoraj po południu na ulicy Bohaterów Westerplatte, w rejonie Domu Towarowego Centrum.

Na miejsce zdarzenia, oprócz zielonogórskiej policji, przybyły również straż pożarna i pogotowie ratunkowe. Ranny motocyklista został przewieziony do szpitala.

Według wstępnych ustaleń, do wypadku doszło najprawdopodobniej z winy kierowcy osobowego renault clio, który podczas zmiany pasa ruchu nie zauważył nadjeżdżającego motocyklisty. Michał Korn

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



Już jutro w „GL” Strefa Biznesu

- Black Friday w Polsce nie istnieje. Koniec spektakularnych zniżek
- Nowa era rekrutacji. To już się w Polsce dzieje, jest szybciej i taniej

Tomasz
Rusek



TO ONI KIEDYŚ BĘDĄ RZĄDZIĆ ŚWIATEM

W piątkowy poranek byłem gościem w podstawówce w małym Bukowcu (wieś koło Międzyrzecza). Miałem nastolatkom opowiedzieć o fake-newsach i wyjaśnić, jak je sprawdzać i nie dać się złapać na kłamstwa w sieci. Przysięgam, że robiłem, co mogłem, ale gdy zaczęli ziewać, szybko skończyliśmy temat fakenewsów i zaczęliśmy rozmawiać o życiu.

I co się okazało? Że to fajni, inteligentni młodzi ludzie, z którymi można pogadać na każdy temat. Choćby o przyszłości.

Dowiedziałem się, że chcą być m.in. elektrykami, hydraulikami, leśnikami, weterynarzami czy aktorami. A to daje nadzieję, że fałszywe wersje życia, jakimi codziennie są bombardowani w internecie, nie zepsuły im wyobrażeń o rzeczywistości. I żaden z nastolatków nie powiedział, że planuje być influencerem. A to przecież - według różnych zestawień i ankiet - jeden z „zawodów” marzeń współczesnych dzieciaków.

No właśnie. Współczesne dzieciaki. Zazdroszczę im i nie zazdroszczę jednocześnie. Z jednej strony mają możliwości, o jakich my, ludzie urodzeni w latach 70. czy 80., nawet nie marzyliśmy. Z drugiej strony - choć świat stoi przed nimi otworem, a internet pozwala dowiedzieć się najciekawszych rzeczy z tego właśnie świata - oni najczęściej scrollują social media, wdrukowując sobie w głowy nierealne wzorce kobiety, mężczyzny, związków, życia zawodowego. I zamiast jak my - siedzieć do nocy po kłatkach i gadać o życiu - spływają kontakty do rozmów poprzez aplikacje i tak się jeszcze do czegoś spieszą, że zamiast „cześć, fajnie było porozmawiać” wymyślają skrótowiec OKPA.

Ale wystarczy zabrać im na chwilę telefony, wciągnąć w rozmowę i... od razu jest inaczej. Jak kiedyś na klatce, w 1994 r., gdy gadało się szczerze o wszystkim i o niczym, a „komórka” była szopką u dziadka na wsi, a nie zjadaczem czasu i energii.

I nie, nie ma co machać ręką z wyższością i komentarzem „to tylko dzieciaki”. Te „dzieciaki” będą za chwilę rządzić światem i układać naszą rzeczywistość. Warto ich poznać, zrozumieć i znaleźć dla nich czas.

Tylko żeby to zrobić my, dorośli, też musimy na chwilę odłożyć telefon.

Leszek Kalinowski
Zielona Góra

Poznaliśmy wyniki budżetu obywatelskiego 2026. Do podziału na inwestycje i zadania społeczne było 9,7 mln zł. W głosowaniu udział wzięło ponad 12 tysięcy mieszkańców.

- Największą popularnością w skali miasta cieszyły się projekty, dotyczących OSP. Widać tu duże zainteresowanie strażaków, którzy walczyli o głosy, by nie tylko doposażyć jednostki, ale także zorganizować piknik i przybliżyć ludziom swoją pracę. W przyszłym roku zostaną więc wykonane 23 inwestycje - mówi Piotr Dubicki, kierownik biura partycypacji społecznej w zielonogórskim magistracie i dodaje, że jest zadowolony z zaangażowania mieszkańców.

W tym roku bowiem głosowało o 1500 mieszkańców więcej niż w zeszłym roku. Poza tym porównując się na przykład z Opolem, gdzie zaangażowanych było 10 tys. osób, możemy stwierdzić, że w Zielonej Górze zainteresowanych budżetem obywatelskim jest więcej mieszkańców.

Przypomnijmy, że jeśli chodzi o inwestycje, to miasto zostało podzielone na pięć okręgów. I tak w pierwszym okręgu zwyciężył projekt pod nazwą: Ogród Solny - Strefa Zdrowia i Wyciszenia na osiedlu Przyjaźni (koszt zadania 150 tys. zł). Głosowało na tę propozycję



Na piątkowej konferencji prasowej przedstawione zostały zwycięskie zadania budżetu obywatelskiego 2026

578 osób. W okręgu 2 wygrało zadanie Rowerowy Park Umiejętności na Wzgórzach Piastowskich (koszt - 865 tys. zł). Zebrało on 2 018 głosów. W okręgu nr 3 najwięcej głosów, bo 1 102, zebrał Bulderpark - mała wspinaczka, wielka frajda (koszt 500 tys. zł). W okręgu nr 4 - zwyciężyła propozycja nazwana Skate Park na nowo (koszt 872 tys. zł). Zagłosowały na nią 1 274 osoby. Natomiast w okręgu nr 5 wygrało zadanie - Na ratunek lokalnej społeczności - doposażenie jednostek OSP w Starym Kisielinie (305 tys. zł). Ta propozycja zebrała aż 2 907 głosów.

Oczywiście zadań wykonanych w przyszłym roku będzie więcej, a dotyczyć będą one m.in. dodatkowych ławek w mieście, ogrodów solnych na os. Morelowym czy Piastowskim, utwardzenia dróg, wieżyczki sędziowskiej na stadionie przy ul. Botanicznej, ujęcia wody pitnej w Parku Kolei Szprotawskiej, poprawy boisk w Starym Kisielinie i Zawadzie, wybiegu dla psów na os. Łużyckim itd.

W przyszłym roku zrealizowane zostaną też, wybrane przez mieszkańców, 23 zadania społeczne (w tym przyładku nie było podziału mia-

sta na okręgi). W tej kategorii najwięcej głosów (596) zebrało zadanie pod nazwą „Największa lekcja pomocy - Ekonomik dla Zielonej Góry” (koszt - 48 tys. zł), na drugim miejscu znalazła się propozycja: „Rodzinny piknik sportowy” (524 głosy, koszt - 45 tys. zł), a na trzecim: „Biesiada w ROD-os” (517 głosów, koszt - 48 tys. zł).

Agnieszka Chyrc, przewodnicząca komisji ds. budżetu obywatelskiego i konsultacji społecznych, zwraca uwagę, że choć procedura głosowania nie była łatwa, wiele osób zaangażowało się w budżet obywatelski, który się zmienił i będzie się zmieniał. By był jak najbardziej przyjazny mieszkańcom. Stąd też zaplanowano wizyty studyjne w innym miastach, by czerpać z ich pomysłów jak najwięcej pozytywnych rozwiązań. Ale też wszyscy mieszkańcy mogą dołożyć swoje cegiełki. Będą ewaluacje i spotkania z mieszkańcami, co zmienić, poprawić.

A jak zauważa radna Joanna Liddane, w przyszłym roku czekają nas dwa budżety obywatelskie. Pierwszy już w styczniu 2026 r. Bo miasto musi zrealizować ten z roku 2023, kiedy z powodu pandemii się nie odbył. A w połowie roku ogłoszony zostanie drugi - ten dotyczący 2027 roku. Będzie więc podwójna okazja, by zgłaszać swoje propozycje, zarówno inwestycje jak i zadania społeczne.

Więcej na www.gazetalubuska.pl

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Wtorek	
DZIEŃ	NOC	DZIEŃ	NOC
5°C	2°C	4°C	0°C
Barometr 1003 hPa		Środa	
Wiatr zach. 14-25 km/h			
Biomet korzystny		DZIEŃ	NOC
		6°C	1°C
		Czwartek	
		DZIEŃ	NOC
		3°C	-2°C

Uwaga: zachmurzenie umiarkowane

FORUM CZYTELNIKÓW

Edward z Gorzowa

Jeśli miasto nie zarabiało na Grand Prix, a tylko dokładało krocie, to nie ma żalu, że przyszłym roku tej imprezy nie będzie.

Grzegorz z Gorzowa

W Gorzowie nie będzie Grand Prix? A zdaje się, że do tej pory słyszeliśmy, iż to świetna promocja miasta... Czy się mylę?

Magdalena

(składowisko odpadów w Otyniu) Za granicą każdy wywóz odpadów jest ściśle

monitorowany. U nas oczywiście, jak coś wjeżdża z papierami to może sobie nie dojechać, a zniknąć w lesie. Albo ktoś wynajmie hangar, stodołę, kawałek pola i prosić śmieci można składować.

Pan Złota Rączka

(składowisko odpadów w Otyniu) Zbyt małe kary i brak odpowiedzialności dla tych co zwożą, właśnie skutkuje problemami.

Kacper z Nowej Soli

Festiwal dawnych komputerów i gier to świetna inicjaty-

wa dla starszych i młodszych. Aż się łezka w oku kręci! Tyle wspomnień wraca.

Artur z Gorzowa

Federacja tylko kasę liczy. Grand Prix to nie to, co kiedyś. Dlaczego inne państwa płacą mniej niż polskie miasta. Czyżbyśmy byli dojiną krową?

Paweł z Gorzowa

Prawie wszyscy, którzy mają tę imprezę w grafiku, odnotowują straty. W tej sytuacji to jedyna rozsądna decyzja, która nie wygeneruje kolejnego długu.

Maria z Zielonej Góry

(operacja mastektomii) Dobrze, że mamy w regionie takich dobrych specjalistów. Zabiegi na tak wysokim poziomie dają pacjentom nie tylko szansę na powrót do zdrowia, ale też ogromną nadzieję.

Lidia z Gorzowa

W czasach, gdy wszystko zmienia się tak szybko, takie jubileusze pokazują, że prawdziwa miłość i wzajemny szacunek mogą przetrwać całe życie. Gratulacje dla wszystkich par, bo ich historia to inspiracja dla nas wszystkich.

GMINA OTYŃ WEDŁUG OPINII BIEGŁEGO TOKSYCZNE PODZIEMNE SKŁADOWISKO JEST BARDZO GROŻNE

Szansa na powrót do normalności

Mateusz Pojnar
mpojnar@gazetalubuska.pl

Starostwo powiatowe na wniosek burmistrz Otyń rozpoczęło procedurę, która ma umożliwić wejście na teren dawnego DPV Service w Zakęciu, żeby go zabezpieczyć.

28 grudnia 2021 r. na terenie dawnego DPV Service w Zakęciu (gm. Otyń) doszło do wycieku niebezpiecznych substancji podziemnego składowiska odpadów. Firma dawno już zakończyła działalność we wsi, ale wyciek o niej przypomni.

Mieszkańcy alarmowali o kleistej, śmierdzącej czarnej mazi. Na miejsce przyjechali strażacy z Nowej Soli, Studzieńca, Przyborowa i Otyń. Pracowały tam też grupy ratownictwa chemiczno-ekologicznego z komend strażaków w Zielonej Górze i Gorzowie. Wypompowały ok. 1200 litrów cieczy do przenośnych zbiorników.

Opinia biegłego w zakresie ochrony środowiska i gospodarki odpadami z 2023 r., którą



Wszyscy liczą, że problem składowiska zostanie wreszcie całościowo rozwiązany do końca przyszłego roku

zleciła nowosolska prokuratura, potwierdziła, że wyciek był niebezpieczny. Przywoływała ją na kwietniowej sesji w powiecie radna Małgorzata Naumowicz, która dobrze poznała sprawę składowiska w Zakęciu.

- Substancja jest niebezpieczna dla środowiska wod-

nego - cytowała opinię radną. - Może też powodować raka, wady genetyczne, działania szkodliwe na płodność, dziecko w łonie matki, może również być przyczyną senności, bólów głowy, działa drażniąco na skórę. Jeśli dostanie się do organizmu przez drogi oddechowe, może grozić śmiercią.

Gmina Otyń chce wejść na teren podziemnego składowiska odpadów w Zakęciu, żeby go zabezpieczyć. Burmistrz Barbara Wróblewska wnioskuje do starosty nowosolskiego o rozpoczęcie procedury, która ma to umożliwić. Ten wydał już w tej sprawie ogłoszenie.

Właściciel ma dwa miesiące, żeby się zgłosić. Pewnie tego nie zrobi, bo od lat jest nieuchwytny.

Jeśli się nie odezwie, to pojawi się możliwość wejścia na teren DPV Service w celu jego zabezpieczenia.

- To miejsce jest zagrożeniem, bo zdarza się często, że ktoś tam wchodzi, coś odkręca, czegoś szuka. A urzędnicy, które stwarzają zagrożenie, mogą ulec takiemu zniszczeniu, że ponownie się rozszczelnia - mówi „Gazecie Lubuskiej” burmistrz Otyń.

Dodaje, że na miejsce wycieku przyjechała minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

- Na prośbę posłanki Mai Nowak - wspomina burmistrz. - Pani minister zauważyła problem i bardzo się zaangażowała, zaczęła mnie wspierać.

Hennig-Kloska razem z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska stworzyła plan pomocy. WFOŚ zadeklarował przeznaczyć kasę na zabezpieczenie terenu - łącznie blisko 4 mln zł.

- Pieniądze już są, ale pozostał problem wejścia na ten teren - tłumaczy Wróblewska. - Trzeba było wypracować drogę do tego, żeby można było to zrobić.

Stąd wniosek gminy do starostwa.

- Pojawiło się światelko w tunelu. I to bardzo duże - ocenia szefowa gminy. - Będziemy chcieli również ruszyć rezerwę budżetową państwa na rekultywację tego miejsca.

Wróblewska liczy na to, że problem składowiska zostanie wreszcie całościowo rozwiązany do końca przyszłego roku.

- Jeśli właściciel DPV Service się nie zgłosi, nastąpi wszczęcie postępowania o wydanie decyzji zobowiązującej do udostępnienia nieruchomości i jej zajęcia - mówi nam rzecznik starostwa powiatowego w Nowej Soli Filip Pobihuska. - Jest duża szansa na wydanie decyzji administracyjnej w tym zakresie na przełomie stycznia i lutego. To będzie decyzja z rygiem natychmiastowej wykonalności.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011402101

ORLEN uruchamia huby szybkiego ładowania aut elektrycznych

ORLEN otworzył 5 listopada pierwszą stację szybkiego ładowania samochodów elektrycznych - ORLEN Charge - przy trasie S7 w Miejsu Obsługi Podróżnych Olsztynek Południe. Nowoczesny hub umożliwia jednocześnie ładowanie ośmiu pojazdów i skracza czas uzupełniania energii nawet do 20 minut. Do końca roku ORLEN uruchomi jeszcze kilkanaście podobnych hubów.

Nowy standard w elektromobilności

Nowa stacja ORLEN Charge to pierwsza z planowanej sieci nowoczesnych hubów ładowania, która ma całkowicie zmienić komfort podróżowania samochodem elektrycznym po Polsce. Instalacja wyposażona jest w dynamiczny system podziału mocy, który automatycznie dostosowuje energię do liczby i typu ładowanych pojazdów.

Zainstalowane urządzenia oferują moc od 200 do 400 kW, co pozwala skrócić czas ładowania nawet trzykrotnie - do 15-20 minut. To znaczący krok w kierunku likwidacji jednej z głównych barier rozwoju elektromobilności w Polsce - długiego czasu ładowania.



- Różnica między tankowaniem auta spalinowego a ładowaniem elektryka zaczyna się zacierać. W obu przypadkach to kwestia kilkunastu minut - podkreśla Piotr Suchodolski, Dyrektor Wykonawczy ds. Marketingu Komercyjnego ORLEN.

Nowoczesny hub przy trasie S7 jest również przystosowany do obsługi najnowszej generacji samochodów elektrycznych, w tym modeli o dużej pojemności akumu-

latorów. Dzięki zastosowaniu systemu inteligentnego zarządzania mocą, kierowcy nie muszą martwić się o wydłużony czas ładowania nawet przy pełnym obciążeniu stacji.

Komfort i technologia dla kierowców

Stacja w Olsztynku działa całodobowo i oferuje użytkownikom intuicyjne ekrany dotykowe, płatności zbliżeniowe oraz możliwość monitorowania procesu ładowa-

nia poprzez aplikację ORLEN Charge. W czasie oczekiwania kierowcy mogą skorzystać z pełnej oferty ORLEN Stop Cafe, zrobić zakupy czy po prostu odpocząć.

- Chcemy, by ładowanie auta było tak wygodne jak tradycyjne tankowanie. Nasze stacje oferują pełen zakres usług, co odróżnia nas od konkurencji - zaznacza Krzysztof Kaczyński, Dyrektor Wykonawczy ds. Elektromobilności ORLEN.

Firma zapowiada, że wszystkie nowe punkty ładowania będą projektowane z myślą o komforcie kierowców i zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Na każdej stacji znajdują się elementy małej architektury, miejsca odpoczynku oraz udogodnienia dla rodzin i osób z niepełnosprawnościami. To ma sprawić, że postój na ładowanie stanie się naturalnym elementem podróży, a nie uciążliwym obowiązkiem.

Rozbudowa sieci w całym kraju

Do końca roku ORLEN planuje uruchomienie kolejnych hubów szybkiego ładowania m.in. w Szczecinie, Gorzowie Wielkopolskim, Zgorzelcu i Nowym Dworze Mazowieckim. W najbliższych latach powstawać będzie nawet kilkadziesiąt nowych stacji rocznie - w tym m.in. na MOP-ach Bornisław, Gruczno, Morzęcino, Brzegi i Szumowo.

Jak podkreśla rajdowy mistrz Europy Miko Marczyk, rozwój takiej infrastruktury znacząco poprawi komfort podróży: - W kilkanaście minut można naładować samochód na kolejne 300-400

kilometrów. Dzięki takim stacjom jazda elektrykiem na dłuższych dystansach stanie się znacznie łatwiejsza i przyjemniejsza.

Budowa stacji realizowana jest w ramach projektu „Perun E-mobility”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Obecnie sieć ORLEN Charge obejmuje już ponad 1200 punktów ładowania w Polsce. Koncern planuje dalszy rozwój także na rynkach europejskich, gdzie prowadzi działalność. Celem jest osiągnięcie dominującej pozycji w segmencie ogólnodostępnego ładowania aut elektrycznych do 2035 roku.

Otwarcie pierwszego hubu ORLEN Charge w Olsztynku to symboliczny początek nowej ery elektromobilności w Polsce. Dzięki inwestycjom w szybkie ładowarki i rozbudowę infrastruktury przy głównych trasach kierowcy zyskają realną alternatywę dla samochodów spalinowych. Krótszy czas ładowania, wysoki komfort i dostępność usług sprawiają, że podróżowanie elektrykiem staje się coraz bardziej naturalnym wyborem.

KRÓTKO

ŻAGAŃ

Nie żyje były burmistrz

Daniel Marchewka przegrał walkę z ciężką chorobą, zmarł w sobotę, 15 listopada 2025 r. Mimo młodego wieku (45 lat) miał duże doświadczenie samorządowe. Był radnym miejskim, radnym powiatowym, zaś burmistrzem został w 2013 roku, po referendum w sprawie odwołania po-

przedniej Rady Miasta Żagań i ówczesnego wóldarza. Gdy został burmistrzem miał zaledwie 32 lata. Pełnił tę funkcję do 2018 roku.

- Wspaniały człowiek, otwarty dla wszystkich - wspomina Krzysztof Sienko, aktualny przewodniczący Rady Miasta Żagań. MT

KOSTRZYN NAD ODRĄ

Makabryczne odkrycie w lesie

Zgłoszenie dotyczące znalezienia ciała wpłynęło do służb w sobotę (15 listopada). Na miejscu zjawili się straż pożarna oraz policja.

Znalezione zwłoki leżały w lesie w okolicy ulicy Narutowicza - są to przedmieścia Kostrzyna nad Odrą. Z informacji, które dostaliśmy wynikało, że zwłoki miały być bez butów.

- Jest to mężczyzna. Jego tożsamość będzie ustalana. Na miejscu jest policja i prokurator - przekazał „Gazecie Lubuskiej” nadkomisarz Grzegorz Jaroszewicz, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Gorzowie.

Śledztwo pozwoli wyjaśnić dokładne okoliczności tego zdarzenia. MK

Ukrainka z nożem w ręku terroryzowała ludzi w pociągu

Michał Korn
Lubuskie

Agresywna kobieta odmówiła zakupu biletu i zaczęła grozić obsłudze pociągu nożem. Została obezwładniona przez pasażera, który użył walizki, aby ją unieszkodliwić.

W piątek (14 listopada), późnym wieczorem na skrzynkę mailową „Gazety Lubuskiej” przyszło nagranie, na którym widać awanturującą się kobietę. Miała sięgnąć po nóż, po tym jak konduktor poprosił ją o okazanie biletu. O zdarzeniu poinformował nas Czytelnik.

„To działo się w pociągu relacji Zielona Góra-Rzepin” - informuje w mailu Czytelnik. „Kobieta wyciągnęła nóż, ponieważ została przez konduktora zapytana o bilet. Krzyczała, awanturowała się, śpiewała jakieś bzdury po ukraińsku. Na szczęście została obezwładniona przez jednego z pasażerów ciosem walizką w głowę. Później na peronie zabrali ją policjanci” - pisze nasz informator.



Kobieta z ostrym narzędziem terroryzowała pracowników i pasażerów w lubuskim pociągu

Z nożem w ręku

Na trwającym niecałe dwie minuty nagraniu, które było skawicznie rozprzestrzeniło się po sieci, widać awanturującą się w pociągu kobietę w wieku około 30 - 40 lat. Na szczęście wagony nie były wypełnione ludźmi. Całe zdarzenie działo się po zmroku, choć nie wiemy, która dokładnie była godzina. W tym samym momencie można było usłyszeć, jak ktoś dzwonił na 112 zgłaszając incydent. Ko-

bieta, najprawdopodobniej obywatelka Ukrainy, wymachiwała nożem i krzyczała w obcym języku. Krzyk przerywany był śpiewem, a następnie dyskusją i atakiem na (najprawdopodobniej) jednego z pasażerów lub pracowników pociągu.

Obezwładniona walizką

Po kilkunastu sekundach dyskusja zamienia się w awanturę. Istniało realne

zagrożenie, że może dojść do niebezpiecznej sytuacji. „Po nagraniu można wnioskować, że awanturująca się kobieta ma coś z głową, jest pijana lub naćpana” - wnioskuje nasz Czytelnik. W pewnym momencie napastniczka z nożem w ręku ruszyła w kierunku mężczyzny znajdującego się na drugim końcu wagonu i usiłowała go zaatakować. Wówczas ten w samoobronie, ciosem w głowę za pomocą walizki, powalił agresorkę.

Kobieta trafiła w ręce policji

- Sytuacja widoczna na nagraniu miała miejsce 12 listopada 2025 roku w pociągu relacji Zielona Góra Główna - Rzepin. Nikt z podróżnych ani z obsługi pociągu nie odniósł obrażeń. Po przybyciu patrolu na stację Radnica agresywna osoba została przekazana policji, a pociąg kontynuował jazdę - powiedział Onetowi Jakub Leduchowski, rzecznik prasowy Polregio. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGNI G OBRÓT DETALICZNY, GRUPA ORLEN

0111429311

Czy gaz naprawdę znika z polskich domów? Fakty o zmianach w przepisach i przyszłości ogrzewania gazowego

Do niedawna ogrzewanie gazowe było jednym z najbardziej oczywistych wyborów. Wraz z końcem dotacji na jego montaż w mediach pojawiają się jednak sprzeczne informacje dotyczące przyszłości gazu i tego, czy nadal będzie mógł ogrzewać nasze domy. Jedni mówią, że piece gazowe zostaną zakazane całkowicie, inni, że zakup kotła na gaz to wciąż mądry wybór, bo w końcu to jedno z bardziej wydajnych rozwiązań. Gdzie leży prawda?

Ogrzewanie gazowe to przede wszystkim wygoda. Osoby, które przeszły z pieców węglowych na gazowe, doceniają czystość, automatyzację działania i znacząco niższą emisję dwutlenku węgla oraz pyłów. W kontekście poprawy jakości powietrza w mniejszych miastach i na obszarach podmiejskich każdy wymieniony piec to ogromna zmiana. Dlatego mieszkańcy, z pomocą wsparcia decyzyjnych dotacji, chętnie doceniali się na wymianę „kopciuchów” na piece gazowe. Pada jednak pytanie

– jak długo będą mogli z tego ogrzewania korzystać.

Koniec dotacji i nowe przepisy - o co w tym wszystkim chodzi?

Od 2024 roku stopniowo kończą się dopłaty do nowych kotłów gazowych, a do końca 2025 roku mają zniknąć całkowicie. Zgodnie z regulacjami Unii Europejskiej, od 2030 roku w nowo wybudowanych domach nie będzie można montować kotłów działających wyłącznie na gaz lub inne paliwa kopalne. Dla wielu osób brzmi to jak koniec ogrzewania gazowego, ale w rzeczywistości tak nie jest.

Zmiany mają przede wszystkim zachęcić do korzystania z nowocześniejszych, niskoemisyjnych źródeł ciepła. Nie oznacza to jednak zakazu używania gazu do ogrzewania domów. Jeśli masz już kocioł gazowy, spokojnie możesz go dalej używać jeszcze przez wiele lat. Nadal będzie też można wymienić stare urządzenia na nowe, bardziej oszczędne modele.



Plotki o „zakazie gazu” - skąd się wzięły i co jest prawdą?

Mity o „zakazie gazu” biorą się głównie z nagłówek i internetowych dyskusji. W rzeczywistości przepisy unijne nie nakazują likwidacji istniejących instalacji gazowych ani nie zabraniają korzystania z nich w domach. Ci, którzy już mają ogrzewanie gazowe, mogą spokojnie z niego korzystać także w przyszłości. Zgodnie z nowymi przepisami, do końca 2029 roku będzie można

montować kotły gazowe zarówno w nowych, jak i istniejących budynkach. Po tym terminie nadal będzie to możliwe, ale z pewnymi ograniczeniami – w domach modernizowanych bez zmian, a w nowych tylko wtedy, gdy kocioł stanie się częścią systemu hybrydowego, czyli połączenia gazu z odnawialnym źródłem energii, np. pompą ciepła.

To, co jednak najważniejsze dla tych, którzy zastanawiają się nad instalacją ogrzewania gazowego dzisiaj,

to fakt, że nikt nie zakazuje używania zainstalowanych już pieców gazowych nawet po 2025 roku.

Czy nadal warto postawić na ogrzewanie gazowe?

Choć kończą się dotacje, ogrzewanie gazowe wciąż ma wiele zalet. Przede wszystkim jest czystsze niż spalanie węgla czy drewna. Nowoczesne kotły kondensacyjne emitują nawet kilkukrotnie mniej pyłów i tlenków siarki, co realnie przekłada się na lepszą jakość powietrza – zwłaszcza w miastach i na przedmieściach.

Gaz to także wygoda i przewidywalność – użytkownicy nie muszą martwić się o dostawę paliwa, bałagan w kotłowni czy magazynowanie opału. Dodatkowo, wciąż wiele gmin kontynuuje zaplanowane inwestycje w rozwój sieci gazowych, co poprawia dostępność tego źródła ciepła również na terenach podmiejskich.

Hybryda - rozwiązanie na dziś i jutro

Rynek ogrzewania zmierza w stronę rozwiązań hybry-

dowych, łączących różne źródła ciepła – na przykład kocioł gazowy i pompę ciepła, która może być wspierana przez fotowoltaikę.

Takie połączenie pozwala nie tylko zmniejszyć zużycie paliwa, a więc i rachunki, ale także rozwiązanie będzie spełniać wymogi unijne dotyczące niskiemisyjności. Co ważne, po 2030 roku nadal będzie można montować tego typu instalacje – przepisy nie ograniczają hybryd, które łączą gaz z odnawialnymi źródłami energii.

W stronę bardziej zrównoważonego ogrzewania

Zmiana sposobu, w jaki ogrzewamy nasze domy, to proces, który potrwa jeszcze wiele lat. Dla wielu rodzin gaz wciąż jest rozsądnym i bezpiecznym wyborem. Dziś najważniejsze jest świadome podejmowanie decyzji – warto sprawdzić, jakie rozwiązanie najlepiej pasuje do naszego domu i budżetu. Ogrzewanie gazowe nie znika, tylko się zmienia. I wciąż ma ważne miejsce w polskich domach.

Zabieg rekonstrukcji piersi w zielonogórskiej placówce

Leszek Kalinowski
lkalinowski@gazetalubuska.pl

Na Klinicznym Oddziale Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej przeprowadzono zabieg mastektomii z odtworzeniem piersi z tkanek własnych z wykorzystaniem płata z mięśnia najszerzego grzbietu - informuje Szpital Uniwersytecki.

Jak informuje Marcin Cieciorowski, jest to kolejny zabieg poszerzający spektrum zabiegów rekonstrukcji piersi wykonywany na lokalnym oddziale.

- W tym roku przeprowadziliśmy już m.in. sześć zabiegów mastektomii z rekonstrukcją metodą endoskopową, w tym także zabieg profilaktycznej mastektomii obustronnej. U pacjentki z małego, dosłownie kilkucentymetrowego cięcia w dole pachowym jesteśmy w stanie usunąć pierś i jednocześnie odtworzyć ją przy pomocy implantu. Bardzo się cieszymy że możemy w ten sposób pomóc naszym pacjentkom - nie kryje



Zabieg mastektomii z równoczesną rekonstrukcją piersi to dla wielu pacjentek jest czymś bardzo ważnym

zadowolenia Marcin Cieciorowski.

Pacjentka po krótkim okresie pobytu w szpitalu została wypisana do domu z bardzo dobrym efektem kosmetycznym.

Przypomnijmy, że w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze we wrześniu 2019 roku

przeprowadzono nowatorski zabieg mastektomii z równoczesną rekonstrukcją piersi. Pokazową operację obserwowało wtedy 20 chirurgów-onkologów z całej Polski.

Pierwsze te zabiegi zostały przeprowadzone pod czujnym okiem światowej sławy chi-

rurga, kierownika Oddziału Chirurgii Plastycznej i Rekonstrukcyjnej Szpitala San Camillo w Rzymie prof. Stefano Pompei, który przyjechał na zaproszenie prof. dr hab. n. med. Dawida Murawy, który w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze pracował.

Leśniczy pomógł bielikowi, który nie miał sił, by lecieć dalej

Sandra Soczewa
Lubuskie

Nie każdy bohater nosi pelerynę. Udowodnił to leśniczy z Nadleśnictwa Babimost. To właśnie dzięki niemu pewien bielik trafił pod opiekę fachowców i wraca do pełni sił.

Pracownik z leśnictwa Kolesin w czwartek 13 listopada podczas obchodu terenowego natknął się na osłabionego bielika, który nie był w stanie latać.

- Ptak siedział bez ruchu w poszyciu leśnym, a jego stan wskazywał na konieczność natychmiastowej pomocy - informuje Nadleśnictwo Babimost.

Służby nadleśnictwa zaczęły natychmiast działać. Ptak został zabezpieczony i przewieziony do Ptasiego Azylu w Uniwersyteckim Ogrodzie Botanicznym w Zielonej Górze, który prowadzi Uniwersytet Zielonogórski, gdzie został przyjęty na leczenie oraz rehabilitację.

- Bielik, nasz największy krajowy ptak drapieżny, znajduje się pod ścisłą ochroną gatunkową. Dlatego każda akcja ratunkowa ma ogromne znaczenie dla zachowania populacji tego majestatycznego ptaka w naszych lasach. Trzymamy kciuki za jego powrót do pełni sił i natury! - dodaje Nadleśnictwo Babimost.



Majestatyczny ptak trafił pod opiekę specjalistów z Ptasiego Azylu w Zielonej Górze

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Inwestycja w czas i zdrowie

Pan Paweł z Zapolice (woj. łódzkie) skorzystał w ubiegłym roku z programu Czyste Powietrze. Jest bardzo zadowolony, bo jego opłaty za właśnie miniony sezon grzewczy wyniosły... zaledwie 200 zł. Jednak przyczyniła się do tego nie tylko dotacja z programu, ale także zapobiegliwość gospodarza, który od początku dbał, by eksploatacja jego domu wymagała jak najmniej energii.

Program „Czyste Powietrze” Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nie jest nowy. W marcu ruszyła jego kolejna edycja. Najważniejsze zmiany to wyższe limity dotacji, większe wsparcie dla osób korzystających z programu i szybsza obsługa wniosków. Zaliczkę dostaje na konto beneficjent programu, a nie – jak dotąd – wykonawca inwestycji.

Zdążył przed sezonem

Pan Paweł ma dobrze ocieplony dom, wprowadził się do niego w 2016 r. Dom został już wybudowany według wysokich norm dotyczących termoizolacji, ogrzewany był jednak piecem na ekogroszek. Pan Paweł stanął więc przed koniecznością zmiany źródła ciepła i w tym celu postanowił skorzystać z programu Czyste Powietrze. Udał się do urzędu gminy, gdzie specjalnie oddelegowana do tego urzędniczka pomogła mu wypełnić wniosek i zebrać potrzebne dokumenty.

Najpierw były panele

Pan Paweł dwukrotnie korzystał z gminnego programu dotyczącego fotowoltaiki, finansowanego z funduszy europejskich. Część paneli dokupił też we własnym zakresie. Dlatego uznał, że pompa ciepła będzie najbardziej korzystnym rozwiązaniem. W programie Czyste Powietrze jest jeszcze możliwość wymiany kotła na węgiel na piec na pelet.

We wniosku, poza kupnem i instalacją samego urządzenia, była także modernizacja instalacji centralnego ogrzewania oraz samej kotłowni. Trzeba było zdemontować stary piec, zamontować jednostki wewnętrzne i zewnętrzną pompę ciepła, dołożyć grzejniki, wymienić rury, zamontować termostaty. W rodzinie pana Pawła jest – według wytycznych programu – dość wysokie wynagrodzenie na członka rodziny, więc dotacja z programu pokryła ok. połowy kosztów inwestycji. Gospodarz



zdecydował się skorzystać z usług renomowanej firmy montującej pompy.

- Skorzystanie z tego programu bardzo mi się opłacało. Rachunki spadły mi do 200 zł za ostatnie pół roku! – cieszy się pan Paweł. - Poza tym jest bardzo wygodnie. Mogę zapomnieć o kupowaniu węgla, dokładaniu do pieca, wysypywaniu popiołu itd. To bardzo angażujące prace domowe. Teraz

mam mniej kłopotu, czysto w kotłowni i więcej czasu dla siebie – opowiada.

Zysków jest więcej

Jest jeszcze jedna zaleta wymiany pieca. Pan Paweł ma alergię. Wyrzucanie popiołu było dla niego szczególnie uciążliwe. Nie ma także nieprzyjemnie pachnącego dymu. Pan Paweł pozbył się kataru i innych objawów alergii.

Czyste Powietrze w gminie Zapolice

Gmina Zapolice w 2019 r. zawarła z WFOŚiGW w Łodzi porozumienie ws. wspólnej realizacji PP Czyste Powietrze. Od początku trwania programu wnioskodawcy z Gminy Zapolice złożyli 435 wniosków, zawarli 386 umów i zrealizowali 246 przedsięwzięć. Kwota wypłaconych dotacji wynosi ponad 4 875 000,00 zł. W Urzędzie Gminy Zapolice uruchomiono punkt konsultacyjno-informacyjny, prowadzone są działania promocyjne i edukacyjne zachęcające do termomodernizacji budynków. Zakupiono również 3 czujniki jakości powietrza oraz dron do identyfikacji punktowych zanieczyszczeń powietrza, co ułatwi walkę ze smogiem. Listę gminnych punktów konsultacyjnych i operatorów programu znaleźć można na stronie czystepowietrze.gov.pl.

Może wreszcie odetchnąć pełną piersią.

Zimą pompa ciepła podgrzewała nie tylko powietrze w domu, ale także ciepłą wodę użytkową. Teraz pan Paweł wyłączył pompę, bo latem nie potrzebuje ciepłych grzejników, a wodę podgrzewa mu bojler elektryczny. Inwestor marzy o turbinie wiatrowej. - Panele fotowoltaiczne pracują

głównie latem, a turbina wiatrowa także zimą. Pobór energii z sieci spadłby mi jeszcze bardziej. Może pojawi się jakiś opłacalny program dla takich prosumentów jak ja – dodaje na koniec.

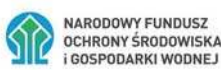
Sprawdź, jaką dotację możesz uzyskać

Program zakłada trzy poziomy dofinansowania według progów dochodowych w gospodarstwie domowym.

- **Poziom najwyższy**
 - do 100 proc. dofinansowania
 - przy miesięcznym dochodzie do 1 300 zł na osobę w gospodarstwach wieloosobowych lub do 1 800 zł w gospodarstwie domowym jednoosobowym, oraz dla osób otrzymujących zasiłki.
- **Poziom podwyższony**
 - do 70 proc. dofinansowania - obowiązuje przy miesięcznym dochodzie do 2 250 zł na osobę lub 3 150 zł w gospodarstwach jednoosobowych.
- **Poziom podstawowy**
 - do 40 proc. dofinansowania - dla osób z dochodem do 135 000 zł rocznie.



Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.



UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?
Podziel się z nami swoją Prawdziwą Historią
i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc
do wygrania
**hulajnoga
elektryczna!**

Szprotawianin, Kepler i Dorota - niezwykła podróż pociągiem retro

Małgorzata Trzcionkowska
Lubuskie

Tłumy chętnych wybrały się specjalnym pociągiem na wycieczki do Szprotawy, Żagania, Żar i Małomice.

W piątek 14 listopada zestawem retro z Wrocławia do Żagania przyjechali nie tylko pasjonaci kolei, ale również burmistrzowie Szprotawy i Żagania: Mirosław Gąsik i Sławomir Kowal, którzy podpisali list intencyjny w sprawie przywrócenia stałych połączeń kolejowych do Szprotawy, a także zasponsorowali bilety na pociąg dla mieszkańców.

- W składzie jest „bonanza” - czyli bar, salonka i kuszeta - wylicza kierownik pociągu Szymon z Klubu Sympatyków Kolei we Wrocławiu. - Są auten-

tyczne. Tak samo, jak nasze mundury.

Po raz pierwszy od wielu lat do Szprotawy wjechał pociąg nieczynną linią z Głogowa. Miasto nie posiada już dworca kolejowego - budynek został sprzedany - jednak przy dawnej stacji powstaje nowoczesne centrum przesiadkowe, które w przyszłości będzie obsługiwać również ruch kolejowy.

Podróżni najpierw zwiedzali miasto, a następnie pasażerowie obejrzeli skład, który pod nazwą „Szprotawianin” wyruszył w kierunku Żagania. Burmistrz Sławomir Kowal ufundował mieszkańcom przejazd do Żar, dokąd pociąg pojechał jako „Kepler”, by później zmienić nazwę na „Dorota”. Ten ostatni skład dotarł do Żagania przez Małomice.

Cała trasa przebiegała linią kolejową nr 14, która od lat jest nieczynna.



Pociąg retro do Szprotawy, Żar i Żagania przyjął na pokład prawdziwy tłum pasjonatów

Jarosław Miłkowski
Gorzów

W sobotę w Filharmonii Gorzowskiej ponad pięćdziesiąt par małżeńskich świętowało co najmniej pół wieku pożycia. Były łyzy wzruszenia, emocje i wspomnienia.

- Jak przeżyć tyle czasu ze sobą? Recepta jest prosta. Trzeba wszystko - czy dobre, czy złe - znosić razem - mówili nam Anna i Henryk Jerzewiczowie. W sobotnie przedpołudnie wraz z innymi parami świętowali swój jubileusz małżeński. A oni są ze sobą już 51 lat!

Jerzewiczowie poznali się w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych.

- Mieliliśmy wówczas po dwadzieścia trzy lata. Oboje pracowaliśmy w Stilonie. Ja przyuczałam nowych pracowników do obsługi maszyn - mówiła pani Anna.

- A je te maszyny naprawiałem - dodał pan Henryk.

- Gdy pracowaliśmy na tych maszynach, to zobaczyłam, że mężczyzna, który wcześniej był na tej samej zabawie sylwestrowej co ja, siedzi i się patrzy. Zaiskrzyło coś między nami. I tak zostało. Narzeczeństwem byliśmy z półtora roku. Ślub był 17 sierpnia 1974 w kościele w Ciecierzycach - opowiadała pani Anna. Mają dwie córki: Iwonę i Renatę. Doczekali się czterech wnuków: Mateusza, Jonatana,



- Jeśli dzieci mają pomysł i robią niespodziankę rodzicom, robimy nawet indywidualny jubileusz - mówi Mirosława Winnicka, kierownik USC w Gorzowie

Beniamina i Simona. W sobotę oczy im się skrzyły pewnie tak, jak pół wieku temu.

Każda z ponad pięćdziesięciu par, które obchodziły w sobotę jubileusz, otrzymała medal za długoletnie pożycie małżeńskie. W imieniu prezydenta RP wręczał je prezydent Gorzowa Jacek Wójcicki.

- W oczach tych ludzi widać szeroki przekrój emocji. Od szczęścia, radości po różnego rodzaju historie rodzinne, które na pewno obciążają, ale pary trwają ze sobą - mówił „Gazecie Lubuskiej” prezydent miasta. Na pary patrzył z podzi-

wem: - Żeby coś trwało pięćdziesiąt lat, trzeba o to dbać. Przecież nawet najlepszy ogrodnik musi o swój ogród dbać przez cały czas, żeby on był w dobrym stanie. Tym bardziej trzeba dbać o relację. Ta uroczystość zawsze mnie wzrusza. Jak patrzymy na te pary, to niektóre z nich wyglądają jak nastolatki - dodawał Wójcicki. Najbardziej wzruszający dla niego moment w takich uroczystościach to odnowienie przysięgi małżeńskiej. - Wtedy widać największej emocji - przyznał.

Uroczystość jubileuszy małżeńskich odbywa się zwykle

dwa razy w roku. Biorą w nich udział pary, których bliscy zgłoszą chęć uczestnictwa w nich małżonków obchodzących co najmniej złote gody.

- Ktoś musi zainicjować chęć takiej uroczystości. My występujemy za pośrednictwem wojewody do Kancelarii Prezydenta RP o przyznanie medali. Aktualnie procedura trwa około roku. Jeśli ktoś jakaś para będzie obchodziła jubileusz w połowie przyszłego roku, można zgłosić ją u nas już teraz - mówi Mirosława Winnicka, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Gorzowie.

AUTOREKLAMA

0011428931



Aktywna jesień życia

W programie:

- ♦ wykłady najlepszych ekspertów
- ♦ inspirujące rozmowy o zdrowiu i aktywności
- ♦ sprawdzone sposoby na zdrową, szczęśliwą i aktywną jesień życia

Zarejestruj się na:
www.gazetalubuska.pl/forumzielonagora

Udział w Forum Seniora jest bezpłatny, ale wymaga wcześniejszej rejestracji. Liczba miejsc ograniczona!

jesień 2025

18 listopada

Sala Kolumnowa
Urzędu Marszałkowskiego,
(ul. Podgórna 7,
Zielona Góra)
godz. 10:00

ORGANIZATOR

GAZETA LUBUSKA

PARTNER GŁÓWNY



PARTNERZY:



S E B O N E

Najdroższy lek świata uratuje chłopca ze Słubic. Kosztuje 16 mln złotych



FOI. POCZTA POLSKA

Michał Bień (na kolanach mamy) ma brata bliźniaka. Przez chorobę nie rozwija się jednak tak jak Marcel.

Sandra Soczewa
Lubuskie

O zdrowie Michasia Bienia walczyła nie tylko rodzina i znajomi, ale też całe rzesze fantastycznych Lubuszan.

W 2023 roku rodzice chłopca dowiedzieli się, że cierpi on na dystrofię mięśniową Duchenne'a. To najszybciej postępujące zaburzenie nerwowo-mięśniowe.

- Choroba powoduje to, że Michał rośnie wolniej, słabiej się rozwija, ma mniej siły. Zwykłe czynności - chodzenie po schodach, dłuższa zabawa, dłuższe spacer - sprawiają mu ogromny problem. Michał ma mało mięśni, a będzie miał ich jeszcze mniej... - mówił nam w ubiegłym roku tata chłopca.

- Będzie uzależniony od drugiej osoby, przestanie sam jeść, przestanie sam oddychać... - dodawała z bólem Agata Janulewicz, mama chłopca.

Setki ludzi walczył o każdą złotówkę

Rodzice, gdy usłyszeli diagnozę czuli się tak, jakby świat im się zawalił. Kolejnym ciosem była informacja, że istnieje lek, który może pomóc ich synkowi, ale kosztuje miliony złotych! Mowa o najdroższym leku świata. Rodzina musiała zbierać blisko 16 milionów złotych, by uratować życie ukochanego malucha!

Nie poprzestali jednak na smutku. Zaczęli działać, a wraz z nimi setki osób. Zbiórka pieniędzy prowadzona była na portalu siepomaga.pl, ale nie tylko portal robił wszystko, by zebrać tę kwotę, ale także wolontariusze - wielu mieszkańców Słubic i okolic działało. Organizowane były festyny, zbiórki, aukcje. Wszyscy wiedzieli, że każda cegiełka przybliży rodzinę Michasia do celu. Lubuskie media (w tym Gazeta Lubuska) również działały - regularnie podawały informacje, że musimy zebrać tę gigantyczną kwotę, by uratować życie małego Lubuszanina. No i... udało się!

Poleci do USA na terapię genową

Przez miesiące pisaliśmy o tym, że sytuacja jest dramatyczna, że zostało coraz mniej czasu na ratunek. Ale teraz piszemy, że już niebawem chłopiec dostanie najdroższy lek świata. To dzięki Wam i wielu innym osobom o dobrych sercach!

- Po ponad 2 latach wspólnej walki możemy odetchnąć z ulgą. Zbraliśmy całą kwotę

Rodzina musiała zbierać blisko 16 milionów złotych, by uratować życie ukochanego malucha

- Misiu przyjmie terapię genową! Nie wiem, jak się dziękuję za coś takiego. Bo zwykle „dziękuję” dziś nie wystarczy. To wszystko wydarzyło się dzięki Wam - Waszemu zaangażowaniu, determinacji i wierze, że razem możemy dokonać niemożliwego. Dzięki Wam Michaś dostał szansę, na którą każde dziecko zasługuje - szansę na zdrowie, na życie, na przyszłość - napisała na stronie zbiórki mama chłopca.

Mama Michasia pragnie podziękować każdemu z osobna. Każdemu, kto dołożył swoją cegiełkę, choćby przysłowiową złotówkę i stał się częścią armii Misiu.

- Były dni kiedy bałam się otworzyć oczy i noce, kiedy czułam, że już nie mam siły... Ale dzięki Wam nigdy nie zwątpiłam w to, że zostaliśmy z tym sami. Czułam, że po drugiej stronie ekranu są przyjaciele, których może nigdy nie spotkam, ale którzy stali się częścią naszej historii, naszego życia. I to właśnie ta świadomość dawała mi siłę i nadzieję każdego dnia. Połączyło nas coś wielkiego - chęć ocalenia życia mojego synka. Pokazaliście, że dobro naprawdę istnieje, że potrafi przekraczać granice. Za to jestem Wam niesamowicie wdzięczna! - dodaje pani Agata.

Michaś zostanie poddany terapii genowej i rehabilitacji. Trzymamy kciuki za rezultaty!

REKLAMA

0011409946



ALIOR BANK



iKONTO BIZNES

Z NOWĄ BANKOWOŚCIĄ ELEKTRONICZNĄ

DO 4200 zł

PREMII ZA UDZIAŁ W PROMOCJACH I SKORZYSTANIE Z INNYCH USŁUG

iKonto Biznes kierujemy do nowych klientów prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą. Na łączną kwotę premii do 4200 zł składają się: 400 zł za założenie rachunku online, 500 zł za kredyt firmowy, 300 zł za zawarcie z firmą Polskie ePłatności sp. z o.o. umowy o terminal płatniczy i transakcyjność na terminalu, do 1500 zł za transakcje kartą debetową Mastercard z Plusem, do 1000 zł za spłatę raty leasingowej w Alior Leasing sp. z o.o. z rachunku firmowego, nawet 500 zł za przelewy do ZUS. Szczegółowe warunki uzyskania premii określone są w regulaminach promocji „Plusy karty z Plusem dla posiadaczy firmowej karty debetowej Mastercard z Plusem Alior Banku SA – V edycja”, „Aliorowe kody promocyjne” i „Nawet 1200 zł na start”. Propozycja obowiązuje od 20.10.2025 r. do 31.01.2026 r. Pełna informacja o iKoncie Biznes, w tym tabela opłat i prowizji, oraz regulaminy: prowadzenia rachunków dla przedsiębiorców, kart debetowych dla klientów biznesowych, korzystania z kanałów elektronicznych dla przedsiębiorców i regulaminy ww. promocji, są dostępne na aliorbank.pl i w placówkach Alior Banku SA.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Sprawca w rękach policji

Stołeczni policjanci zatrzymali mężczyznę mającego związek z kierowaniem gróźb karalnych wobec prezydenta RP. Jest to 19-letni obywatel Polski, mieszkaniec powiatu otwockiego. Sprawa dotyczy przestępstwa z art. 190 par. 1 kk, za które grozi do 3 lat pozbawienia wolności. W sprawie chodzi o zdjęcie z pistoletem i podpisem „do zobaczenia Karolku”, zamieszczone pod zdjęciem prezydenta z piątkowego meczu Polska-Holandia. Wpis z groźbą został zamieszczony w piątek wie-

czorem przez jednego z użytkowników portalu X; była to odpowiedź na post na profilu „Łączy nas Piłka”, zarządzanym przez PZPN, w którym zamieszczono zdjęcie przedstawiające prezydenta Nawrockiego, obserwującego na Stadionie Narodowym piątkowy mecz Polska-Holandia. Choć wpis anonimowego użytkownika został usunięty, to jednak jego zrzuty ekranu można było znaleźć na portalach internetowych, m.in. wp.pl czy portalu Telewizji Republika. PAP

POLITYKA

PSL z nowym-starym prezesem



W sobotę kongres PSL ponownie wybrał na prezesa partii Władysława Kosiniaka-Kamysza. - Poprowadzimy w taki sposób Stronnictwo, żeby za cztery lata było jeszcze silniejsze - powiedział prezes tuż po wyborze. Nowym szefem Rady Naczelnej został Piotr Zgorzelski. PAP

HISTORIA

MKIDN stanowczo potępia działania Domu Aukcyjnego Felzmann w Neuss, który zaplanował sprzedaż pamiątek i dokumentów po więźniach obozów koncentracyjnych - podkreśliła w niedzielę ministra kultury Marta Cienkowska. - Ta aukcja musi zostać anulowana, a wystawione przedmioty powinny trafić tam, gdzie ich miejsce - do instytucji, które z szacunkiem i troską zajmują się pamięcią o ofiarach nazistowskich zbrodni - dodała.



Do samobójstwa Andrzeja Leppera przyczynili się dranie, którzy sfingowali aferę gruntową, za co zostali skazani

Radosław Sikorski, wicepremier, szef MSZ

Ziobro czeka na rozwój sytuacji. W Budapeszcie

Dorota Kowalska
Warszawa

Zbigniew Ziobro trzyma bezpieczny dystans - wciąż przebywa w Budapeszcie. Jeśli nie pojawi się w kraju, prawdopodobnie zostanie wydany europejski nakaz aresztowania.

Przypomnijmy fakty: 6 listopada wnioski prokuratury o zdjęcie Ziobrze immunitetu, pozwolenie na jego zatrzymanie i aresztowanie opiniowała sejmowa Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich, dzień później oba wnioski przegłosował Sejm. Ziobro przebywał w tym czasie na Węgrzech.

Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzono funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Wiadomo, że prokuratura dysponuje dwoma zagranicznymi adresami do korespondencji z byłym ministrem sprawiedliwości. Pierwszy znajduje się w Brukseli, gdzie od ponad roku Ziobro mieszka z rodziną, adresu na Węgrzech jego adwokat, mec. Bartosz Lewandowski, nie wskazał, ale zapewnił, że prokuratura go zna. I właśnie w Brukseli albo w Budapeszcie, chce być przesłuchiwany Ziobro. Zdaniem mec. Bartosza Lewandowskiego to żadne odstępstwo od normy.

- Takie rzeczy w praktyce się zdarzają i prokuratura te czynności przeprowadza. Natomiast, tutaj decyzja będzie zawsze po stronie prokuratury - mówi adwokat.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nic nie wskazuje na to, że prokuratorzy będą chcieli przesłuchać Zbigniewa Ziobrę za granicą, na Węgrzech

Sam Ziobro tłumaczył, że nie miał zamiaru uciekać, chciał wrócić do Polski, ale miał otrzymać informację, że tuż po przyjeździe z Budapesztu zostałby zatrzymany, wciąż też podnosi, że jest ofiarą „politycznej zemsty” obecnego premiera Donalda Tuska i nie może liczyć w Polsce na uczciwy proces. To zresztą narracja wszystkich polityków PiS.

Ziobro, póki co, nie poprosił o azyl na Węgrzech. Tymczasem prokuratura wystąpiła już do sądu z wnioskiem o trzymiesięczny areszt dla Ziobry.

Rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak po-

informował też, że zgodnie z regulaminem urzędowania sądów powszechnych, jeśli podejrzany ukrywa się lub przebywa za granicą, a przesłuchanie jest niemożliwe, posiedzenie aresztowe przeprowadza się nie później niż w terminie 7 dni od dnia wpływu wniosku.

Prok. Przemysław Nowak wyjaśnił, że konieczność zastosowania aresztu wobec Ziobry wynika „z zachodzącej w sprawie uzasadnionej obawy ucieczki lub ukrycia się, obawy bezprawnego utrudniania postępowania, a nadto z realnej groźby wymierzenia surowej kary”.

Prokurator przypomniał, że w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości prokurator uzyskał materiał dowodowy wskazujący na uzasadnione podejrzenie popełnienia łącznie 26 przestępstw.

Śledczy twierdzą, że mają mocne dowody: oficjalne dokumenty (zarówno te publicznie znane, jak i dotąd nieznane), pendrive'y używane przez urzędników resortu Ziobry, grafiki spotkań ministra Ziobry, nagrania rozmów między byłymi urzędnikami, korespondencję elektroniczną, zeznania świadków i wyjaśnienia podejrzanych. Swoje ustalenia poczyniła też Najwyższa Izba Kontroli.

Inicjatywa wskazuje na to, że prokuratorzy będą chcieli przesłuchać Zbigniewa Ziobrę za granicą.

- To nie osoba podejrzewana decyduje o tym, gdzie może być przesłuchiwana - podkreślił w czwartek minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek. Dodał też, że do tej pory nie odnotowano przypadku, by osoba, wobec której prokuratura sformułowała poważne zarzuty i wniosek o tymczasowy areszt, była przesłuchiwana za granicą. - To jest sytuacja, która nie miała miejsca i myślę, że nie będzie miała miejsca - podkreślił. Minister zapowiedział też, że decyzję w tej sprawie podejmą w najbliższym czasie niezależni prokuratorzy. Przypomniał o możliwości zastosowania wobec Ziobry europejskiego nakazu aresztowania. PAP

AUTOREKLAMA

0011430402

Jesień

to dobry czas na odkrywanie

- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

stronapodrozy.pl/przewodnik

Operacje wojskowe USA w Wenezueli. Trzy warianty

Grzegorz Kuczyński
USA

Ogłoszenie przez Pentagon operacji pod kryptonimem „Południowa Włocznia” oznacza, że działania militarne USA wobec reżimu Nicolása Maduro są coraz bliżej.

Dziennik „Washington Post” twierdzi, że uzyskał na wyłączność od sekretarza obrony Stanów Zjednoczonych Pete’a Hegsetha i szefa sztabu generalnego Dana Caine’a informację, że „istnieją rozmaite opcje dotyczące działań wojskowych w Wenezueli”. „New York Times” twierdzi zaś, że Donald Trump dokona wyboru jedne-go z trzech scenariuszy.

Naloty na bazy wojskowe

Zaatakować z powietrza szereg obiektów wojskowych związanych z międzynarodowym handlem narkotykami w Wenezueli, aby pozbawić Maduro poparcia szefów własnej armii i służb specjalnych czerpiących



FOT. PAP/PEPA

Donald Trump oświadczył w piątek, że podjął już decyzję w sprawie „możliwych operacji wojskowych w Wenezueli, ale na razie nie może jej ujawnić”

cych zyski z handlu narkotykami – to pierwszy scenariusz.

Krytycy takiego wariantu ostrzegają jednak, że może on przynieść odwrotny skutek: wzmocnić jedność wenezuelskiej armii i służb specjalnych wo-

kół przywódcy Wenezueli, który w ostatnich latach nieustannie straszył ich zagrożeniem ze strony USA.

Eliminacja Maduro

Drugi scenariusz zakłada, że Stany Zjednoczone mogą podjąć próbę fizycznego usunięcia lub schwytania Nicolása Maduro w ramach ograniczonej operacji zbrojnej przeprowadzonej przez siły specjalne. Taką akcję mogłyby przeprowadzić jednostki Delta lub Navy SEALs. W takim przypadku administracja

Trumpa najprawdopodobniej będzie potrzebowała uzasadnienia prawnego, aby obejść się bez zgody Kongresu USA na użycie siły militarnej. Doradcy Trumpa zwrócili się już do Ministerstwa Sprawiedliwości o dodatkowe wskazówki: jak obejść długoletnie amerykańskie zakazy prawne dotyczące fizycznej likwidacji zagranicznych przywódców, jeśli uda się udowodnić, że Maduro i jego otoczenie są przede wszystkim przywódcami narkokartelu De Los Soles (Kartel Słońce).

Inwazja na Wenezuelę

Istnieje również trzecia, najbardziej skomplikowana i niebezpieczna opcja, zakładająca faktyczne przystąpienie USA do pełnej wojny z reżimem w Caracas. To by oznaczało zaangażowanie dużych sił armii, sił powietrznych, floty i piechoty morskiej Stanów Zjednoczonych. Celem byłoby zajęcie budynków rządowych w Caracas, lotnisk, ważnych obiektów infrastruktury i przynajmniej niektórych kluczowych złóż ropy naftowej w Wenezueli po to, by wymusić zmianę reżimu. PAP

Politycy AfD na imprezie zorganizowanej przez partię Putina

Grzegorz Kuczyński
Soczi

Deputowani niemieckiej partii Alternatywa dla Niemiec (AfD) przybyli do Soczi na sympozjum „BRICS – Europa”, zorganizowane przez rządzącą partię Jedna Rosja i Instytut Europejskiej Akademii Nauk.

Do Rosji przybyli poseł Bundestagu i członek komisji ds. gospodarki i energetyki Steffen Kotre, szef oddziału AfD w Saksonii Jörg Urban oraz poseł do Parlamentu Europejskiego Hans Neuhoof. Według agencji TASS Kotre uczestniczy w sekcjach poświęconych perspektywom współpracy europejskich sił politycznych z krajami BRICS.

Kolejny poseł Bundestagu z AfD, Rainer Rothfuss, zrezygnował z udziału. Poinformował agencję RBK, że podjął tę decyzję „z własnej inicjatywy” z powodu presji niemieckich mediów i obaw, że jego obecność stanie się „ciężarem dla partii”. Rothfuss uczestniczył zdalnie w spotkaniu modlitewnym. Poseł podkreślił, że partia nie zakazała podróży



FOT. RALF HIRSCHBERGER/AP/EAST NEWS

Współprzewodniczący AfD różnią się w ocenie wyjazdu ich kolegów do Rosji

do Soczi. Współprzewodnicząca partii Alice Weidel skrytykowała inicjatywę kolegów i stwierdziła, że nie rozumie jej celów. Polityk zauważyła, że zezwolenie na podróż wydała komisja robocza ds. polityki zagranicznej, a kierownictwo AfD nie zdążyło interweniować.

Weidel obiecała zaostrzyć zasady zatwierdzania takich wizyt i ostrzegła, że nieprzestrzeganie wymagań partii może pociągać za sobą „konsekwencje, aż do wykluczenia”.

Drugi współprzewodniczący, Tino Chrupalla, poparł natomiast uczestników wyjazdu do Rosji. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY PMB 2025

0011410834

Kongres Polska Moc Biznesu: największe wydarzenie społeczno-gospodarcze w Polsce.

26 listopada na PGE Narodowym odbędzie się Kongres Polska Moc Biznesu – największe wydarzenie o profilu społeczno-gospodarczym w Polsce. Udział w wydarzeniu zapowiedzieli członkowie rządu, przedstawiciele zarządów największych międzynarodowych i polskich firm oraz NGO'ów.

Tegoroczny Kongres otworzą m.in. **Władysław Kosiniak-Kamysz**, wicepremier i minister obrony narodowej; **Miłosz Motyka**, minister energii oraz minister **Tomasz Siemoniak**. - *Tematy dotyczące szeroko pojętego bezpieczeństwa będą w centrum uwagi obrad tegorocznego Kongresu. Mamy bowiem wojnę za płotem i wojnę hybrydową w domu. Jak buimerang wraca więc kwestia odporności, tak w wymiarze infrastrukturalnym, gospodarczym, jaki i cyfrowym czy społecznym* - wyjaśnia **Artur Beck**, pomysłodawca i organizator Kongresu.

Ważnym wydarzeniem tegorocznej konferencji będzie debata podsumowująca przemiany społeczno-gospodarcze ostatnich 35 lat, w której udział wezmą byli premierzy rządu RP.



Rekordowa edycja z rozbudowanym programem

W tegorocznej edycji, po raz pierwszy obrady Kongresu odbędą się aż na siedmiu scenach tematycznych, obejmujących pełne spektrum wyzwań i szans, przed którymi stoi dziś gospodarka.

W debacie dotyczącej transformacji rynku pracy i obecności na nim pokolenia X udział zapowiedzieli **Paweł Jarošzek**, członek zarządu ZUS, **Agnieszka Szczygielska**, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, Państwowego Instytutu Badawczego, **Paweł Dziekoński**, wiceprezes Fakro, **Antonio Carvelli**, prezes zarządu Gi Group. - *Rozwój sztucznej inteligencji i postępująca robotyzacja, a jednocześnie kryzys demograficzny, zmuszają nas do ponownego przemyślenia funkcjonowania*

rynku pracy. Jest to wyzwanie dla administracji tworzącej regulacje prawne, przedsiębiorców, którzy w tych warunkach muszą odpowiedzialnie dbać o efektywność biznesową, a także pracowników, którzy muszą być otwarci na zdobywanie nowych kompetencji. Dlatego tak ważne w tym roku będą dyskusje dotyczące zmian na rynku pracy - wyjaśnia Artur Beck.

W programie poruszone zostaną m.in. tematy obronności i bezpieczeństwa Europy, cyberzagrożeń, sztucznej inteligencji, deregulacji prawa dla przedsiębiorców, a także inwestycji zagranicznych, transformacji energetycznej, dobrostanu psychicznego w pracy i odpowiedzialnego przywództwa. Uczestnicy będą mogli wybierać spośród debat eksperckich, rozmów



1:1, sesji inspiracyjnych i wystąpień praktyków biznesu.

Przedsiębiorcy o regulacjach

Uwagę zwraca duże zainteresowanie polskich przedsiębiorców. 26 listopada na PGE Narodowym można spodziewać się m.in. **Henryka Orfingera**, współtwórcy firmy Dr Irena Eris Cosmetics, **Wojciecha Wolnego**, prezesa zarządu EUVIC, **Krzysztofa Rdesta**, prezesa EMKA, **Marcina Czyczerskiego**, współzałożyciela firmy GCG Partners, Mariana Owerko, prezesa FoodWell, czy **Ewy Chodakowskiej**, współzałożycielki BeBio. W kongresie udział zapowiedzieli również przedstawiciele organizacji zrzeszającej przedsiębiorców: **Joanna Makowiecka-Gatza**, prezes zarządu Pracodawcy RP oraz **dr Jacek Goliszewski**, prezes Business Centre Club.

- *Tegoroczny Kongres cieszy się rekordowym zainteresowaniem uczestników, szczególnie wśród polskich przedsiębiorców i organizacji pozarządowych. Na siedmiu scenach mamy zaplanowane ponad 50 wydarzeń, debat, wystąpień i prezentacji. Nadal można zarejestrować się na nasze wydarzenie przez stronę internetową Kongresu - przypomina Artur Beck. - Dyskusje będą koncentrować się wokół obronności, stabilności otoczenia prawnego, cen energii elektrycznej oraz rynku pracy i ochrony zdrowia - dodaje organizator wydarzenia.*

Podczas tegorocznej otwartej konferencji nowością będą też trzy debaty współorganizowane z **Business & Science Poland**, która wspiera polski biznes w Brukseli. - *To niezwykle istotne, by polscy przedsię-*

biornicy byli obecni przy tworzeniu unijnego prawa, a nie tylko przy jego implementacji. Bądźmy aktywni już na etapie prac w komisjach i podkomisjach, bo tam często decyduje się kształt przyszłych regulacji, które często mają decydujący wpływ na możliwości rozwojowe przedsiębiorstw - tłumaczy Beck.

Organizacje pozarządowe w centrum uwagi

Co roku w Kongresie udział bierze kilkadziesiąt organizacji pozarządowych z całej Polski, a wydarzenie zakończy uroczysta gala wręczenia nagród w konkursie „DNA – bo pomagamy mamy w genach”.

Inicjatywa ta ma na celu wyróżnienie niezwyklej przedsięwzięć społecznych realizowanych przez firmy i organizacje pozarządowe.

Ubiegłoroczny konkurs miał na celu docenienie organizacji społecznych i przedsiębiorstw najbardziej zaangażowanych w pomoc dla mieszkańców terenów dotkniętych jesienną powodzią na południu kraju. Jego laureatami zostały Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika oraz firma Colian. W tym roku kapituła doceni firmy i organizacje zaangażowane we wsparcie opieki zdrowotnej.

W Hospicjum Proroka Eliasza w niewielkiej wsi Makówka w powiecie hajnowskim czas płynie inaczej. Choć to miejsce kojarzy się ze smutkiem, w rzeczywistości smutno tu wcale nie jest. Korytarze wypełnia śmiech, dźwięki muzyki z warsztatów, rozmowy przy kawie. Pacjenci, którzy są w stanie, uczestniczą w spotkaniach, zajęciach, małych świętach codzienności. Tu życie toczy się inaczej - wolniej, ale wciąż intensywnie.

To miejsce, w którym można jednocześnie śmiać się i płakać, cieszyć się chwilą i przygotowywać na rozstanie. I to właśnie tu, pewnego lipcowego dnia, przybyła pani Tamara. Choroba nie dawała nadziei, ale każdego dnia jej pokój wypełniał się prawdziwym uczuciem - przyjeżdżał Sławek, jej partner od niemal dwudziestu lat.

Miłość, która czekała na swój czas

- Pani trafiła do nas w pierwszej połowie lipca, a ślub odbył się pod koniec miesiąca - wspomina Anita Oksentowicz, odpowiedzialna w hospicjum za kontakty z mediami. - To był krótki pobyt, ale wystarczająco długi, byśmy zdążyli dobrze poznać tę parę. Pan odwiedzał ją codziennie. Widać było w ich

ŚLUB W HOSPICJUM

Powiedziała „tak” na hospicyjnym łóżku. Tydzień później odeszła. Historia ślubu Tamary i Sławka w Hospicjum Proroka Eliasza w niewielkiej wsi Makówka w powiecie hajnowskim rozeszła się szerokim echem po kraju

Agnieszka Domanowska

spojrzeniach i gestach, jak bardzo byli ze sobą związani. To było prawdziwe, głębokie uczucie.

Tamara i Sławek znali się od wielu lat, byli razem, ale nigdy nie sformalizowali swojego związku. Żyli za granicą, z dala od tradycji, w codziennym biegu nie znajdując czasu na to, co wydawało się nieistotne. Dopiero w obliczu śmierci zrozumieli - chcą być razem naprawdę. Nie tylko w życiu, ale i po tamtej stronie.

- Chyba wyszło to w rozmowie z doktor Ewą - kontynuuje Anita. - Mówili, że chcieliby się pobrać, ale do tej pory nie było na to czasu. Naszemu personelowi niewiele trzeba było, by pomóc spełnić to marzenie. To miał być ślub prawosławny, więc najpierw skontaktowaliśmy się z proboszczem, by sprawdzić, czy w ogóle jest to możliwe, bo w cerkwi obowiązują zapowiedzi i terminy. Ale jak tu mówimy: w hospicjum nie ma rzeczy niemożliwych.

Dwa dni cudu

Kiedy w czwartek zapadła decyzja, że ślub odbędzie się w niedzielę, w hospicjum ruszyła lawina dobra.

- Jeden telefon uruchomił wszystko - wspomina doktor Ewa Stankiewicz, wiceprezes Fundacji Proroka Eliasza. - Pani Ewelina, nasza koordynatorka wolontariuszy, zaczęła dzwonić: fryzjerki, kosmetyczki, kwiatciarki... I nie było ani jednego „nie”. Każdy znalazł czas, każdy podał pomocną dłoń.

Maria, wolontariuszka od samego początku istnienia hospicjum, pamięta tamten moment:

To było dla nas wielkie zaskoczenie, że tak szybko to się ma odbyć. Nie było czasu do stracenia, trzeba było od razu działać. To był pierwszy ślub w naszym hospicjum, więc my też to przeżywaliśmy. Chcieliśmy, żeby państwo młodzi odczuli, że mimo iż są w hospicjum, to będzie to naturalny i piękny ślub.

Maria zajęła się przygotowaniem pary do sakramentu. Oboje przez lata mieszkali za granicą, nie praktykowali, nie przyjmowali sakramentów.

- To wymagało długich rozmów - wspomina Maria. - Zdążyliśmy w ostatniej chwili, bo pani Tamara zmarła niespełna tydzień po ślubie.

Organizacja potoczyła się błyskawicznie. Synowa Marii, która zajmuje się dekoracją wnętrz, akurat w tym czasie przygotowywała inną salę weselną.

- Poprosiłam ją, czy może wypożyczyć dekoracje, żeby udekorować naszą kaplicę - mówi Maria. - Przyjechali z gotowym wystrojem. Cudownie to wyglądało.

- Zespół As na początku odmówił. Mieli inne wesele - dodaje Anita. - Ale później oddzwonili: „Wesele mamy po południu, więc przyjedziemy, jakoś zepniemy to wszystko”. Przyjechali, zagrali, tańce były. Nawet pierwszy taniec!

Fryzjerka, kosmetyczka, kwaciarnia - wszyscy odpowiedzieli na prośbę o pomoc natychmiastowo.

- To było takie niesamowite - wspomina Anita. - Ktoś co chwilę na coś fajnego wpadał i wrzucaliśmy to do realizacji. Normalnie organizacja ślubów i wesel trwa dwa, trzy lata, a tutaj w dwa dni.

Maria podsumowuje to prostymi słowami:

Ja wiem, że Pan Bóg w tym nam pomógł. Gdybyśmy nawet wcześniej to wydarzenie planowali, to by tak pięknie nie wyszło.

Dzień, który zatrzymał czas

Niedziela, koniec lipca. Hospicyjna kaplica, białe kwiaty, korony weselne...

- Panna młoda leżała, ale była bardzo kontaktowa, świadoma i bardzo wzruszona - wspomina Anita. - Wybierała suknię, wybierała kolor kwiatów. Nawet na takie rzeczy był czas. Fryzjerka i kosmetyczka przyjechały, zrobiły jej fryzurę i makijaż. Pani nie mogła napatrzeć się na siebie, bo normalnie stroniła od makijażu. Nawet prosiła po ceremonii, żeby jej go nie zmywać, że ona w tym makijażu zostanie jak najdłużej.

Goście weselni - rodzina państwa młodych - początkowo czuli respekt przed miejscem ślubu.

REKLAMA0011426595



Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o. informuje o planowanej

akcji przewonienia gazu ziemnego,

która zostanie przeprowadzona w dniach **24-25.11.2025 r.** na terenie gmin:

Dobiegniew, Strzelce Krajeńskie, Stare Kurowo, Drezdenko, Zwierzyn, Skwierzyna, Przytoczna, Bogdaniec, Witnica, Kostrzyn nad Odrą, Słubice, Trzciel, Szczaniec, Zbąszynek, Świebodzin, Skąpe, Sulechów, Babimost, Kargowa, Bojadła, Kolsko, Otyń, Nowa Sól, Zielona Góra, Świdnica, Bytom Odrzański, Wschowa, Gubin, Lubsko, Jasień, Żary, Żagań, Małomice, Iłowa, Wymiarki, Szprotawa, Łęknica, Deszczno, Lubiszyn, Santok, Gorzów Wielkopolski.

Intensywność zapachu gazu ziemnego będzie silniejsza niż zwykle, aby łatwiej wykryć nieszczelności na instalacji i urządzeniach gazowych. Kontrolę szczelności sieci gazowej przeprowadzą służby Polskiej Spółki Gazowniczej sp. z o.o. Oddział Zakład Gazowniczy w Gorzowie Wlkp., natomiast sprawdzenie szczelności instalacji gazowych należy do obowiązków administracji i właścicieli budynków. Kontrolę tę prosimy przeprowadzić w wyżej podanym okresie przewonienia gazu, ze szczególnym uwzględnieniem pomieszczeń piwnicznych oraz pionów instalacji gazowych w budynkach mieszkalnych oraz budynkach użyteczności publicznej.

Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o.
Oddział Zakład Gazowniczy w Gorzowie Wielkopolskim
Żeglarska 16, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 95 736 55 02, 95 736 55 04
www.psgaz.pl



FOT. KRZYSZTOF LUCZAK

– Chcieli wziąć ślub, więc zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy
– mówi krótko doktor Paweł Grabowski, prezes Fundacji Hospicjum Proroka Eliasza

– Myśmy rozmawiali między sobą, że może nie do końca czuli się pewnie, bo dla niektórych była to pierwsza wizyta w hospicjum – mówi doktor Ewa. – Być może dla nich kojarzyło się tylko ze smutkiem. Ale byliśmy wszyscy razem: my jako zespół, z rodziną, z gośćmi weselnymi. I myślę, że to dało im odwagę i poczucie bezpieczeństwa.

Najbardziej wzruszającym momentem było błogosławieństwo. Mama pana młodego pa-

miętała o tradycji – kiedy młodzi podchodzą do ołtarza, należy ich pobłogosławić.

– To był niezwykle poruszający moment – wspomina doktor Ewa. – Błogosławiła parę młodą z całego serca. Następnie błogosławieństwa udzielili świadkowie zarówno ze strony panny młodej, jak i pana młodego.

Wszyscy czekali na tradycyjny moment trzymania koron nad głowami młodych.

– Czekaliśmy i czekaliśmy – opowiada doktor Ewa. – A pro-

boszcz te dwie przepięknie przygotowane korony, które leżały na stoliku w kaplicy, po prostu włożył na głowy państwa młodych. To był moment, kiedy wszyscy jakby zamarli. Moment wyczekiwany, ale też zaskakujący nas wszystkich, bo tego się nie spodziewaliśmy.

Po ceremonii nowożeńcy przeszli przez szpaler białych róż – panna młoda przejechała na łóżku.

– Odprowadziliśmy ich do sali weselnej. Tę salę w mi-

dzyczasie dziewczyny udekorowały przepięknie. Całe przyjęcie weselne było na sali chorej, ale została ona przemieniona – można powiedzieć w bankietową, a nasza kuchnia stanęła na wysokości zadania – wspomina doktor Ewa.

Dar czasu

Dla pana młodego cała sytuacja była jak sen.

– Najbardziej mi zależało na tym, żeby poczuł się bezpiecznie – kontynuuje lekarka. – Żeby w całej tej sytuacji mógł po prostu być, towarzyszyć przyszłej żonie. Nie skupiać się na detalach, na cateringu, na tym, co będzie na stole, jakie będą kwiaty. Żeby mógł po prostu być przy niej.

– Były takie momenty, że on nie dowierzał – wspomina Anita. – Patrzył na to wszystko i nie mógł uwierzyć. My latamy, chodzimy, a on stoi i patrzy: „To naprawdę się dzieje? To niesamowite!”. On miał inne zadanie: być przy żonie.

– To była siła zespołu i pełne zaangażowanie – podsumowuje doktor Ewa. – Nawet nie do końca ustalaliśmy między sobą, kto co ma zrobić – wszystko poszło intuicyjnie, wielotorowo. Kuchnia, catering, telefony, zespoły... Każdy wiedział, jakie ma zadanie. Myślę, że właśnie to dało parze młodej największe poczucie bezpieczeństwa i opieki.

Tydzień do wieczności

Tamara zmarła kilka dni później.

– Pani Tamara mówiła o tym z taką otwartością – wspomina doktor Ewa. – Że chcą być razem, także po tamtej stronie. Taki dowód na to, że miłość nie zna miejsca, nie zna granic, nie zna czasu. Że wszystko, czym żyjemy, w czym się poruszamy, jeżeli jest bez miłości, nie ma w sobie żadnej wartości. Ta miłość sprawiła, że ci ludzie mogli podjąć taką decyzję, a myśmy mogli zdążyć.

Kiedy personel hospicjum wręczył Sławkowi album ze zdjęć ze ślubu – dar od fotografów – pan młody nie mógł go otworzyć.

– Mówił, że bardzo przeżył tę śmierć – wspomina Anita. – Powiedział: „Nie wiem, kiedy dam radę obejrzeć te zdjęcia. Czy za miesiąc, czy za pół roku, czy za dwa lata”.

– Pani Tamara odchodziła spokojnie, otoczona bliskimi – opowiada Maria. – Mąż był przy niej codziennie, córka też, zawsze ktoś czuwał. Nie była sama. My, wolontariusze, staraliśmy się towarzyszyć w ostatnich chwilach. Chcemy, żeby to ciepło trwało jak najdłużej, żeby czuli, że są kochani, że odchodzą spokojnie, że przechodzą na tamten świat i zobaczą promień słońca, a nie tylko ciemną noc.

Miejsce, gdzie nie ma rzeczy niemożliwych

– Chcieli wziąć ślub, więc zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy – mówi krótko doktor Paweł Grabowski, prezes Fundacji Hospicjum Proroka Eliasza. – To nie jest pierwszy ani ostatni taki moment w hospicjum. Różne uroczystości zdarzają się u nas częściej niż można by się spodziewać. Chcemy pokazać, że tu też mogą odbywać się zwykłe, radosne wydarzenia. Kres życia jest, to prawda, ale samo życie nadal płynie.

Do tego hospicjum pacjenci przychodzą nie tylko umierać.

– Nie wszyscy odchodzą, nie wszyscy umierają – podkreśla Maria z przekonaniem. – Przyjeżdżają na łóżkach, a wychodzą na własnych nogach. Jestem tego świadkiem od samego początku. Przeżyłam niejeden cud naocznie. Ludzie przyjeżdżali w stanie beznadziejnym, a wychodzili na własnych nogach.

Historia ślubu Tamary i Sławka rozeszła się szerokim echem.

– Ich „tak” zabrzmiało mocniej niż czas i śmierć – podsumowuje doktor Ewa. – Bo prawdziwa miłość nie kończy się nigdy. Tam, gdzie jest miłość, czas przestaje mieć znaczenie. To było wyjątkowe, a nam udało się zdążyć.

AUTOREKLAMA

0011427749

GAZETA LUBUSKA

do kupienia także w sieci



TAK PAN BABCIA WARZY

Nie potrzebuje modnej kuchni ani telewizyjnego studia, by zdobywać miliony wyświetleń. Michał Froehlich z Rybnika-Ochojca, znany w sieci jako Pan Babcia udowodnił, że prawdziwy smak i autentyczność bronią się same. Zwłaszcza gdy w garnku pyrka rolada z kluskami i modrą kapustą. Jego filmy o śląskim gotowaniu podbijają internet

Ireneusz Stajer

Michał Froehlich, 23-latek z Rybnika-Ochojca, w starej klimatycznej kuchni gotuje śląskie potrawy. Często to, co robi, nagrywa jego kuzyn Maciej Molenda i filmiki trafiają na Tik-Toka oraz Facebooka. Gotowanie ze śląskim komentarzem nie jest sztuką dla sztuki, bo jak mówi Michał, wszystkie potrawy są zjadane.

- Przez rodzinę, przyjaciół, znajomych. Zakładam fartuch i gotuję na nasze potrzeby, choć czasem trzeba uwarzyć coś na zewnątrz - np. upiec babkę czy kołocz. Posiłki spożywamy na ogół w mojej kuchni - mówi Michał Froehlich, któremu internauci nadali ksywę Pan Babcia. Często ludzie zaczepiają go na ulicy, mówiąc do Michała: „O, Pan Babciu”. Ten uśmiecha się serdecznie i z każdym porozmawia.

Tak bardzo spodobała mu się ta nazwa, że w internecie gotuje teraz właśnie pod tym pseudonimem. Ma wielu fanów, którzy nie wyobrażają sobie tygodnia bez spotkania z Michałem w sieci. Jego przepisy robią furorę, bo potrawy są naprawdę smaczne, co podkreślają internauci.

„W Rybniku-Ochojcu jest najpiękniej”

Michał Froehlich urodził się w Rybniku i od początku mieszka w dzielnicy Ochojec. W miejscu szczególnie pięknym, zalesionym, wypełnionym śpiewem ptaków, przypominającym „dawne, dobre czasy”, jak zaznacza Pan Babcia. Pomimo szumu medialnego wokół jego osoby, nigdzie nie chce się wyprowadzić, bo w Ochojcu jest najpiękniej.

- Nie dla mnie jest życie światowe. Cenię sobie spokój i tradycję oraz moją starą kuchnię, którą odworzyłem własnym wysiłkiem - oznajmia rybniczanie.

Pomieszczenie powstało w zaadaptowanych pod stary dom garażach. W budynku jest kuchnia i tzw. trzecia izba, czyli pokój gościnny. Drugą izbą w tradycyjnym śląskim domu zwano laubę. Michał Froehlich od zawsze chciał mieć taki dom, wyposażony w stare sprzęty.

- Nie podoba mi się nowy styl. Nie czułbym się dobrze



Michał Froehlich jest już gwiazdą internetu, ale i skromnym młodym człowiekiem z wielką, śląską pasją

w takim budynku. Kupiłem sobie więc stare meble z byfyjem (kredensem kuchennym - red.) na czele. I jestem zadowolony. Spełniłem swoje marzenia. Udało mi się zachować w swoim domu dawny świat i w takim sobie żyję - wyjaśnia Michał Froehlich.

Talent do gotowania ma niewątpliwie po babciach. Jako dziecko głęboko oddychał klimatem i zapachami śląskiej kuchni. Przesiadł nimi - w przenośni i dosłownie, to jego żywioł.

- W domu panowała rodzinna, serdeczna atmosfera. Czułem się tam bezpiecznie. Uważam, że ludzie na Śląsku tęsknią za starą kuchnią, gdzie wiele się działo. Mówią, że byli wtedy szczęśliwsi. Lepiej, jak człowiek jest szczęśliwy niż zaginiony za wieloma sprawami doczesnego żywota. Niemający na nic czasu. Nasze babcie, dziadkowie zawsze mieli czas na spotkanie, rozmowę - stwierdza Michał.

Jak dodaje, dawne pokolenia niemal wszystko robiły same. Ludzie na wsi mało co kupowali w sklepach. W ogrodzie i sadzie rosły warzywa i owoce. Po placu biegali drób, w chłwiku rządziły świnię, a mleko dawały krowy.

- To było naprawdę fajne. Bo przecież najważniejsze są

relacje jednego człowieka do drugiego. Niech każdy będzie traktowany tak, jak chciałby być traktowany - podkreśla Michał, wnuk babć Haliny i Gertrudy.

To one oraz siostra jednej z babć (ciocia Aneczka) nauczyły Michała najwięcej. Nauczył się od nich warzynio (gotowania - red.) przede wszystkim najważniejszej śląskiej potrawy - rolady z kluskami i modrą kapustą. Potrafi wypiekać kołocz śląski, przygotować szpajzę (tradycyjny deser na Górnym Śląsku, podawany po obiedzie podczas ważnych uroczystości rodzinnych - red.) czy kopę (deser w kształcie półkuli pokrytej bitą śmietaną z symetrycznie ułożoną dekoracją z ananasa, posypaną wiórkami gorzkiej czekolady - red.).

Przed wszystkim konopiotka

Michał Froehlich myśli już o świętach Bożego Narodzenia. W menu na śląskim wigilijnym stole nie może zabraknąć moczki i makówki. Pan Babcia dodaje do tych dwóch sztandarowych słodkich łakoci - konopiotkę. Bez tej zupy nie wyobraża sobie świętowania. Do wigilijnej wierzery rozpocznie przygotowania już z początkiem grudnia.

- Jako pierwsza powstanie konopiotka, bo dostałem już zaproszenia od różnych organizacji, żeby pokazać, jak się robi tę zupę. Konopiotkę będę przygotowywał na warsztatach świątecznych. Niestety, zupa ta wymaga. Mało kto już ją gotuje, więc o konopiotce trzeba mówić, by ta tradycyjna śląska potrawa całkowicie nie straciła się z naszych stołów - wskazuje Michał i przypomina, że do konopiotki niezbędne są konopie siewne.

Ich ziarna gotuje się długo w wodzie; około dwie - trzy godziny. Jak popękają, wyciąga się je z wody na deskę i rozgniata nudelką, czyli wałkiem. Z ziarenek trzeba bowiem wypłukać całe mleczko. Do ziaren dodaje się mleko, cebulę, ziele angielskie, listek laurowy i całość zagęszcza się kaszą manną. Potrawę można podawać z ryżem lub kaszą.

Młodzi w ogóle nie chcą jeść konopiotki, bo im nie smakuje. Konopiotka ma słodko-gorzki smak. Młodzi lubi teraz inne rzeczy, bo w sklepach jest mnóstwo różnych dobroci. Nasze babcie i dziadkowie nie mieli takich możliwości. Konopiotkę uważali za pyszną potrawę - tłumaczy Michał Froehlich.

Na Boże Narodzenie na stole Pana Babci nie może zabraknąć

także karpia smażonego na maśle klarowanym. Masło klarowane to bodaj jedyna nowinka, którą Michał stosuje w swojej kuchni. Kiedyś, jak nie było jeszcze masła klarowanego, karpia smażono na oleju, margarynie, ceriesie czy tłuszczu oma.

- Nie warto utrudniać sobie w kuchni życia. Jak coś nowego jest lepsze, tak jak masło klarowane, śmiało można wykorzystać go do smażenia ryb - twierdzi rybniczanie.

Karpia szykowano dzień przed konsumpcją. Rybę obsypywano Jarzynką (dziś Kucharek), kroilo się cebulę „na piórka”, dodawało cytrynę i całość umieszczano w misce. Karpia pieczono w panierce, składającej się z mąki, jajka i tartej bułki. Smażono go na oleju, zawsze na piecu węglowym.

- Ryba bądź inne mięso smażone na blasze smakuje lepiej niż przygotowane na gazie czy indukcji. Tego smaku nie da się porównać, wszystko z węglowego pieca jest o wiele lepsze. Rosół np. stojący na rozgrzanej blasze powoli wrze, osiągając znakomity smak - zapewnia rybniczanie.

Powtarza, że sercem dawnej kuchni jest piec kaflowy, na którym można było przygotować jedzenie i nagrzać w izbie.

- Przy tym piecu siedziało się na ryczkach, jak oma (babcia - red.) kulała kluski, to się je podkładało, kładło na blasze i były z tego pyszne placuszki. To samo działo się z ciastem na makaron. Jak jesienią wiało i w piecu gwizdało, babcia go dała, „deście pozor, bo w piecu śpiewają duszyczki” - opowiada Michał Froehlich.

Nie wyobraża sobie, żeby w jego domu nie było pieca kaflowego. Bez tego urządzenia chałupa byłaby bez duszy, serca.

Jak tapicer dekorator został kucharzem

Michał Froehlich z wykształcenia jest tapicerem - dekoratorem. Taki też zawód wykonywał jego ojciec, który przekonał syna do nauki tapicerstwa. Michał tymczasem od małego lubił gotować, ale nie wybrał szkoły kucharzkiej, bo zdecydował argument, że jako kucharz musiałby pracować w święta i weekendy. Tapicerstwo nie podobało mu się jednak, więc i tak trafił do kuchni. Aktualnie nie pracuje na etacie, bo zajęć związanych z prowadzeniem profili w mediach społecznościowych czy organizacją warsztatów było już tak dużo, że nie mógł pogodzić tego z zatrudnieniem w firmie. Myśli natomiast o otwarciu własnej restauracji.

Michał Froehlich mówi, że jego strój to nie przebranka, lecz naturalna kolej rzeczy. Nie miał zamysłu, by swoim wyglądem wywoływać sensację w internecie. Po prostu zakłada fartuch, tak jak jego babcia, by się nie pobrudzić przy robocie w kuchni. I to cała prawda o wyglądzie Pana Babci.

Póki co jest kawalerem.

- Może w przyszłości, jak poznam jakąś fajną dziewczynę, to się z nią ożeni. Bydymy mieli dzieci, które dobrze wychowamy. W kulturze śląskiej, w szacunku do tradycji - podsumowuje Michał Froehlich.

Nie znają Państwo jeszcze Pana Babci? Zastrzyżcie nie tylko na jego profil w mediach społecznościowych. **Będzie także gościem programu „Dej pozor” Izoldy Czmok w TVP 3 Katowice w najbliższą niedzielę, 16 grudnia o godz. 18.**

FOT. FB ANTYKI/TVN SCREEN

MAGAZYN

SPORTOWY24

17.11.2025

Piłkarze Lechii Zielona Góra w meczu na III-ligowym szczycie pokonali Górnika Polkowice i usadowili się na fotelu lidera rozgrywek STR. 16



FOT. MARIUSZ KAPALA

Lechia gromi 5:0 i zdobywa szczyt

CENNE PUNKTY ZIELONOGÓRSKICH KOSZYKARZY. POKONALI START W LUBLINIE! STR. 14

Szczypiorniści Rajbud Development Stali Gorzów długo męczyli się z uczniami z Kielc STR. 15

„Koliberki” wreszcie pofruwały u siebie. Bez problemów ograły SMS PZPS Spała STR. 15

SPORTOWY24.PL

Koszykówka Zielonogórzanie już w 16 minucie meczu w Lublinie prowadzili różnicą 20 punktów

Zastal znokautował wicemistrzów Polski

Maciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

Koszykarze Zastalu Zielona Góra rozegrali w Lublinie znakomity mecz w Orlen Basket Lidze. Biało-zieloni pokonali wicemistrzów Polski i to w ich hali.

PGE Start Lublin	77
Zastal Zielona Góra	91

Kwarty: 15:23, 22:31, 18:25, 22:12.
PGE Start: Mack 16 (7/8 za dwa), Put 9 (1x3), Krasuski 5 (1x3), Hawkins 4, Griffin 2 oraz Wright 18 (1x3), Ford 13 (3x3), Pelczar 8 (2x3), Szymański 2, Turewicz 0, Kępka 0.
Zastal: Garrison 17 (3x3, 7 asyst), Maughmer 14 (2x3, 6/7 z gry), Mazurczak 13 (2x3, 5/5 z gry, 7 asyst), Fayne 11, Cartier 7 (2x3, 7 zbierek) oraz Szumert 17 (1x3, 9 zbierek), Woroniecki 6 (1x3), Sulima 3, Matczak 2, Sitnik 1.

Po ostatnich, słabszych meczach zielonogórzanie zapowiadali walkę i słowa dotrzymali. Zagrali z zębem, bardzo równo i skutecznie od pierwszej do 35 min, mając lekki przerwę w końcówce spotkania. Bez wątplenia to był

najlepszy mecz zielonogórzan w tym sezonie.

Tylko początek spotkania był wyrównany, w 5 min było 7:7. Lublinianie od tego momentu wręcz stanęli, a goście, dzięki znakomitej skuteczności zaczęli odjeżdżać. Po pierwszej kwarcie było już 23:15 dla ludzi trenera Arkadiusza Miłoszewskiego. W 16 min biało-zieloni zbudowali olbrzymią, 20-punktową przewagę (39:19). Gdy w końcówce pierwszej połowy za trzy punkty trafił Jakub Szumert, zielonogórzanie prowadzili już 50:27, a na przerwę schodzili przy rezultacie 54:37.

- Lublin, nawet gdy tracili sporo, potrafili jednak odrabiać straty. Tego się obawiałem, ich powrotu - mówił szkoleniowiec przyjezdnych. Powrotu lublinian nie było, bo Zastal grał szybko, skutecznie i przede wszystkim bardzo konsekwentnie. W 26 min goście osiągnęli najwyższe prowadzenie - 70:44. Stało się jasne, że tego meczu już z rąk nie wypuszczą. Po 30 minutach było bowiem 79:55 dla Zastalu i mecz praktycznie rozstrzygnięty.



FOT. MARIUSZ KAPALA

Jakub Szumert (z piłką) rozegrał kolejny świetny mecz w biało-zielonych barwach. W Lublinie zdobył 17 punktów

- Pod koniec meczu popełniłmy trochę błędów, ale na szczęście prowadziliśmy wysoko i oni nie mogli już wszystkiego odrobić. Cieszę się, że zagraliśmy z dobrą energią, tym bardziej, że mecz rozgrywaliśmy o nietypo-

wej porze [godz. 12.30 - red.]. Chcieliśmy inaczej grać, przede wszystkim szybciej, z energią i to chyba się udało - mówił Andrzej Mazurczak, jeden z autorów zwycięstwa. „Andy” świetnie prowadził grę drużyny (13 pkt., 7

asyst). Bardzo ważne punkty dorzucali także pozostali. Znakomicie spisali się Conley Garrison (17 pkt., 7 asyst) i Jakub Szumert (17 pkt., 9 zbierek). A najlepsze spotkanie w barwach Zastalu rozegrał chimeryczny dotychczas Jayvon Maughmer (14 pkt.).

- Oczywiście trochę zmartwień jest. Nie możemy raptem z 26 punktów przewagi zejść na 14. Musimy grać cały czas mądrze i nie popełniać prostych błędów. To jest związane oczywiście z koncentracją, ciężko ją utrzymać. Wiem, że zawodnicy spotkali się ze sobą, porozmawiali, wyrzucili pewne rzeczy. Nagle Javon Maughmer potrafił być agresywny, potrafił rzucać. Na pewno zagraliśmy zdecydowanie lepiej niż we wcześniejszych meczach - dodał Arkadiusz Miłoszewski.

Taki Zastal kibice chcą oglądać zawsze. Dodajmy, że na pomeczowej konferencji prasowej trener Arkadiusz Miłoszewski wciąż nie zdradził, jakie zmiany kadrowe są planowane w jego zespole. Zasygnalizował, że klub

pracuje, aby rozwiązać umowę z lecącym przedsezonowy uraz Petarem Rakičevićem.

Pozostałe wyniki 8. kolejki: Energa Czarni Slupsk - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. 86:93, Dzik Warszawa - King Szczecin 85:96, WKS Śląsk Wrocław - Legia Warszawa 98:84, MKS Dąbrowa Górnicza - Energa Trefl Sopot 93:81, Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń - Anwil Włocławek 95:101, AMW Arka Gdynia - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 85:69. Mecz Miasto Szkła Krosno - Tauron GTK Gliwice zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Legia	7	13	609:544
2. King	7	13	603:564
3. Arka	7	12	591:591
4. Trefl	7	12	629:562
5. Górnik	7	11	548:567
6. Śląsk	7	11	621:579
7. Czarni	7	11	628:590
8. Anwil	7	11	638:594
9. Zastal	7	10	550:540
10. Dzik	7	10	603:592
11. MKS	7	10	588:595
12. Twarde Pierniki	7	9	610:621
13. Start	7	9	546:626
14. Stal	7	9	584:647
15. Miasto Szkła	6	7	494:525
16. GTK	6	7	436:541

Ratajczak na trzy lata w Falubazie. Koniec cyklu Grand Prix na „Jancarzu”

Cezary Konarski, jm
ckonarski@gazetalubuska.pl

ŻUŻEL. Damian Ratajczak podpisał prekontrakt ze Stelmetem Falubazem Zielona Góra, więc kibice mogą być pewni, że będzie reprezentował zielonogórski klub przez najbliższe trzy sezony.

Falubaz i Damian Ratajczak już w lipcu informowali o tym, że wychowanek Unii Leszno zostanie w zielonogórskim klubie do końca sezonu 2028. Teraz dopięte zostały formalności.

- Wierzę, że jako drużyna możemy wiele osiągnąć. Razem z klubem stawiamy na stabilny rozwój, czego potwierdzeniem jest właśnie ta umowa. Czuję się w Zielonej Górze bardzo dobrze, klub od początku obdarzył mnie dużym zaufaniem, a kibice przyjęli fantastycznie, za co im bardzo dziękuję - podkreślał 20-letni żużlowiec, który dołączył do Falubazu przed sezonem 2025.

- Damian to jeden z filarów naszej drużyny i zawodnik, który potrafi walczyć z najlepszymi - zaznaczył Adam Goliński, prezes zielonogórskiego klubu. - Wielokrotnie pokazał to w tym sezonie, jestem przekonany, że to nie wszystko, na co go stać. Jego progres jest imponujący. Cieszymy się, że zostaje z nami na dłużej. To ważny krok w kierunku budowania silnej, stabilnej drużyny na lata.

Inna ważna informacja, jaką ostatnio otrzymali lubuscy kibice żużla dotyczy cyklu Grand Prix. W przyszłym roku Gorzów nie będzie już gościł najlepszych zawodników świata. W opublikowanym właśnie kalendarzu Speedway Grand Prix próżno szukać stadionu im. Edwarda Jancarza. Do tej pory Gorzów gościł uczestników GP 14 razy. Było to w latach 2011-2018, dwa turnieje w covidowym sezonie 2020 oraz ponownie w latach 2022-2025. Teraz znów szykuje się przerwa. I na razie nie wiadomo, jak długa. W Polsce przeważnie organizowane były trzy rundy cyklu. W przyszłym roku będzie to Wrocław (20 czerwca), Łódź (1 sierpnia) oraz Toruń (26 września).©©

W Słowiance zabrakło minimów na mistrzostwa Europy

Robert Gorbati
rgorbat@gazetalubuska.pl

PŁYWANIE. W czwartek i piątek gorzowska Słowianka gościła zawodniczki i zawodników z Polski, Czech oraz Litwy, rywalizujących w finale PGE Grand Prix Pucharu Polski seniorów.

Stawką zmagani były zwycięstwa w całym cyklu, a także minima na zbliżające się mistrzostwa Europy na krótkim basenie. Cempionat Starego Kontynentu na 25-metrowej pływalni odbędzie się od 2 do 7 grudnia br. w Lublinie. Czyli już za dwa i pół tygodnia.

22 pewnych startu

Minima były bardzo wyśrubowane. Żadnemu z uczestników gorzowskich zawodów nie udało się uzyskać czasu, który kwalifikowałby go na ME. Najbliższy osiągnięcia tego celu był Radosław Kawęcki (dziś AZS AWF Warszawa). Na 200 m stylem grzbietowym zabrakło mu tylko 0,28 sek.

- Do startu w Lublinie będę rekomendował zarządowi Polskiego Związku Pływackiego 22 osoby, które wywalczyły indywidualne minima i cztery dodatkowe do sztafet - zapowiedział główny trener PZP Bartosz



FOT. ROBERT GORBAT

Zawody w Gorzowie były okazją do startu w silnej stawce dla wielu zawodników młodszego pokolenia

Kizierowski. - Zimowe mistrzostwa Europy wracają do Polski po 14 latach. Myślę, że stać nas na osiągnięcie w tej imprezie bardzo dobrych rezultatów.

- Mamy w naszej kadrze młode, nawet 15-letnie osoby, które będziemy rozwijali do igrzysk olimpijskich w 2032, a nawet 2036 roku - zapewniła prezeska PZP Otylia Jędrzejczak. - Polskie pływanie z pewnością nie tonie. Systematycznie podnosimy się do góry.

Popatrzyli sobie na mistrzów

Lubuskie kluby wystawiły w Słowiance bardzo młode

składy. UKS Olimp Gorzów i TP SMS Zielona Góra reprezentowały dziewczęta i chłopcy, którzy najlepsze lata mają dopiero przed sobą.

- Kiedy doczekamy się gorzowskiego medalisty wielkiej, międzynarodowej imprezy? Najpierw musimy odbudować nasze szkolenie od podstaw - przyznał trener UKS Olimp Krzysztof Sieroń. - Mamy bardzo zdolną młodzież w piątych, szóstych i siódmych klasach Szkoły Mistrzostwa Sportowego, kierowanej przez Tomasza Kucharskiego. Wierzę, że spora grupa dziewcząt i chłopców z tych roczników zostanie w na-

szej dyscyplinie i zrobi naprawdę wartościowe, seniorskie kariery.

Już są na listach klasyfikacyjnych

W Słowiance najlepiej spośród Lubuszan zaprezentowali się: Urszula Kochańska (4. na 400 m, 5. na 200 m i 7. na 100 stylem dowolnym, 2. w generalnej klasyfikacji stylu dowolnego 16-latek), Nikodem Dopierała (2. w „generalce” w stylach grzbietowym i motylkowym 14-latków, oboje z UKS Olimp) oraz Oliwia Gliška (2. na 800 stylem dowolnym, 2. na 200 m stylem motylkowym, 2. na 400 m stylem zmiennym, 5. na 200 stylem zmiennym i 6. na 200 stylem zmiennym, TP SMS Zielona Góra).

Na końcowych listach klasyfikacyjnych PGE GPP Pucharu Polski znalazły się nazwiska sześciorga zawodniczek i zawodników z województwa lubuskiego. Są to: wśród kobiet - 18.-19. Gliška, 21. Kochańska, 49. Natalia Najman (TP SMS), 51. Julia Wegner (UKS Olimp); wśród mężczyzn - 34. Patryk Sadłowski, 44. Franciszek Koluch (obydwaj z TP SMS).

Cały cykl Grand Prix wygrali Adela Piskorska (KU AZS UMCS Lublin) oraz Kamil Sieradzi (AZS AWF Katowice).©©

Piłkarze ręczni Uczniowie SMS w Kielcach solidnie postraszyli profesorów

Stalowcy z kompletem punktów, ale po niezwykle trudnym meczu

Robert Gorbat
rgorbat@gazetalubuska.pl

W 9. serii spotkań Ligi Centralnej Stali Gorzów podejmowała w sobotę uczniów Szkoły Mistrzostwa Sportowego z Kielc. Wbrew oczekiwaniom, to nie był dla gospodarzy łatwy mecz.

Rajbud Dev. Stal Gorzów	35 (18)
SMS ZPRP I Kielce	32 (14)

Rajbud Development Stal: Gawlik 1, Nowicki, Marciniak - Drzazgowski 10, Renicki 7, Pietrzkiewicz 6, Bartnicki 4, Samowski, Ripa i Stupirski po 2, Rybarczyk 1, Dziecielski, Zajac, Kan.

Co prawda goście prowadzili w całym spotkaniu tylko raz - 1:0 w 1 min - lecz aż do 58 min stale utrzymywali do gorzowian dystans od jednego do czterech „oczek”. W pierwszej połowie Stal „ciągnęli za uszy” Jakub Gawlik, Igor Drzazgowski i Gabriel Bartnicki. Pierwszy świetnie spisywał się w bramce (w 12 min zdobył nawet gola rzutem przez całe boisko do pustej „klaty” kielczan), zaś dwaj pozostali rzadko mylili się w sytuacjach rzutowych. To dzięki nim zespoły zeszły na przerwę przy czterobramkowym prowadzeniu gospodarzy - choć ci grali wolno, schematycznie i bez wykorzystania swych obrotowych.

Drugą połowę - mówiąc językiem śp. trenera Wojciecha Łazarka - przyszlóroczni maturzyści wygrali 18:17. Dlaczego tak się stało? Bo biegali po boisku, niczym rączę jelonki, bardzo szybko podawali sobie piłkę i błyskawicznie kończyli akcje rzutami.



Rozgrywający Stali Bartosz Sarnowski (numer 6) pokonuje Aleksandra Drzewińskiego

W 48 min było już tylko 28:27. Wynik równie dobrze mógł być odwrotny, gdyż przyjezdni nie wykorzystali aż trzech rzutów karnych (dwa razy spudłował Kamil Skiba, a raz Jakub Trzaskowski).

Sytuację uratowali dla Stali czterej rutyniarze. W bramce niemal każdą piłkę zaczął odbijać Krzysztof Nowicki, zaś w przedniej formacji kilka dynamicznych, indywidualnych - i skutecznych! - akcji zademonstrowali Drzazgowski i Rafał Renicki. Nie mylił się też obsługiwany wreszcie na kole Dawid Pietrzkiewicz. Gdy na dwie i pół minuty przed końcową syreną

miejscowi - po trafieniu Bartosza Samowskiego - po raz pierwszy i jedyny odskoczyli na pięć bramek (34:29), pojedynek był rozstrzygnięty. Ostatecznie gorzowianie triumfowali różnicą trzech trafień, co im pozwoliło uniknąć kompromitującej wpadki, zaś uczniom wystawiło dobre świadectwo.

Pozostałe wyniki 9. kolejki: Gwardia Koszalin - Sandra Spa Pogoń Szczecin 26:24, Grot Blachy Pruszyński Anilana - Padwa Zamość 26:28, AZS AWF Białą Podlaską - Śląsk Wrocław 30:32, Jurand Ciechanów - AZS AGH Kraków 38:33, Enea Grunwald Poznań - Nielba Wągrowiec 26:26, w rzutach karnych 0:3. Mecz Siódemka Miedź

Legnica - AZS UW Warszawa zakończył się wczoraj po zamknięciu tego wydania GL. Zaległe spotkanie: SMS ZPRP I - AZS AWF 25:30. ©

1. Sandra Spa Pogoń	9	23	293:268
2. Śląsk	9	22	286:233
3. Jurand	9	21	332:287
4. AZS AGH	9	18	299:268
5. Rajbud Develop. Stal	9	17	274:283
6. Padwa	9	16	284:269
7. Enea Grunwald	9	16	254:252
8. AZS AWF	9	12	274:275
9. Nielba	9	11	289:292
10. Grot Blachy Anilana	9	11	259:263
11. Siódemka Miedź	8	9	247:257
12. Gwardia	9	6	218:265
13. SMS ZPRP I	9	3	261:307
14. AZS UW	8	0	241:292

Piłkarze nożni Klasa A

ZIELONA GÓRA

Grupa I

Odra Transtone Logistics Glińsk - Lubusze Rusinów 1:1, Spartak Budachów - Czarni Pałec 2:2, Dar-Bol Alfa Jaromirowice - Carina II Gubin 0:1, Delta Smardzewo - Zryw Rzeczyca 2:5, Medyk Cibórz - Płomień Chlebowo 3:1, Pogoń II Świebodzin - Meteor Jordanowo 2:7, Schnug Chociule - Sokół Dąbrowka Wielkopolska 1:1.

1. Alfa	13	31	35:12
2. Zryw	13	31	43:15
3. Czarni	13	26	34:17
4. Meteor	13	25	43:28
5. Odra	13	23	30:18
6. Lubusze	13	23	34:23
7. Carina II	13	22	44:28
8. Spartak	13	17	41:30
9. Pogoń II	13	16	35:40
10. Medyk	13	14	26:44
11. Płomień	13	14	39:25
12. Delta	13	9	16:64
13. Sokół	13	7	13:45
14. Schnug	13	4	10:54

Grupa II

KP Świdnica - Mazel Sparta Łężyca 4:2, MKS Nowe Miasteczko - Lech Sulechów 2:0, Piast Czerwiesk - Miesko Konotop 1:0, Pogoń Przyborów - Chynowianka Zielona Góra 0:4, Start Płoty - Błękitni Lubińcin 0:1, Odra II Nietków - Czarni Rudno 3:1, Odra II Bytom Odrzański - Drzonkownia Racula 2:8.

1. KP	12	36	72:15
2. Odra II Nietków	13	31	50:16
3. MKS	13	27	22:21
4. Chynowianka	13	27	38:16
5. Sparta	13	26	37:21
6. Lech	13	22	30:27
7. Drzonkownia	13	18	26:22
8. Czarni	13	15	25:26
9. Odra II Bytom Odrz.	13	13	25:63
10. Piast	13	12	18:36
11. Start	13	10	19:33
12. Błękitni	13	8	18:34
13. Miesko	12	8	20:34
14. Pogoń	13	5	17:53

Grupa III

Delta Sieniawa Żarska - Tupliczanka Tuplice 12:2, Zjednoczeni Brody - WKS Łaz 6:2, Budowlani Gozdnicza - Sparta Mierków 1:1, Czarni Jelenin - Orzeł Konin Żagański 5:0, Czarni Dragowina - Beskid Bożnów 1:4, Iskra Małomice - Czarni II Żagań 5:0, Nysa Trzebień - Kado Górzyn 0:8.

1. Beskid	13	37	57:16
2. Zjednoczeni	13	34	54:16
3. Czarni Dragowina	13	25	55:23
4. Delta	13	24	44:30
5. Kado	13	22	45:24
6. Iskra	13	22	38:29
7. Budowlani	13	18	28:24
8. Czarni II	13	16	23:27
9. Czarni Jelenin	13	16	44:36
10. Sparta	13	14	21:50
11. Orzeł	13	11	24:46
12. Tupliczanka	13	9	26:59
13. Nysa	13	7	18:57
14. WKS	13	4	13:53

GORZÓW

Grupa I

Iskra Janczewo - Błękitni Lubno 5:3, LZS Bobórk - GKP Kłodawa 2:2, Muszelka Ogardy - Meprozet Stare Kurowo 2:5, Noteć Stare Biele - Złote Piaski Dzierżów 1:0, Pogoń II Skwierzyna - Zjednoczeni Przytoczna 5:3, GKP Pszczew - Kosmos Rudnica 3:2, GKS Bledzew - Delta Tir-Gum Stare Polichno 4:1.

1. GKP Kłodawa	13	32	47:13
2. LZS	13	31	41:17
3. GKP Pszczew	13	30	41:22
4. Zjednoczeni	13	29	53:20
5. Kosmos	13	27	35:17
6. Meprozet	13	23	41:26
7. Noteć	13	22	32:34
8. Muszelka	13	16	27:26
9. Pogoń II	13	16	28:40
10. GKS	13	13	23:47
11. Iskra	13	13	21:39
12. Błękitni	13	11	20:34
13. Delta	13	3	18:54
14. Złote Piaski	13	0	5:43

Grupa II

Lubniewczanka Lubniewice - Polonia II Słubice 1:4, Mościenko Sienno - KS Nowiny Wielkie 3:4, Zieloni Lubiechnia Wielka - Stal II Sulęcinek 3:2, Juwenia Boczów - Pogoń Krzeszyce 2:3, Ilanka II Rzepin - Leśnik Lemierzyce 10:2, Celuloza II Kostrzyn nad Odrą - Znicz Trzemeszno 7:3, Zorza Kowalów - Odra Górzycza 2:0.

1. Zorza	13	34	51:14
2. Zieloni	13	34	58:16
3. Polonia II	13	31	50:13
4. Ilanka II	13	27	54:21
5. Stal II	13	25	42:37
6. Odra	13	22	36:29
7. Leśnik	13	21	36:45
8. Celuloza II	13	19	33:35
9. KS	13	14	30:46
10. Pogoń	13	12	23:48
11. Juwenia	13	11	26:33
12. Lubniewczanka	13	11	25:48
13. Znicz	13	6	22:52
14. Mościenko	13	0	16:65

(pg)

Juniorzy nawet nie postraszyli. „Koliberki” wyraźnie lepsze od młodzieży ze Spały

Maciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

SIATKÓWKA. Komplet pierwszoligowych punktów zgarnęła w sobotę Karton-Pak Astra. Nowosolanie bez trudu pokonali juniorów z SMS w Spale.

Karton-Pak Astra Nowa Sól	3
SMS PZPS Spała	0

Sety: 25:13, 25:19, 25:19.

Karton-Pak Astra: ŁKacizak, Rybak, Lipiński, Śliwka, Potrykus, Potempa, Popiwczak (libero)

oraz Kaliszuk, Becker, Maciejewski, Laskowski i Pakos.

Siatkarze Astry nie mogli sobie pozwolić na jakąkolwiek wpadkę w starciu z ambitną, lecz nieopierzoną jeszcze sportowo młodzieżą ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Spale. W dziewięciu wcześniejszych rozegranych meczach triumfowała tylko raz i w Nowej Soli nikt nie dopuszczał myśli, by mogła zagrozić o wiele bardziej doświadczonym gospodarzom.

Dzięki dobrym zagrywkom Piotra Lipińskiego i skutecznym atakom Piotra Śliwki już w inauguracyjnym secie nowosolanie szybko objęli prowadzenie. Było 4:2, 10:6, a na półmetku 12:6. Gracze ze Spały sprawiali wrażenie kompletnie zagubionych, więc gospodarze szybko rozstrzygnęli tę partię na swoją korzyść do 13.

Najciekawszy przebieg miała druga odsłona. Goście dość niespodziewanie grali punkt za punkt, ale tylko do stanu 11:11. Później miejscowi wyko-

rzystali kilka prostych błędów SMS, objęli kilkupunktowe prowadzenie i skutecznie bronili tej przewagi do końca seta. Ostatecznie podopieczni Konrada Copa zwyciężyli do 19, obejmując prowadzenie w meczu 2:0.

Trzecia partia była bez historii. Nowosolanie - dzięki skutecznym zagrywkom Śliwki - szybko odskoczyli na 11:4. Młodzi gracze ze Spały, trenujący pod okiem Jacka Nawrockiego (były trener Skry Bełchatów i selekcjoner pierwszej repre-

zentacji Polsko kobiet) wprawdzie uniknęli pogromu, lecz już do końca tej odsłony nie mieli nic do powiedzenia. Ostatecznie Astra wygrała pewnie do 19, a w całym meczu 3:0. ©

Pozostałe wyniki 10. kolejki: Pierrot Czarni Radow - CUK Anioły Toruń 1:3, BBTS Bielsko-Biała - Necko Augustów 2:3, GKS Katowice - BKS Bydgoszcz 3:1, Stal Nysa - PZL Leonardo Avia Świdnik 2:3, Mickiewicz Kluczbork - Lechia Tomaszów Mazowiecki 2:3, KPS Siedlce - MCKiS Jaworzno 3:2. Mecz Nowak-Mosty MKS Będzin - Sparta Grodzisk Mazowiecki odbędzie się dziś.

1. GKS	10	28	30:7
2. Stal	10	24	29:13
3. CUK Anioły	10	24	25:8
4. Mickiewicz	10	23	27:13
5. BBTS	11	18	24:22
6. Karton-Pak Astra	10	15	18:19
7. MCKiS	10	14	18:21
8. BKS	10	14	20:21
9. Lechia	10	13	18:22
10. PZL Leonardo Avia	10	13	17:22
11. Nowak-Mosty MKS	10	11	20:24
12. Necko	10	11	16:23
13. KPS	10	11	17:24
14. Pierrot Czarni	10	10	16:24
15. Sparta	9	9	13:22
16. SMS PZPS	10	2	6:29

Piłka nożna Oprócz zielonogórskich kibiców, z wygranej cieszyli się również fani Warty Gorzów

Nokaut w Zielonej Górze. Lechia liderem!

Cezary Konarski,
Paweł Górski
sport@gazetalubuska.pl

W 17. kolejce spotkań III ligi, w meczu na szczycie, Lechia Zielona Góra rozgromiła Górnika Polkowice i wydarła rywalowi pozycję lidera tabeli.

Lechia Zielona Góra	5 (1)
Górnik Polkowice	0

Bramki: Olek 3 (36, 68, 75 z karnego), Bargiel (64), Lisowski (78 z karnego).

Lechia: Bursztyn - Flis, Ostrowski, Tumala - Szmigiel (od 79 min Zientarski), Nahrebecki, Ziarkowski, Lizakowski - Więcek (od 84 min Kurek), Bargiel (od 75 min Lisowski), Olek (od 79 min Mycan).

Już w pierwszych minutach spotkania sporo pracy miał bramkarz Górnika, ale spisał się bardzo dobrze, bronił strzały Kamila Oleka i Kuby Lizakowskiego. Goście zdołali jednak na jakiś czas zatrzymać rozpędzonych od początku meczu zielonogórczan, niekiedy nawet przejmowali inicjatywę na boisku. Tymczasem to Lechia otworzyła wynik spotkania, w 36 min Kamil Olek - po dobrej akcji całego zespołu - wpadł z piłką w pole karne polkowiczani i oddał dobry, co ważniejsze, celny strzał. Był to jedenasty gol w tym sezonie najlepszego strzelca zielonogórskiej ekipy.

Po przerwie miejscowi wciąż grali intensywnie, groźnie atakowali i co jakiś czas oddawali strzały na bramkę. W 54 min próbował Michał Szmigiel, a niedługo potem Przemysław Bargiel. Ten drugi w 64 min dopiął swego, w indywidualnej akcji ograł kilku rywali i pewnym strzałem podwyższył na 2:0.

Najgorsze jednak dopiero było przed Górnikiem. Lechia nie przestawała atakować. W 68 min po uderzeniu Michała Szmigla, błąd popełnił bramkarz gości, nie złapał piłki, która odbiła się od słupka. Dopadł do niej Kamil Olek i bez trudu umieścił w sieci.

Kolejne dwie bramki Lechia zdobyła z rzutów karnych. Sędzia meczu dyktował „jedenastki” - najpierw po zagranii ręką Szymona Kwapisza, a później po faulu na Dominiku Więcku. Egzekutorami karnych byli Kamil Olek i Mateusz Lisowski. Ten drugi niespełna trzy minuty wcześniej wszedł na boisko z ławki rezerwowych.

- Górnik to bardzo dobry zespół, spodziewaliśmy się ciężkiego meczu, ale my trzymaliśmy się swoich założeń i mimo pewnego kryzysu w trakcie spotkania, udźwignęliśmy to - powiedział Kamil Olek. - Każda kolejna bramka niosła nas do przodu.



Na zielonogórskim boisku nie brakowało twardej gry. W jednej z akcji rywal ostro potraktował Kubę Lizakowskiego

Z kolei trener Lechii Sebastian Mordal mówił: - Zawsze twierdę, że należy dążyć do perfekcji, ale jest ona nieosiągalna. W tym meczu po naszej stronie na pewno dużo się zgadzało, gratuluję chłopakom pracy, bo wykonali jej bardzo dużo. Byli intensywni, nie dali Górnikowi rozwinąć skrzydeł, a do tego byli skuteczni. Nie mamy w składzie zawodników z przeszłością w ekstraklasie czy pierwszej lidze, ale pracą chcemy nabierać doświadczenia i cwaniactwa boiskowego. I to było widać na boisku, działaliśmy bardzo dobrze.

- Gratulacje dla Lechii, to absolutnie zasłużone zwycięstwo - dodał Andrzej Sawicki. - Po takim meczu niewiele mogą powiedzieć o naszej grze. Doceniam klasę rywala, absolutnie nie zasłużyliśmy na korzystny wynik.

Sparta wypunktowała osłabioną Stal

Najtrudniejsze zadanie miała Stal Jasień, która po zwolnieniu trenera Tomasza Leszczyńskiego i zawieszeniu czterech czołowych zawodników musiała zmierzyć się z nowym wiceliderem ligi, Spartą Katowice. Lubuska drużyna gościnnie poprowadził Łukasz Czyżyk, pod którego wodzą zespół ma dokończyć piłkarską jesień.

Już od pierwszych minut jasienianie mieli pod górkę, bo błyskawicznie czerwoną kartkę ujrzał Krystian Wenerski, który sfaulował wychodzącego na czystą pozycję rywala. Stal szybko została za to skarcona, bo bezpośrednio z rzutu wolnego gola dla Sparty zdobył Paweł Mazurek. W 34 min miała miejsce identyczna sytuacja - tym razem uciekającego przeciwnika złapał Szymon Tarkowski i jego również arbiter odesłał do szatni.

W 41 min po kornerze podwyższył Jewhenij Zacharcenko i goście schodzili na przerwę z prowadzeniem 2:0. W drugiej połowie Sparta dobiła gospodarzy dwoma golami Mateusza Mazurka, a Stal była w stanie odpowiedzieć jedynie honorowym trafieniem Kamila Kurianowicza z rzutu karnego.

Warta wróciła na zwycięską ścieżkę

Warta Gorzów przywiozła trzy punkty z dalekich Pawłowic, gdzie pokonała zakopany w strefie spadkowej Pniówek 1:0. Przez ponad godzinę nie było bramek, aż w 70 min gola na wagę zwycięstwa zdobył Krystian Rybicki, który niedługo przed przerwą zameldował się na boisku w miejsce Mateusza Kaczmarka.

Carina wypuściła wygraną

Blisko zdobycia pełnej puli była także Carina Gubin, która jednak musiała zadowolić się wyjazdowym remisem z Polonią Nysa. Gospodarze cieszyli się z korzystnego wyniku od 21 min dzięki bramce Maksymiliana Podgórskiego. Podopieczni trenera Grzegorza Kopernickiego przystąpili jednak do ataku na początku drugiej odsłony i po golach Elorhana i Patryka Bednarczyka wyszli na prowadzenie 2:1. Nysanie zdołali jednak rzutem na taśmę wyrównać, a dokonał tego w 90 min Maciej Pisula, ustalając rezultat na 2:2.

Stal Jasień	1 (0)
Sparta Katowice	4 (2)

Bramki: Kurianowicz (88 z karnego) - M. Mazurek 2 (68, 85), P. Mazurek (6), Zakharchenko (41).
Stal: Gawłowski - Kościukiewicz, Maliszewski, Volk (od 63 min Szumiński), Wenerski ■, Dziemidowicz, Tarkowski ■, Chyszpolski (od 10 min Kanikowski ■), Semenikhin (od 66 min Ramdane), Mordasiewicz, Kurianowicz.

Pniówek Pawłowice	0
Warta Gorzów	1 (0)

Bramka: Rybicki (70).
Warta: Andrzejczak - Iskra ■, Waliś ■, Tuliszka, Gardzielewicz, Marchel, Kaczmarek (od 33 min Rybicki), Niklas (od 66 min Radziński), Pałaszewski, Majerczyk, Soules ■ (od 66 min Toure).

Polonia Nysa	2 (1)
Carina Gubin	2 (0)

Bramki: Podgórski (21), Pisula (90) - Elorhan (59), Bednarczyk (68).
Carina: Chadala - Żarkowski, Kyziol, Nazar ■ (od 65 min Szela), Haraszkiewicz, Elorhan ■ (od 78 min Sz. Kopernicki), Kamon ■ (od 65 min Dziedzic ■), Dzidek, Didusko ■, Bednarczyk, Kruppa.

III LIGA - POZOSTAŁE WYNIKI

17. kolejka: Zagłębie II Lubin - KS Panattoni Gozdzalkowice-Zdrój 5:0, Górnik II Zabrze - Karkonosze Jelenia Góra 1:2, Słęża Wrocław - MKS Kluczbork 2:0, LZS Starowice Dolne - Miedź II Legnica 0:1, Skra Częstochowa - Słowianin Wolińbórz 2:1.

1. Lechia	17	38	46:9
2. Sparta	17	38	28:13
3. Górnik Polkowice	17	36	31:19
4. Zagłębie II	17	31	46:32
5. KS	17	30	27:19
6. Skra	17	28	35:28
7. MKS	17	26	28:20
8. Carina	17	25	28:26
9. Karkonosze	17	24	29:28
10. Polonia	17	23	28:25
11. Warta	17	23	26:26
12. Słowianin	17	19	26:32
13. Górnik II	17	18	27:26
14. Słęża	17	18	21:33
15. Miedź II	17	13	22:37
16. Pniówek	17	12	16:32
17. LZS	17	12	14:37
18. Stal	17	7	19:53

IV LIGA LUBUSKA

16. kolejka: Dozamet Nowa Sól - Lechia II Zielona Góra 0:3, Łucznik Strzelce Krajeńskie - Victoria

Waluś-Trans Szczaniec 0:2, Pogoń Świebodzin - Pogoń Skwierzyna 1:1, Stal Sulęcín - Czarni Żagań 0:3, Stilon Gorzów - ZAP Syrena Zbąszynek 2:1, Róża Różanki - Grupa Chmiel Polonia Słubice 0:6, Zorza Port 2000 Mostki - Ilanka Rzepin 4:3, Odra Bytom Odrzański - Z.U. Zachód Sprotavia Szprotawa 4:0, Piast Iłowa - Odra Nietków 2:1.

1. Odra Bytom Odrz.	16	48	49:9
2. Stilon	16	40	54:19
3. Zorza	16	36	50:30
4. Polonia	16	36	45:16
5. Syrena	16	30	36:21
6. Lechia II	16	28	51:31
7. Ilanka	16	28	37:19
8. Sprotavia	16	27	39:31
9. Odra Nietków	16	24	28:22
10. Pogoń Skwierzyna	16	24	26:21
11. Victoria	16	17	19:39
12. Róża	16	15	18:42
13. Pogoń Świebodzin	16	14	28:36
14. Piast	16	14	21:38
15. Dozamet	16	13	12:30
16. Łucznik	16	9	15:43
17. Czarni	16	7	12:47
18. Stal	16	5	15:61

KLASA OKRĘGOWA

Zielona Góra - 15. kolejka: Pogoń Wschowa - Pogoń Wężyńska 2:6, Relax Grabice - Budowlani Lubsko 1:3, Zorza Ochla - Promień Żary 1:1, Błękitni Ołobok - Dozamet II Nowa Sól 3:1, Cargovia Kargowa - ŁKS Łęknica 1:6, Korona Kozuchów - Tęcza Homanit Krosno Odrzańskie 0:3, Unia Kunice Żary - Bóbr i PME Bobrowice 1:2. Mecz Dąb Sława-Przybyszów - TS Przylep Zielona Góra został przełożony na 29 kwietnia 2026 roku.

1. Korona	15	42	48:14
2. Promień	15	40	54:10
3. Zorza	15	37	60:15
4. ŁKS	15	32	42:14
5. Tęcza	15	32	45:21
6. Budowlani	15	28	45:33
7. Przylep	14	24	30:24
8. Unia	15	19	28:32
9. Dozamet II	15	18	24:28
10. Dąb	14	16	24:38
11. Bóbr	15	15	20:44
12. Błękitni	15	12	20:38
13. Pogoń Wężyńska	15	10	24:43
14. Relax	15	10	24:54
15. Pogoń Wschowa	15	8	17:56
16. Cargovia	15	6	17:58

Gorzów - 15. kolejka: GKP Bogdaniec - Czarni Browar Witnica 0:7, Lubuszanie Drezdenko - Warta II Gorzów 5:1, Spójnia Osno Lubuskie - Pionier Zwierzyn 4:0, Orzeł Międzyrzecz - Radowiak Drezdenko 9:0, Piast Karmin - Uran Trzebiecz 3:1, Spartak Deszczno - Toroma Torzym 2:1, Celuloza Kostrzyn nad Odrą - Sokół Gościm 6:0, Warta Słorisk Browar Pawco - Stilon II Gorzów 1:0.

1. Orzeł	15	38	59:12
2. Piast	15	35	30:18
3. Celuloza	15	33	48:14
4. Lubuszanie	15	32	41:22
5. Spartak	15	26	37:26
6. Czarni	15	25	37:18
7. Stilon II	15	25	41:25
8. Warta II	15	23	43:31
9. Warta Słorisk	15	22	24:23
10. Radowiak	15	21	26:33
11. Uran	15	18	29:41
12. Sokół	15	18	27:38
13. Spójnia	15	11	25:48
14. Pionier	15	7	16:50
15. GKP	15	6	13:66
16. Toroma	15	6	19:50

TA DRUŻYNA NAPRAWDĘ ROKUJE

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po hicie z Holandią, tli się nadzieja, że nie tylko awansujemy na mundial, ale jeszcze złamamy schemat zaczynający się od meczu otwarcia, a kończący na tym o honor.

Spotkanie z Holandią nie miało żadnego znaczenia w kontekście iluzorycznych szans na bezpośredni awans. Te zaprzepaściliśmy za kadencji Michała Probiezra, przegrywając w Helsinkach z Finlandią. Piątkowy hit miał dać Janowi Urbanowi inne odpowiedzi. Selekjoner liczył na to, że drużyna zagra jak równy z równym, również dzięki grze w ataku pozycyjnym. I tak się stało.

Biało-Czerwoni wystąpili bez czterech podstawowych dotąd zawodników: Łukasza Skorupskiego, Jana Bednarka, Bartosza Slisza i Przemysława Wiśniewskiego. Mało tego, przed upływem kwadransa z powodu uszkodzenia mięśnia przywodziciela długiego wypadł piąty - Sebastian Szymański - który zresztą przedwcześnie opuścił zgrupowanie.

Urban już na etapie wstępnych powołań dał do zrozumienia, że chce grać z Holandią odważnie. Poza wykartkowanym Sliszem nie powołał żadnego pomocnika o charakterystyce boiskowej szóstki nastawionej na bronienie. Niżej zagrał Piotr Zieliński i wypadł fenomenalnie, rozgrywając jak na prawdziwego lidera przystało.

Polska już w 2 minucie mogła objąć prowadzenie, jednak z bliska po zagraniu Matty'ego Casha spudłował Nicola Zalewski. Prowadzenie przed przerwą i tak objęliśmy - rzutem na taśmę. W 43 minucie po fantastycznym zagraniu Roberta Lewandowskiego na wolne pole lukę między nogami bramkarza znalazł



W 43 min po podaniu Lewandowskiego lukę między nogami bramkarza znalazł Kamiński

Jakub Kamiński, jeden z najlepszych tego dnia w naszej reprezentacji. Szkoda, że zaprzepaściliśmy to zaraz po zmianie stron, gdy nasze błędy w defensywie wykorzystał Memphis Depay.

Podopieczni Urbana do końca walczyli o pełną pulę, za co po ostatnim gwizdku sędziego zostali nagrodzeni bramkami przez 56 tys. kibiców. - Wydaje mi się, że byliśmy bliżej zwycięstwa, ale nie chcę powiedzieć szkoda - tłumaczył na gorąco selekcjoner. W tym meczu dał zadebiutować 19-letniemu Filipowi Rózdze z austriackiego Sturm Graz. To czwarty zawodnik, który rozpoczął przygodę z reprezentacją dzięki Urbanowi. Wcześniej zaistnieli Arkadiusz Pyrką, Przemysław Wiśniewski oraz Jan Ziółkowski.

Kolejni czekają w blokach. Jest w kim wybierać, zwłaszcza w ofensywie, bo tego samego dnia młodzieżowa kadra U-21

prowadzona przez Jerzego Brzęczka w fenomenalnym stylu odwróciła mecz z Włochami w Szczecinie, wygrywając 2:1.

Dziś jeszcze bez nich pierwsza reprezentacja dopełni formalności w sprawie pierwszego koszyka, z którego zostanie wylosowana w dwuetapowych barażach. W domowym półfinale możemy trafić np. na Rumunię, Szwecję, Irlandię Północną, Walię bądź Macedonię Północną. Losowanie 13 grudnia, mecz 26 marca, a spodziewany finał 31 marca. Czy na PGE Narodowy w ogóle wejdą kibice? Tego nie wiadomo, bo dopiero poznamy karę za incydent, którego podczas spotkania z Holandią dopuścili się pseudokibice, rzucając na murawę kilkanaście odpalonych rac, co doprowadziło do przerwania zawodów.

Dziś o godzinie 20:45 rozpocznie się ostatni grupowy mecz reprezentacji Polski w eli-

minacjach mistrzostw świata 2026 transmitowany przez kanały TVP1 i TVP Sport. Zagramy na wyjeździe z przedostatnią Małtą, mając pewność udziału w 2-etapowym barażu. ©P

POLSKA - HOLANDIA 1:1 (1:0)

Bramki: Kamiński (43) - Depay (47).
Polska: Grabara - Cash (81. Wszolek), Ziółkowski, Kędziora, Kiwior, Skóraś - Kamiński (90. Różga), Szymański (13. Kapustka), Zieliński, Zalewski (82. Grosicki) - Lewandowski (90. Buksa).
Holandia: Verbruggen - Geertruida (74. Van Hecke), Timber, Van Dijk, Van de Ven - Malen, De Jong, Gravenberch (89. Schouten), Kluijvert (74. Reijnders), Gakpo - Depay (89. Emegha).
Żółte kartki: Zieliński, Ziółkowski - Van Hecke
Sędzia: Mariani (Włochy). **Widzów:** 56 278.

TABELA GRUPY GEL MŚ

Inne wyniki: Finlandia - Malta 0:1			
1. Holandia	7	17	23-4
2. POLSKA	7	14	11-5
3. Finlandia	8	10	8-14
4. Malta	7	5	2-16
5. Litwa	7	3	6-11

Jakub Kamiński: Jest niedosyt. Nawet duży

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jakub Kamiński jest bodaj największym wygranym w kadrze w kadencji Jana Urbana. Po świetnym występie z Holandią nie ukrywał, że w reprezentacji można wyczuć nową energię.

Strzelec gola dla Polski podkreślił, że zespół zrobił duży postęp pod wodzą selekcjonera Jana Urbana. I nie ukrywał... niedosytu. - Chcemy zrobić kolejny krok we właściwym kierunku w rozwoju tej reprezentacji - mówił po meczu w mixed zone Jakub Kamiński, strzelec jedyne go gola dla Polski w meczu z Holandią. W Bundeslidze strzelił już 4 gole w 10 meczach, a w reprezentacji było to dla niego trzecie trafienie. - To była bardzo fajna akcja i ważny gol. W tym sezonie trochę tych bramek mam już na koncie. Mijemy nadzieję, że to będzie przedsmak czegoś większego w tym sezonie, również w reprezentacji. Na to pracuję. Na to liczę. To znaczy - liczę na więcej.

Z jakimi założeniami wysłicie na rewanżowe spotkanie z Holendrami?

Selekcjoner liczył na to, że już na połowie rywala zdominujemy tak klasowy zespół, jak Holandia. I rzeczywiście, w ataku pozycyjnym tworzyliśmy supersytuacje. Szkoda tylko, że nie udało się dołożyć jeszcze jednej bramki.

Jesteś zadowolony z bramki i remisu, czy raczej odczuwasz niedosyt, że nie udało się wywalczyć zwycięstwa?
Jest duży niedosyt, bo wszyscy widzieli, że mieliśmy więcej klarownych okazji. Zabrałoby czasem ostatniego poda-

nia, czasem decyzji o strzale w decydującym momencie. Ale naprawdę zagraliśmy dobrze zawody. Holandia aktualnie nie jest dla nas taka straszna, jak ją malują. Teraz można wygrać z każdym, niezależnie od tego, kim jest przeciwnik. Trener Urban chce rozwijać tę reprezentację i naprawdę zależało mu, żebyśmy potrafili utrzymać się przy piłce wysoko.

Ostatnie tygodnie to dla Ciebie znakomity czas - zarówno w reprezentacji, jak i w klubie. W FC Köln jesteś jedną z kluczowych postaci, regularnie chwali Cię trener Lukas Kwaśniok. Jaką wysoko ustawiasz sobie poprzeczkę przed kolejnymi spotkaniami?

Bierzemy z tego meczu to, co najlepsze - a trochę tego naprawdę było - i patrzemy pozytywnie w przyszłość. Zakończmy te kwalifikacje w dobrym stylu, z dobrym wynikiem. Ta reprezentacja idzie do przodu i już czekamy na marcowe baraże. Oby tylko zdrowie dopisywało, a dokąd mnie to zaprowadzi - po prostu zobaczymy. ©P



Kamiński ma już trzy gole w kadrze i liczy na więcej

Holendrzy narzekali nie tylko na murawę. A selekcjoner Urban - głównie na race...

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W polskim obozie nie brakowało pozytywnych głosów po meczu z Holandią. Zupełnie inaczej było po stronie Holendrów.

Stan murawy na PGE Narodowym w Warszawie od lat wzbudza kontrowersje. W ostatnich meczach wydawało się jednak, że jakość trawy uległa poprawie, zapewniając zawodnikom komfort gry. Po spotkaniu z Ho-

landią krytyczną opinię na temat nawierzchni wyraził jednak Frenkie De Jong:

- Murawa była słaba. Wyglądała dobrze, ale taka nie była. Była luźna, nierówna, co zdecydowanie nie ułatwia gry - skwitował pomocnik Barcelony oraz klubowy kolega Roberta Lewandowskiego, w wywiadzie dla portalu AD.NL.

Co ciekawe, według relacji Roberta Lewandowskiego, De Jongowi przeszkadzało nie tylko boisko. Holender często charakterystycznie sapał pod-

czas gry, wyrażając niezadowolenie z poczynąń reprezentacyjnych kolegów.

- Biegałem obok niego, trochę rozmawialiśmy, a czasem słyszałem jego wzdychanie, które dobrze znam z klubu. Kiedy tak oddycha, to znaczy, że coś dzieje się nie po jego myśli - mówił Robert Lewandowski w rozmowie z TVP Sport.

Lewandowski mógł zejść z boiska przed końcowym gwizdkiem z podniesioną głową. Selekcjoner Jan Urban postawił na odważny, ofen-

sywny skład, co zrobiło wrażenie na napastniku Barcelony. A dobre samopoczucie przełożyło się na fantastyczną asystę przy голу Kuby Kamińskiego i późniejsze oceny kapitana, że remis w Rotterdamie to było nasze maksimum, natomiast w piątek na PGE Narodowym - minimum.

Skandal na trybunach PGE Narodowego

W drugiej połowie doszło również do przykrego incydentu z udziałem polskich kibi-

ców, którzy na znak swojego niezadowolenia i protestu przeciwko PZPN, który zabronił im wnieść patriotycznej oprawy, rzucali odpalonymi racami na murawę. Selekcjoner Jan Urban na konferencji prasowej odniósł się do ich haniebnego zachowania, które w niedalekiej perspektywie może przynieść więcej strat niż korzyści. - Do takich sytuacji nie powinno dochodzić. Proszę sobie wyobrazić, że gramy u siebie baraże, ale mamy zamknięty stadion. No nie, po co to, ale

do niektórych to nie dociera - tłumaczył na oficjalnej konferencji.

Co powinno cieszyć?

- Kibice mogli być zadowoleni z naszej gry. Mówiłem też, że chciałbym w domowym meczu, aby drużyna dłużej utrzymała się przy piłce niż w Holandii. To też się wydarzyło i cieszy. W tym składzie było przecież wiele roszań; jedne wymuszone kartkami, drugie z powodu kontuzji - podsumował selekcjoner. ©P

Cała Malta w euforii. A teraz czas na... Polskę

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Henry Bonello 13 października skończył 37 lat i już raczej nie opuści Malty. Jake Grech 18 listopada ukończy 29 lat i gra w Floriani La Valetta. Obaj byli bohaterami drużyny narodowej.

Bonello znakomicie bronił, a Grech po wejściu za Paula Mbonga zdobył zwycięskiego gola w meczu z Finlandią dla Maltańczyków, którzy oszaleli ze szczęścia.

Poprzednio w eliminacjach mistrzostw świata Malta u siebie 1 września 2021 w Ta' Qali pokonała Cypr 3:0. Na wyjazdach potrafiła pokonać Estonię 1:0 (12.05.1993) i Armenię 1:0 (7.06.2013), ale sukces z Helsinek w tych rozgrywkach w wyspiarskim państwie stawia się nawet wyżej niż domowe wygrane z... kwalifikacji Euro '76 z Grecją 2:0 i kwalifikacji Euro '08 z Węgrami 2:1. Maltańscy kibice byli bardzo rozczarowani, że ich kadra nie potrafiła w eliminacjach mistrzostw świata 2026 ograć Litwę (0:0, 1:1), ale też nie spodziewali się triumfu w Helsinkach.

- Maltańczycy mają dryg do piłki. Są dobrze wyszkoleni technicznie, a praca w tym kraju szkoleniowców z Włoch przynosi efekty. Hamrun Spartans gra w Lidze Konferencji i doświadczenie piłkarzy tego zespołu przekłada się na drużynę narodową - mówi Marcel Zapytowski, były bramkarz Birkirkara FC (obecnie islandzki Vestmannaeyar), który w zespole prowadzonym obecnie przez Emilio De Leo ma kilku kolegów. Włoski trener na listopadowe spotkania z Finlandią i Polską powołał czterech zawodników z Hamrun Spartans. Bonello zajął miejsce między słupkami i zaliczył bardzo dobre zawody, Paul Mbong przebywał na placu do 79 minuty, natomiast doświadczony Ryan Camenzuli i młody Sven Xerri nie załapali się do kadry meczowej.

- W Helsinkach Malta pokazała bardzo dobrą organizację gry, a selekcjoner De Leo przeprowadził świetne zmiany - przyznał Rowen Camilleri, związany z Hamrun Spartans jako trener młodzieży. Nie tylko on był zachwycony tym co się wydarzyło, cały kraj oszalał.

Finowie już przed spotkaniem z Maltą nie robili sobie na-



Karol Świdorski zdobył obie bramki w pierwszym tegorocznym meczu z Maltą

dziei na baraże, tamtejsze media uznały, że ich drużyna jest zdecydowanie słabsza od Polski. Spotkanie z outsiderem traktowano jako etap przygotowań do eliminacji Euro 2028. Duński selekcjoner Finlandii, Jacob Friis w wyjściowej jedenastce swojego zespołu postawił na zawodników klubów, kolejno: Celtic

(Szkocja), FC Nordsjaelland (Dania), Istra 1961 (Chorwacja), Djurgården (Szwecja), Pardubice (Czechy), Sparta Praga (Czechy), 1. FC Nürnberg (Niemcy), Sirius (Szwecja), Glasgow Rangers (Szkocja), Palermo (Włochy), Hannover 96 (Niemcy).

Bramki dla gospodarzy miał strzelać Benjamin Kallman, któ-

remu po odejściu z Cracovii do brze wiedzie się w Hanowerze, a w tym sezonie w drugiej Bundeslidze uzyskał 6 goli. W reprezentacji jego licznik zatrzymał się na cyfrze 10, a w 78 minucie zastąpił go legendarny Teemu Pukki, kiedyś uwielbiany przez fanów Norwich. W drużynie narodowej na trafienie czeka od 4

czerwca 2024; z Maltą nie powiększył dorobku, a gdy był na boisku jego team stracił gola.

- Maltańczycy to waleczny naród, oni nie poddają się nawet gdy nie mają wielkich szans. Kiedy grałem w Birkirkara, Malta w towarzyskim spotkaniu zremisowała z przygotowującą się do finałów Euro 2024 Słowenią 2:2. A to zespół dużo lepszy od Finlandii - podkreśla Zapytowski, który przestrzega przed lekceważeniem Maltańczyków marzących o sprawieniu sensacji w starciu z Polską.

Raz - 3 lutego 1999 w Ta' Qali byli o krok od remisu, ale już w doliczonym czasie gola głową wbił im Tomasz Kłos. Tym razem nasi zamierzają oszczędzić sobie takiej nerwowki. ©©

FINLANDIA - MALTA 0:1 (0:0)
Bramka: Grech (81).

Finlandia: Sinisalo - Lahtenmaki, Koski, Tenho - Mahuta (73. Jukkola), Kairinen, Markhiev (73. Skytta), Walta, Antman (78. Kesinen) - Kallman (78. Pukki), Pohjanpalo (61. Lod).

Malta: Bonello - Muscat (79. Mentz), Shaw, Pepe (88. J. Borg), Corbalan - Guillaumier, Satriano - J. Mbong (65. Overend), P. Mbong (79. Grech), Chouaref - Cardona (88. Zammit).

Sędziów: Weinberger (Austria).

Widzów: 13577.

Dwie legendy, jeden cel - ten sam. Kto jeszcze posmakuje mundialu w Ameryce?

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Edin Dzeko, 39-letni napastnik reprezentacji Bośni i Hercegowiny dotąd tylko raz posmakował mundialu. Nie dziwne, że chciałby wrócić na finały mistrzostwa świata.

Zwłaszcza że wspomnienia ma nie najlepsze. Bośniacy mieli ogromne pretensje do sędziego spotkania z Nigeryjczykami, bo nie uznał prawidłowego gola właśnie Dzeko, a przy trafieniu dla zespołu z Afryki nie dopatrzył się ewidentnego faulu na Amirze Spahiciu...

Nigeria wygrała wtedy 1:0, a przy jej prowadzeniu napastnik, wówczas Manchesteru City, trafił w słupek. - Nawet nie wiem co mam powiedzieć - przyznał po spotkaniu załamany Dzeko, któremu na turnieju w Brazylii uznano gola z Iranem, ale wygrana z tym przeciwnikiem 3:1 dała Bośni i Hercegowinie godne rozstanie z imprezą. Drużyna prowadzona przez Safeta Susicia miała potencjał, by zostać czarnym koniem mundialu w 2014 roku, postawiła się Argentynie (1:2) i nie powinna ulec Nigerii.

- Mamy bardzo dobrą drużynę, liczę, że pokażemy się na następnych wielkich impre-

zach - mówił Dzeko, który zmienił kluby, z Manchesteru City przeniósł się do Romy, potem był Inter, Fenerbahce, teraz jest Fiorentina. Z uczestników mundialu sprzed 11 lat w bośniackiej kadrze nadal jest Sead Kolasinac, który mecz z Rumunią w Zenicy spędził na ławce rezerwowych, ale pobił wraz z kolegami po gratulować kapitanowi Edinowi bramki na 1:1. Po niej do szaleństwa miejscowych kibiców doprowadziły gole Esmira Bajrakterevicia (PSV Eindhoven) i Harisa Tabakovicia (Borussia Moenchengladbach) - tu dla pewności skorzystano z VAR.

Dzeko mógł żałować, że VAR brakowało na mundialu 2014, bo może inaczej potoczyłaby się jego reprezentacyjna kariera. Dla kibiców i tak jest legendą, choć nie zagrał ani razu w finałach Euro, jak Marko Arnautović z Austrią. Panowie Dzeko i Arnautović minęli się w Interze, gdzie ten drugi wrócił na 2 sezony w 2023 roku. Po Euro 2024 urodzony w Wiedniu napastnik z serbskimi korzeniami, myślał o zakończeniu pięknej przygody z reprezentacją, ale został. - Marzę o starcie na mundialu, tego mi brakuje najbardziej - zapowiadał Arnautović, który uzyskał 8 goli w tegorocznych eliminacjach, w tym dublet z Cyprem w Limassol. Po wygranej 2:0 Austriacy czekali



Dla tego giganta futbolu będzie to już szósty mundial w karierze... Leo Messi wywołał w Angoli szaleństwo

na wieści z meczu z Zenicy, przy stracie punktów przez Bośnię i Hercegowinę mieliby już awans. Tak się nie stało, choć długo się na to zanosilo i we wtorek, 18 listopada team Ralfa Rangnicka zagra o wszystko z ekipą Sergeja Barbareza, legendy Bundesligi (grał w Hansie Rostock, Borussii Dortmund, Hamburger SV, Bayerze Leverkusen). Austriakom wystarczy remis, mają już pewne miejsce w barażach,

lecz tego woleliby uniknąć. - W Limassol wykonaliśmy swoją robotę. Zgraliśmy z dużą intensywnością i zdobyliśmy bardzo ważne punkty - podsumował Marcel Sabitzer, pomocnik Borussii Dortmund z kadry Austrii, który czeka na kropkę nad i w Wiedniu.

Austria i Bośnia Hercegowina w ostatniej kolejce kwalifikacji zagrają o wszystko, czyli bezpośredni awans na mundial, tak jak

Szkocja z Danią (obie straciły punkty w sobotę - Szkoci ulegli na wyjeździe Grecji, Dania zremisowała u siebie z Białorusią) czy Niemcy ze Słowacją. Bohaterem Słowacji w konfrontacji z Irlandią Północną został Tomasz Bobcek, napastnik Lechii Gdańsk, który pojawił się na boisku w 88 minucie i w doliczonym czasie pokonał Bailey'a Pecocka-Farrella z Blackpool.

- Trener Calzona żartował przed spotkaniem, że 10 minut mi wystarczy. Dostałem mniej, ale nie zapomnę tego nigdy. Bardzo czekałem na swój debiut w reprezentacji, no i się doczekałem. Może za kilka dni, lub miesięcy dojdzie do mnie co się stało w Koszycach - mówił szczęśliwy zawodnik Lechii Gdańsk. Słowacy nie są faworytem konfrontacji z Niemcami, ale w Bratysławie we wrześniu pokonali ich 2:0, do czego chętnie wracają. W kluczowym meczu Julian Nagelsmann nie będzie mógł skorzystać z Joshuy Kimmicha, Nico Schlotterbecka, Karima Adeyemiego, wcześniej wypadli Antonio Rudiger, Benjamin Henrichs, Jamal Musiala, Kai Havertz, Tim Kleindienst, Niclas Fullkrug i Marc-Andre ter Stegen.

Niemcy muszą do końca walczyć, takich problemów nie mają Anglicy (7 zwycięstw na 7, gole 20-0), Francja, Chorwacja (Luka

Modrić przeciw Wyspom Owczym zagrał swój mecz numer 193 w drużynie narodowej). Hiszpania demoluje przeciwników nawet bez Lamine Yamala, w Gruzji wygrała 4:0, a dubletem popisał się Mikel Oyarzabal z Realu Sociedad. Trener Furia Roja, Luis de la Fuente wie jak zarządzać bogactwem i każdy kolejny mecz eliminacyjny traktuje niczym poligon przed finałami MŚ 2026, na które Hiszpanie wybiorą się z jasnym celem - po złoto. Taki sam plan ma Argentyna, zwycięzca kwalifikacji w strefie CONMEBOL. W listopadzie Albicelestes zainkasowali 12 milionów dolarów za przyjazd do Angoli by uświetnić 50-lecie odzyskania niepodległości przez ten kraj. Mistrzowie globu zwyciężyli 2:0, trafili Lautaro Martinez (po raz 36) i Leo Messi (115), którego pojawienie się w Luan-dzie wywołało szaleństwo.

Posobotnich meczach start w amerykańskim mundialu zapewnili sobie:

gospodarze: USA, Meksyk, Kanada

Europa: Anglia, Francja, Chorwacja, Szwajcaria

Azja: Japonia, Iran, Jordania, Korea Półd., Uzbekistan, Australia, Katar, Arabia Saudyjska

Afryka: Maroko, Tunezja, Egipt, Algieria, Ghana, Republika Zielonego Przylądka, Republika Południowej Afryki, Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal;

Oceania: Nowa Zelandia;

Ameryka Półd. Argentyna, Brazylia, Ekwador, Urugwaj, Kolumbia, Paragwaj ©©

Piłkarze Rezerwowie dali nam zwycięstwo. Euro U-21 coraz bliżej JEST MODA NA MŁODZIEŻÓWKĘ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W meczu eliminacji mistrzostw Europy do lat 21, reprezentacja Polski U-21, po strzeleniu gola z Włochami 2:1 (0:0). To piąte z rzędu zwycięstwo podopiecznych Jerzego Brzęczka w tej fazie rozgrywek.

Polacy, z kompletem punktów, prowadzą w tabeli grupy E. Turniej finałowy odbędzie się w 2027 roku na ośmiu stadionach Albanii i Serbii. W imprezie weźmie udział 16 najlepszych drużyn młodzieżowych na Starym Kontynencie, w tym dwie ekipy gospodarzy.

Prowadzona przez trenera Jerzego Brzęczka reprezentacja Polski U-21 nadal ma komplet zwycięstw w eliminacjach mistrzostw Europy. W meczu rozegranym na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie, nasi piłkarze pokonali Włochów 2:1, po celnych trafieniach Wiktora Bogacza (83. minuta) i Macieja Kuziemki (87. minuta).

Prowadzenie dał rywalom piękny gol pomocnika AS Roma - Niccolò Pisilliego (61. minuta).

Reprezentacja U-21 potwierdziła klasę, ale przed meczem z Włochami, pewne obawy jednak były.

Otóż, według znanego portalu o tematyce piłkarskiej „Transfermarkt”, łączna wartość rynkowa naszej kadry to ok. 33 650 000 euro, podczas gdy „Gli



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Radość naszych piłkarzy po strzeleniu gola Włochom

Azzurrini” - ok. 101 050 000 euro! A to oznacza, że włoscy piłkarze są średnio około trzykrotnie lepiej wyceniani niż polscy...

Ponadto, przed spotkaniem w Szczecinie, trenera Jerzego Brzęczka dotknęły problemy kadrowe. Kontuzje wyeliminowały kilku podstawowych piłkarzy, m.in. Kacpra Urbańskiego z Legii Warszawa i Marcela Krajewskiego z Widzewa Łódź, którzy w ostatnim meczu ze Szwedami zdobyli po jednej bramce, a także Mateusza Kowalczyka z GKS Katowice.

Jak to zwykle bywa, boisko wszystko zweryfikowało. Zgodnie z zapowiedziami kapitana drużyny - Tomasza Piętki, nasza młodzieżówka przystąpiła

do gry nastawiona mocno ofensywnie.

Jednak to goście pierwsi oddali celny strzał - zza pola karnego uderzał Francesco Camarda, ale wprost w ręce Marcela Łubika.

W 37. minucie, Polacy powinni objąć prowadzenie, ale strzał Piętki z linii bramkowej wybił Petro Comuzzo.

W drugiej części goście zaczęli jednak dominować. Efektem dobrej gry piłkarzy trenera Silvio Baldini było trafienie Niccolò Pisilliego.

W końcu przyszło otrzeźwienie - ostatnie 10 minut kompletnie zmieniło obraz gry. W głównych rolach wystąpili rezerwowi reprezentacji Polski. Najpierw

Jan Faberski dał pokaz techniki, ośmieszając rywali, a jego rajd przez pół boiska wykończył - strzałem sam na sam - napastnik NY Red Bulls Wiktor Bogacz.

Cztery minuty później Biało-Czerwoni już prowadzili, po dobitce strzału Faberskiego przez Macieja Kuziemkę.

Teraz, naszą młodzieżówkę czeka mecz na Półwyspie Bałkańskim - już jutro, na stadionie im. Petara Milosevskiego w Bitoli, dojdzie do konfrontacji z Macedonią Północną.

Bezpośredni awans do turnieju finałowego ME wywalczy dziewięciu zwycięzców grup oraz najlepsza spośród drużyn z drugich pozycji. Pozostałe osiem zespołów z drugich lokat będzie rywalizować w barażach o cztery miejsca.

Trzy najlepsze zespoły turnieju finałowego będą reprezentować Europę w turnieju olimpijskim w Los Angeles w 2028 roku. ©©

EL. MME 2027, GRUPA E

Pozostałe wyniki: Armenia - Czarnogóra 1:2

(1:1), Macedonia Północna - Szwecja 1:4 (1:2)

1. POLSKA	5	15	17:1
2. Włochy	5	12	13:4
3. Czarnogóra	5	9	8:7
4. Szwecja	5	6	7:13
5. Macedonia Północna	5	3	5:12
6. Armenia	5	0	3:16

Następne mecze (18 listopada): Armenia - Szwecja (godz. 12.00), Macedonia Północna - POLSKA (godz. 17.00), Czarnogóra - Włochy (godz. 18.00).

można zakrzyknąć: Brzęczek Jerzy - najlepszy trener piłkarskiej młodzieży! Świetnie selekcjonuje zawodników, znakomicie dobrał taktykę do posiadanego potencjału, rewelacyjnie zarządza zmianami. Słowem wyrósł nam Pan Trener.

Jurek niesamowicie dojrzał od poprzedniego angażu w PZPN, to zupełnie inny człowiek i inny fachowiec niż 5 lat temu. Znacznie bardziej zdystansowany i lepiej zorganizowany. Jako selekcjoner nie chciał (mnie) słuchać, że nie może prowadzić kadry z jednym asystentem z licencją UEFA A i drugim w zasadzie bez papierów, bo ledwie rozpoczął kurs UEFA A + B. Teraz nie tylko nauczył się delegować obowiązków na licznych wyedukowanych współpracowników, ale też uporał się z syndromem obłożonej twierdzy. Warsztat i charakter miał zawsze, a poradził sobie z deficytami, które go ograniczały. Dlatego ma wyniki, i wszyscy bijemy brawo za styl gry młodzieżówki i jego pracy. Chwilo - trwaj! ©©

15 punktów to jeszcze za mało, by wygrać grupę

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarska reprezentacja Polski U-21, po strzeleniu gola z Włochami 2:1, odwracając losy spotkania w ostatnich minutach.

- Spotkanie w Szczecinie to było coś więcej niż tylko mecz - ocenił występ swoich podopiecznych selekcjoner Jerzy Brzęczek, który młodzieżową reprezentację Polski objął 9 sierpnia 2025 roku.

Przypomnijmy, że w czerwcu tego roku nasza młodzieżówka wystąpiła w mistrzostwach Europy. Biało-Czerwoni przegrali wówczas wszystkie trzy spotkania i odpadli z turnieju. Po tym doszło do zmiany selekcjonera - drużynę narodową opuścił Adam Majewski, którego zastąpił właśnie Jerzy Brzęczek.

A już trzy miesiące później, nasi młodzi piłkarze zainaugurowali zmagania w eliminacjach „2027 UEFA European Under-21 Championship”.

- Jestem ogromnie zadowolony ze zwycięstwa z Włochami - stwierdził Brzęczek. - Złazł z drugiego połowie długimi chwilami cierpieliśmy. To efekt tego, co się działo w pierwszej części. Zagraliśmy ostrym pressingiem, utrzymywaliśmy bardzo wysokie tempo gry. To musiało skutkować przestojami. Impuls do przejścia inicjatywy dali zmiennicy. Ale to nie jest przypadek. To kolejny mecz, gdy rezerwowi odgrywają znaczące role. W tym jest nasza siła. Ćwiczymy to od pierwszego zgrupowania.

Szkoleniowiec miał jednak pretensje do swoich graczy o to, że w drugiej części zbyt często tracili piłkę.

- I to był chyba przełomowy element w naszej grze. W pew-

nym momencie zaczęliśmy grać dokładnie. Rezerwowi dali impuls do ataku i odzyskaliśmy kontrolę nad meczem. W efekcie zdobyliśmy zwycięską bramkę - zauważył Michał Gurgul, podstawowy obrońca drużyny Brzęczka.

- Podczas porannego spaceru powiedziałem Jankowi Faberskiemu, że ma być gotowy do gry, bo na pewno w tym meczu wejdzie na boisko i strzeli bramkę, albo będzie miał asystę - wyjaśniał trener. - Jan to zawodnik nietuzinkowy, mający niesamowite umiejętności techniczne. Ta akcja, to był właśnie cały Jan...

Polacy - z kompletem punktów - plasują się na czele grupy E eliminacji MME. Teraz czeka ich kolejne spotkanie, tym razem z Macedonią Północną.

- Zapewniam, że po takim zwycięstwie nie będziemy mieli problemów z koncentracją na kolejnym rywalu - zapewniał Gurgul, na co dzień grający w poznańskim Lechu. - To zwycięstwo doda nam pewności siebie przed kolejnymi meczami.

- Mamy 15 punktów na koncie, ale to jeszcze za mało, by wygrać eliminacje - studiował entuzjast selekcjoner młodych Polaków. - Po pięciu meczach żadna drużyna nie była już tą wyjątkową...

Po porażce w Szczecinie, trener Włochów - Silvio Baldini nie krył rozczarowania.

- To bolesny wynik, bo szczerze mówiąc, nie sądziłem, że przegramy. Graliśmy dobrze, mając szansę na podwyższenie prowadzenia. Musimy pogodzić się z wynikiem, a chłopaki i tak zagrali dobrze - stwierdził kontrowersyjny szkoleniowiec rywali, który namawia swoich zawodników do trenowania... z opaską na jednym oku, zakazując im jednocześnie korzystania ze „smartfonów”. ©©



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Jerzy Brzęczek „zdążył” już w eliminacjach MME zagrać i wygrać pięć meczów, tracąc raptem jedną bramkę...

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



JUŻ NIE URZĄDZAMY SIĘ W DUPIE!

Gdyby ktoś na koniec czerwca powiedział, że w listopadzie przeniesiemy się do zupełnie innej piłkarskiej rzeczywistości - nie uwierzyłbym. Przecież tuż po frustrującej porażce z Finlandią, aferze opaskowej i rezygnacji Roberta Lewandowskiego z gry w kadrze ciężki łomot w młodzieżowym Euro dostała nasza kadra U-21. A na domiar złego Adam Majewski, szkoleniowiec Orłąt przedłużył kontrakt tuż przed tym fatalnym w naszym wykonaniu turniejem...

Dziś po czerwcowym niesmaku nie ma już jednak śladu. Jan Urban posprzątał w ekspresowym tempie po Michale Probiezju w drużynie narodowej,

„Lewy” odzyskał chęć do walki w barwach narodowych i ogłędami w kadrze jego lepszą wersję, natomiast Jerzy Brzęczek błyskawicznie odnalazł się w pracy z młodzieżówką. Słowem, w pierwszym letnim miesiącu nie tylko byliśmy w dupie, ale wszystko wskazywało, że na długo się tam (jak pisał kłasyk) urządzimy. Tymczasem w listopadzie mamy podstawy, aby myśleć nie tylko o starcie w mundialu w roku 2026, ale także w igrzyskach olimpijskich dwa lata później. Na szczęście okazało się, że 4-5 miesięcy to w futbolu wieczność.

O tym, że Urbana nie wolno teraz zagłaskać już pisałem. Selekcjoner ma naprawdę duży potencjał, więc trzeba wyma-

gać. Awansu na mundial i gry w piłkę zgodnej z naszym DNA, ale też ładnej, a pod względem intensywności i powtarzalności nieodstającej od czołowych zespołów świata. Już wiemy, że pod kierunkiem pana Janka stać nas na to. W błyskawicznym tempie obecny selekcjoner przeniósł przecież reprezentację na inny poziom, a najlepiej przemianę widać po meczach z Holandią. O ile w Rotterdamie remis stanowił szczyt marzeń i został wywalczony głównie dzięki fartowi, o tyle na Narodowym fortuna musiała uśmiechnąć się do Pomarańczowych, aby oni wywalczyli punkt.

Brzęczek Jerzy - idol młodzieży wołano w czasach, kiedy obecny trener kadry U-21 był kapitanem reprezentacji olimpijskiej, która zdobyła srebro w Barcelonie. Od tamtego, niestety ostatniego dotąd, startu polskich piłkarzy na igrzyskach minęły 33 długie lata, i po wspomnianych na wstępie finałach MME wydawało się, że licznik będzie - i to bezwarunkowo - bił nadal. Tymczasem dziś śmiało

Pewny triumf z Rumunią, teraz czas na Cypryjkę

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Reprezentacja Polski koszykarek pokonała w Sosnowcu Rumunię 86:41 (26:8, 13:7, 24:10, 23:16) w drugim meczu pierwszej fazy eliminacji mistrzostw Europy.

Po zwycięstwie w śródeż najgroźniejszymi rywalkami, Słowaczkami, w ciemno można było obstawiać, że Biało-Czerwone poradzą sobie z kolejnymi przeciwniczkami. I tak też się stało. Nasz zespół odniósł pewne zwycięstwo zdobywając dwa razy więcej punktów niż Rumunki.

- Wynik pokazuje, że to był dla nas dość łatwy mecz, ale wszystko zaczęło się od naszej energii, wysiłku i przygotowania do spotkania. Jestem bardzo zadowolona z postawy każdej z nas. Wszystkie byłyśmy zaangażowane - mówiła po spotkaniu zawodniczka naszej reprezentacji, Anna Makurat (za pzkosz.pl), która w sobotę zdobyła 13 punktów.

Polki przez niemal cały mecz przeważały, ale przydarzył im się, podobnie jak na inaugurację, przestój. W Bratysławie miał on miejsce po przerwie, w potyczce z Rumunkami nie-moc objawiła się w drugiej kwarcie. Mimo wielu prób rzutowych udało się w ciągu dziesięciu minut zdobyć zaledwie trzynaście punktów. W potyczce z tak słabym rywalem, jakim okazały się nasze sobotnie przeciwniczki, nie miało to większego znaczenia dla wyniku, w drugiej części eliminacji, do której podopieczni Karola Kowalewskiego niemal na pewno awansują, może skutkować jednak potężnymi, trudnymi do odrobienia stratami.

W drugiej części ostatniego pojedynku miała miejsce sytu-

acja, która mogła zaniepokoić selekcjonera naszej kadry. Wbiegająca w pole trzech sekund Klaudia Gertchen zahaczając o piętę rywalki wpadła w poślizg, przewróciła się i przez dłuższą chwilę wydawało się, że mogła nabawić się kontuzji. Choć zawodniczka nie wróciła już do gry, po meczu wszystko wskazywało na to, że będzie do dyspozycji trenera w ostatnim listopadowym spotkaniu.

Najsukceszniejszą naszą zawodniczką w sobotę była Kamila Borkowska, która zdobyła 19 punktów. Dwucyfrową zdobycz na swoim koncie zapisały także Makurat (13) i Magdalena Szymkiewicz (12). Podkreślić należy, że selekcjoner, inaczej niż ze Słowacją, tym razem skorzystał z usług wszystkich koszykarek, jakie miał do dyspozycji, a każda z nich zakończyła mecz co najmniej z dwoma punktami. Warto pochwalić Dominikę Ullman, która pod koniec listopada obchodzić będzie dwudziestą urodzinę, a która z Rumunkami wykazywała się sporą ambicją, próbując przechwytywać piłki niezbyt dobrze zagrywane przez przeciwniczki.

- To był drugi mecz tych eliminacji, a celem na to okienko jest wygranie trzech - zapowiedział po spotkaniu Makurat.

Wypowiedziane słowa to nie pobożne życzenie naszej koszykarki, ale realna ocena rywala, z którymi przyjdzie się Polkom zmierzyć. Pierwszą część kwalifikacji zakończy bowiem potyczka z Cyprem, która również odbędzie się w Sosnowcu (wtorek, 18. listopada, godz. 20.45, transmisja w TVP Sport). Przeciwniczki przegrały w weekend u siebie ze Słowacją 59:70, a wcześniej, również we własnej hali, nie sprostały Rumunii (62:75). ©©



Kamila Borkowska (z prawej) w meczu z Rumunią była najsukceszniejszą koszykarką reprezentacji Polski

Łyżwiarstwo szybkie Udana inauguracja Pucharu Świata w Salt Lake City

DWA SREBRA DAMIANA ŻURKA

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Damian Żurek zajął drugie miejsce i poprawił rekordy Polski na 1000 m i 500 m na pierwszych w sezonie zawodach Pucharu Świata w Salt Lake City w USA.

Damian Żurek na progu olimpijskiego sezonu zaimponował formą na najszybszym torze łyżwiarstwu na świecie - Utah Olympic Oval.

Pochodzący z Tomaszowa Mazowieckiego 26-letni Żurek w sobotę o 0,11 s poprawił rekord kraju na 500 m Marka Kania, ustanowiony osiem dni wcześniej także w Salt Lake City. Z Amerykaninem Jordanem Stolzem Żurek przegrał tylko o 0,02 s. Trzeci był Chińczyk Tingyu Gao - 33,93.

W piątek wynikiem 1.06,02 Damian poprawił rekord kraju na 1000 m Piotra Michalskiego, który 12 grudnia 2021 na torze w Calgary osiągnął 1.07,13. Żurek ustąpił jedynie także Stolzowi - 1.05,66. Trzeci był Holender Jennings De Boo - 1.06,34.

- Jestem bardzo zaskoczony tym czasem, nie dowierzam, że było tak szybko. Z trenerem ustaliliśmy, że wynik 1.06,80 czy 1.07,00 to będzie bardzo dobry bieg, a okazało się, że poza rekordem Polski prawie złamałem granicę 1.06. Praca, jaką wykonywałem nie tylko przez ostatni sezon, ale przez całe swoje życie, oddaje w sezonie olimpijskim



Damian Żurek sezon olimpijski zaczął od drugich miejsc w Pucharze Świata w Salt Lake City

i zaczynam go w dobrej formie - skomentował Żurek.

W grupie A na 500 m 15. miejsce zajął Kania - 34,38, a 17. Michalski - 34,46. W grupie B 18. był Kacper Abratkiewicz z rekordem życiowym 34,93.

Wśród kobiet na 500 m 4. była Kaja Ziomek-Nogal - 37,17. 10. Andżelika Wójcik - 37,34, a 15. - Martyna Baran, która wynikiem 37,44 ustanowiła rekord życiowy. Wygrała Holenderka Femke Kok - 36,48, przed Amerykanką Erin Jackson - 36,87 i Japonką Yukino Yoshidą - 36,88.

W grupie B 17. była Karolina Bosiek - 38,35.

Na 1000 m Kania uzyskał w grupie A najlepszy rezultat w karierze - 1.07,30, co dało mu 12. miejsce. W grupie B Michalski wynikiem 1.07,88 zajął 5. miejsce, a Szymon Wojtakowski był ósmy - 1.08,01.

Wśród kobiet na 1000 m najlepiej z Polek spisała się Karolina Bosiek - „życiówka” 1.14,51 wystarczyła do zajęcia 13. lokaty. Natalia Czerwonka wynikiem 1.15,24 uplasowała się na 16. miejscu, a 19. była Iga Woj-

tasik - 1.16,04 to jej rekord życiowy. Natalia Jabrzyk czasem 1.16,10 była 19., ale w grupie B.

Zofia Braun na 1500 m w grupie A zajęła ostatnie 20. miejsce, ale wynikiem 1.57,66 poprawiła rekord życiowy. Wygrała Holenderka Joy Beune - 1.51,05, przed swoją rodaczką Antoinette Rijpma-De Jong 1.51,71 i Norweżką Ragne Wiklund - 1.51,96.

Wśród mężczyzn na 1500 m triumfował Stolz - 1.40,48. Drugi był Chińczyk Zhongyan Ning - 1.41,02, a trzeci - Niemiec Finn Sonnekolba - 1.41,33. ©©

Bryl i Łosiak w fazie pucharowej mistrzostw świata

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA PLAŻOWA. Michał Bryl i Bartosz Łosiak wygrali dwa grupowe mecze mistrzostw świata w siatkówce plażowej i są już pewni awansu do fazy pucharowej.

W piątek Biało-Czerwoni uporali się w dwóch setach z Chińczykami Yanweiem Wangiem i Hongjunem Du (21:11, 21:19). Wczoraj nie było już tak łatwo, Austriacy Christoph Dressler i Philipp Waller postawili trudniejsze warunki, ale nasza najlepsza dwójka, która w 2023 roku zdobyła brązowy medal (pierwszy w historii krążek dla Polski w rywalizacji seniorów), poradziła sobie z rywalami, wygrała 2:1 (19:21, 21:17, 15:9) i zapewniła sobie miejsce w 1/16 finału.

Polacy nie zaczęli niefachowo spotkania najlepiej.



Michał Bryl i Bartosz Łosiak wciąż mogą powtórzyć sukces sprzed dwóch lat, kiedy to stanęli na podium

Zwłaszcza we znaki dawały się kłopoty z przyjęciem, które nie ułatwiały skutecznych ataków, a czasem wręcz uniemożliwiały przeprowadzenie akcji ofensywnej. Przytrafiały się też pomyłki serwisowe i niewymuszone błędy. Wszystko to spra-

wiło, że przeciwnicy wypracowali trzypunktową przewagę. Choć nasi siatkarze stratę zdołali zniwelować, zaraz po jej odrobieniu przegrali kolejne trzy akcje. Mimo ambitnej gry do końca partii, nie udało się uchronić przed porażką.

Dwa kolejne sety poszły już po myśli Bryla i Łosiaka. Szwankujące wcześniej elementy uległy poprawie, dodatkowo pierwszy z wymienionych kilkakrotnie powstrzymał zapędy rywali blokiem, a każda udana akcja Biało-Czerwonych coraz bardziej odbierała Austriakom wiarę w zwycięstwo.

Polacy wygrali spotkanie 2:1 i są już pewni gry w 1/16 finału. W poniedziałek zagrają ostatni mecz grupowy. Ich rywalami będą Niemcy Lukas Pfretzschner i Sven Winter, którzy również mają na koncie dwa zwycięstwa, stawką będzie więc pierwsza pozycja w grupie. Początek starcia o 7.30 polskiego czasu. Transmisja w Polsacie Sport 1.

Z turniejem pożegnały się już natomiast Natalia Okla i Urszula Łunio, które przegrały wszystkie mecze fazy grupowej, każdy w stosunku 0:2. ©©

Zrobimy wszystko, aby bić się o medale olimpijskie na igrzyskach we Włoszech

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

Trener reprezentacji Polski w skokach narciarskich Maciej Maciusiak opowiada o nowym sezonie. 21 listopada ruszy cykl Pucharu Świata, a najważniejszą imprezą będą igrzyska olimpijskie w lutym przyszłego roku.

Ma pan za sobą kilka miesięcy pracy z kadrą skoczków. Jest pan zadowolony z tego, co udało się w tym czasie wypracować z zawodnikami? Oczywiście, że tak. Skończyliśmy przygotowania, przed nami starty, na które wszyscy czekamy. Po to chłopaکی trenują, żeby powalczyć w zawodach. Patrząc na dwa ostatnie zgrupowania, mogę powiedzieć, że jesteśmy dobrze przygotowani, mamy dobrany sprzęt. Na pierwsze konkursy jedziemy z dużą pewnością siebie, z chęcią walki. A jak będzie, to czas pokaże. Żadnych gwarancji nie będziemy dawać.

Patrząc na poprzednie sezony, wyniki były poniżej oczekiwań. Pana pierwszym celem po objęciu stanowiska trenera polskiej kadry było chyba wyciągnięcie z kryzysu tych najbardziej doświadczonych zawodników, żeby znów uwierzyli w swoje możliwości. Można już być dobrej myśli? Zawody to zweryfikują. Robiliśmy wszystko, żeby to się udało. Ja jestem bardzo zadowolony z tego, jak zawodnicy podchodzili do każdego treningu. Dawali z siebie maksimum, a o to chodzi w sezonie przygotowawczym. Jako cała grupa, kadra A, B czy juniorzy, jesteśmy jednym teamem, mamy obrany wspólny cel. Najważniejsze, że nie było kontuzji. A jak dobrze przepracowałeś ten okres, to w każdej chwili możesz „odpalić”.

Zapytałem o to także dlatego, że na przykład Kamil Stoch po zawodach Grand Prix wyglądał na zadowolonego ze skoków i pewnego swojej przyszłości, co poprzedniej zimy raczej rzadko mu się zdarzało. Najwyraźniej już nie musi szukać, co jest problemem. Patrząc na Kamila, Piotra czy Dawida, widać te uśmiechy.



- Aby na igrzyskach walczyć o medale, trzeba dobrze startować też w Pucharze Świata

To są bardzo doświadczeni zawodnicy, trenują od wielu lat, oni wewnętrznie też czują, że wykonali kawał dobrej roboty. Teraz czekają na zawody, żeby się sprawdzić, miejmy nadzieję, że wszystko będzie w porządku. Trzeba mieć świadomość, że ta gorsza dyspozycja w sezonie też się pojawia, tego nie unikniemy. Takie sytuacje pokazują jednak charakter tej grupy, że w kryzysie szybko potrafimy się pozbierać, wyjść z największych opresji. Tak było w lecie. Wydawało się, że wszystko jest w porządku, a pierwsze kwalifikacje w Courchevel były katastrofalne, później też konkurs na małej skoczni w Predazzo czy treningi w Klingenthal. Niemniej z każdych zawodów wyjeżdżaliśmy może nie w pełni zadowoleni, ale usatysfakcjonowani.

Myśli pan, że już od tych pierwszych zawodów, w Lillehammer, nasi skoczkowie będą walczyć o miejsca w czołówce?

Ja bym tego bardzo chciał, stać nas na to. Patrząc na sezon letni, wydaje mi się, że na początku bardzo mocni będą Jan Hoerl czy Ryoyu Kobayashi. Ci dwaj zawodnicy są

tak jakby troszeczkę przed resztą. Niemniej na podium są trzy miejsca, a top 10 to przecież też dobry wynik.

Niezależnie od wyników w Pucharze Świata, najważniejszą imprezą będą igrzyska olimpijskie we Włoszech. Tak, każdy wie, jaki to sezon. To główny cel, ale też zdaje sobie sprawę, że aby walczyć tam o najwyższe laury, o medale, to zawodnicy muszą dobrze startować również w Pucharze Świata. Tak nabywa się tej pewności siebie i te starty także są bardzo ważne.

Poprzedni sezon olimpijski wyglądał tak, że w Pucharze Świata naszym zawodnikom nie szło, a na igrzyskach był sukces. Dawid Kubacki zdobył brąz, Kamil Stoch dwukrotnie był w czołowej szóstce. Teraz może być podobnie, że dzięki doświadczeniu jeszcze bardziej sprężą się na docelową imprezę?

Tak, ale teraz jest inna sytuacja - kwalifikacje na igrzyska olimpijskie zaczęły się, można powiedzieć, półtora roku temu. Najpierw trzeba się tam dostać. Nie mamy tego komfortu, że zabieramy szóstkę, a wystawiamy czwórkę. Cały

czas trzeba walczyć o prawo wyjazdu. Ja też będę patrzył na całość, bardzo chciałbym, żeby pojechali nasi najlepsi zawodnicy, żeby było ich czterech, więcej nie może być.

Po ostatnim zgrupowaniu podał pan skład na pierwsze zawody Pucharu Świata. W kadrze nie ma Macieja Kota. Dlaczego była trudna? Myślę, że wybór tej szóstki jest sprawiedliwy, jadą aktualnie najlepsi. Do końca o miejsce rywalizowali Paweł Wąsek i Maciej Kot. Można powiedzieć, że Paweł w ostatniej chwili zdążył z przygotowaniami. Był znacznie lepszy w tych sprawdzianach od Maćka.

Wąsek poprzedniej zimy był naszym najlepszym zawodnikiem. W lecie natomiast był w gorszej dyspozycji. To powinno martwić?

Też mnie to bardzo męczyło. Znaleźliśmy przyczynę, dlaczego tak było. Paweł potrzebował znacznie więcej czasu, aby dostosować się do nowych przepisów, szczególnie do zmian w kombinie. Przez to zawodnicy bardziej agresywni w pierwszej fazie lotu musieli minimalnie zmienić technikę. Wychodzi na to,

że zdążyliśmy i Paweł jest gotowy do rywalizacji, na pierwsze zawody jedzie z pewnością siebie.

Wąsek był liderem naszej kadry. Pokusi się pan o ocenę, kto teraz może nim zostać? Nie chciałbym tego robić. Wolałbym, żeby wszyscy przełożyli ostatnie skoki na zawody, wtedy powinno być dobrze.

Parę lat temu mieliśmy trzech liderów. Bo Kubacki, Stoch czy Żyła zmieniali się w tej roli podczas konkursów...

Pewnie, że życzylibym sobie, aby było ich więcej. Jeśli skoki nie wyjdą pięciu zawodnikom, to żeby ten szósty dobrze się zaprezentował. To dałoby duży komfort. Wiemy, że rzeczywistość bywa inna, ale dlaczego nie miałyby tak być?

Zupełnie nową twarzą w pierwszej kadrze jest Kacper Tomasiak. Po udanym lecie jest gotowy do zimowej rywalizacji z najlepszymi na świecie? Puchar Świata to dużo większe wyzwanie.

To faktycznie trochę inna bajka. Kacper prezentuje teraz podobny poziom jak w lecie, choć trzeba pamiętać, że to będzie jego debiut. Wywalczył sobie to miejsce. Jest z innego pokolenia, można powiedzieć, że troszeczkę zamknięty w sobie, ale - mimo młodego wieku - na pewno twardo stąpający po ziemi. Nie musi nic nikomu udowadniać. Jedzie bez presji, nikt od niego nie oczekuje, że od razu będzie wygrywał. Wystarczy, że będzie prezentował to, co w lecie i zdobywał punkty Pucharu Świata. Dla niego już samo to będzie na pewno bardzo ważne.

To nasza nadzieja skoków, ale takich zawodników w poprzednich latach było kilku, choćby Tomasz Pilch czy Kacper Juroszek. Nikt z nowych jednak nie przebił się na stałe do Pucharu Świata. Dokładnie tak. Cały czas podkreślamy, że ta młodzież u nas jest. Przez ostatnie lata praca z juniorami została bardzo dobrze wykonana, dlatego teraz pokazał się Kacper Tomasiak. Jest też Łukasz Łukaszczyk, który wraca po kontuzji, pokazał się Szymon Sarniak. Czy to już wystarczy na Puchar

Świata? Może na tę chwilę jeszcze nie. A Kacper jest dobrym przykładem, że w młodym wieku można zrobić duży postęp i móc rywalizować z najlepszymi.

Początek Pucharu Świata jest bardzo intensywny, w dziesięć dni będzie aż siedem konkursów (sześć indywidualnych i mikst - przyp. red.). To dla was dobrze czy źle?

To taka nowość, nie mamy na to wpływu. Może lepiej, że dzieje się to na początku, gdy tych sił jest zdecydowanie więcej. Organizacyjnie i logistycznie jest to dla wszystkich wygodne, dla nas, związku, FIS-u. Do Lillehammer sami ogarniamy bilety, potem do Falun będzie transport autobusami organizatora. A ze Szwecji do Ruki jest czarter zapewniony przez FIS. Taki plan podróży był już organizowany w lecie. Na koniec w poniedziałek (1 grudnia - przyp. red.) wracamy na własną rękę do Polski, na konkursy w Wiśle.

Wychodzi na to, że sezon zaczniecie w stylu Raw Air...

Można tak powiedzieć. Albo jak Turniej Czterech Skoczni, bo w Falun będą dwa obiekty (mała i duża skocznia - przyp. red.).

Po zmianach w regulaminach nasza reprezentacja jest sprzętowo przygotowana na podobnym poziomie jak inne ekipy? Nie będziemy odstawać? Jakies porównanie z latem pan ma?

Lato to lato, sezon przygotowawczy. Na pewno będzie to duże wyzwanie dla kontrolerów. Zmiany, który nastąpiły, poszły w bardzo dobrym kierunku. Nie można popuścić na żadnym etapie, bo może się to rozjechać. Wszyscy mają tego świadomość. Będziemy obserwować sytuację, na pewno będziemy zachowywać się fair. Zamierzamy trzymać się przepisów, nie będziemy ich naginać.

Na koniec „najtrudniejsze” pytanie: jakie wyniki nasi skoczkowie osiągną na igrzyskach?

(Śmiech) Tego chyba nikt nie wie. Będziemy robić wszystko, żeby bić się o medale. Celem jest przywieźć z igrzysk olimpijskich choć jeden. ©©

Emerycy pełni energii na Forum Seniora w Gorzowie. Oni mają moc!

Magdalena Marszałek
Gorzów Wielkopolski

Wiek to tylko liczba, a ciekawość świata i otwartość na ludzi nie mają metryki. Pokazała to kolejna edycja Forum Seniora, które odbyło się w Filharmonii Gorzowskiej.

Czas na odkrywanie świata

Jeszcze niedawno słowo senior przywoływało obraz spokojnego, starszego pana z krzyżówką w ręku czy babci spędzającej popołudnia na rozmowach z sąsiadkami. Dziś ten wizerunek odchodzi do lamusa.

- Nie chcemy już tylko wspominać przeszłości, chcemy ją tworzyć na nowo. Mamy więcej czasu, ale też więcej odwagi, by robić to, co naprawdę sprawia nam radość - mówiła pani Beata, jedna z uczestniczek forum.

W zdrowym ciele zdrowy duch

Podczas czwartkowego wydarzenia, organizowanego przez Gazetę Lubuską nie zabrakło interesujących prelekcji. Ekspertki podkreślali, że dojrzały wiek to doskonały moment, aby odkrywać nowe pasje i wreszcie zrobić to, na co wcześniej brakowało czasu, ale przede wszystkim, by zadbać o swoje zdrowie i dobre samopoczucie. Opowiadali między innymi o tym czy można cofnąć swój wiek i jak realnie wpłynąć na proces starzenia się.

Genetyka odpowiada zaledwie za około dwadzieścia procent tego, jak się starzejemy. Cała reszta zależy od nas. To styl życia, dieta, poziom stresu, jakość snu i ak-



tywność fizyczna. Nigdy nie jest za późno na zmiany, a zdrowe nawyki można wprowadzić w każdym wieku - mówiła Izabela Średnicka z ALAB Laboratoria.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się także wystąpienie trenera biofeedbacku, który w przystępny sposób opowia-

dał o tym, jak umysł i ciało mogą współpracować dla lepszego samopoczucia.

- To narzędzie pozwala lepiej poznać samego siebie, świadomie reagować na sygnały płynące z organizmu. Dzięki regularnym treningom można uczyć się kontrolować reakcje stresowe, zwiększać



koncentrację i skuteczniej radzić sobie z codziennymi wyzwaniami. Spokojna głowa to zdrowe serce, lepsza energia i większa radość z każdego dnia - podkreślał Robert Kachnowicz.

Jednym z najbardziej poruszających momentów wydarzenia było spotkanie z Martą



Lau, autorką książki "On nigdy taki nie był". W swoim pełnym empatii i refleksji wystąpieniu mówiła o godności oraz zrozumieniu w relacjach międzyludzkich, zwłaszcza wtedy, gdy pamięć zaczyna się zmieniać, a bliscy mierzą się z trudnymi emocjami i nową rzeczywistością.

Forum edukuje, rozwija i inspirowa

Jak zgodnie podkreślali uczestnicy Forum Seniora - wydarzenie to dla nich nie tylko edukacja, ale też radość bycia razem i możliwość odkrywania świata na nowo. Czuję, że takie spotkania dodają nam energii. Pokazują, że w każdym wieku można się rozwijać, uczyć nowych rzeczy i poznawać fascynujących ludzi - mówiła pani Maria. - Dla mnie to nie tylko okazja do rozmowy, ale także impuls do działania. Wracam do domu z nowymi pomysłami i chęcią odkrywania świata na nowo - przekonywała pani Kazimiera.

Dziś trudno mówić o seniorach w liczbie pojedynczej. To ogromna, coraz bardziej aktywna grupa społeczna, która udowadnia, że jesień życia nie musi być czasem wyciszenia. Dla wielu to dopiero początek nowej przygody.

REKLAMA

Q504797640A

ORGANIZATOR

GAZETA LUBUSKA

PARTNER LOKALIZACYJNY

FILHARMONIA
GORZOWSKA

PARTNERZY:

Provident

ALAB laboratoria

SONIDO
Aparaty Słuchowemagic love
candleLubuskie
Warte zachoduUrząd Statystyczny
w Zielonej Górze

Jedno Serce

USŁUGI OPIEKUNCZE
FIRMA
PRESTIŻ
CZULAK SP. Z O.O.

resetroom

MOK
MIEJSKIE ODPADY KOMUNALNE
GORZÓW WIELKOPOLSKIEnea
Operator

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 976
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

Burmistrz Szprotawy
informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Szprotawie zostało wywieszone:
- Zarządzenie nr 0050/186/2025 Burmistrza Szprotawy z dnia 6 listopada 2025 r. w sprawie przeznaczenia do dzierżawy w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Szprotawa na okres do 3 lat.

BURMISTRZ BRODÓW
zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145) informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego Brody, na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Brody, przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej (Zarządzenie nr 173/25 z dnia 12.11.2025 r.).

Wójt Gminy Niegoslawice
Informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy w Niegosławicach zostały wywieszone następujące wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Niegosławice przeznaczonych do sprzedaży:
- Zarządzeniem Wójta Gminy Niegosławice Nr 0050.33.2025 z dnia 13.11.2025 r.
- Zarządzeniem Wójta Gminy Niegosławice Nr 0050.34.2025 z dnia 13.11.2025 r. Wykazy są też opublikowane na stronie internetowej Urzędu Gminy N-cie i Bip.

Nowosolska Spółdzielnia Mieszkaniowa
zaprasza do składania ofert
na wykonanie robót remontowych
w obiektach budowlanych w Zarządzie Spółdzielni w Nowej Soli.
Specyfikacja istotnych warunków zamówienia dostępna na stronie internetowej <https://nsm.net.pl/>
Nowosolskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w zakładce Przetargi.
Oferty należy składać osobiście w sekretariacie **Nowosolskiej Spółdzielni Mieszkaniowej** przy ul. 1 Maja 16 lub za pomocą poczty tradycyjnej **w terminie do 5.12.2025 r.**

INFORMATOR POGRZEBOWY
KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. 693 424 440; 68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.
AD PATRES (J. Mądry) przewóz zmarłych całą dobę, bezgotówkowa organizacja pogrzebów, Zielona Góra, ul. Wrocławska 68, tel. 68-3208517, 601760685.

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zleczysz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

OBWIESZCZENIE
STAROSTY ZIELONOGÓRSKIEGO
Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r., poz. 311 ze zm.) – zawiadamiam, że w dniu 7 listopada 2025 r. zostało umorzone postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ul. Brzozowej w Wilkanowie, obręb ewidencyjny 0011 Wilkanowo, jednostka ewidencyjna 080907_2 Świdnica.
W związku z powyższym informuję, że w terminie 14 dni od daty publikacji niniejszego obwieszczenia – w Starostwie Powiatowym w Zielonej Górze, pokój 122 – strony mogą zapoznać się z treścią decyzji.

GP.6721.1.2024
OGŁOSZENIE
o przyjęciu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Spudłów oraz Stańsk, w gminie Górzycy
Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.) zawiadamiam o przyjęciu w dniu 30 października 2025 r. przez Radę Gminy Górzycy uchwały nr XVII.97.2025 w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentów obrębów Spudłów oraz Stańsk, w gminie Górzycy.
Z treścią wyżej wymienionej uchwały oraz uzasadnieniem i podsumowaniem można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy w Górzycy – ul. 1-go Maja 1, 69-113 Górzycy, w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej Gminy w zakładce: ochrona środowiska i budownictwo → planowanie przestrzenne → miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Spudłów oraz Stańsk.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, Masarska 13, tel. 68-3202235, 68-3202232, przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów 601798365 całą dobę.
PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083 Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

Praca
ZATRUDNIĘ
WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl
Zatrudnimy pracowników Belgia
przefabrykaty betonowe od 15 do 18 euro netto od zaraz, 668-878-340

Usługi
BUDOWLANO-REMONTOWE
SZPACHLOWANIE, malowanie tel. 512594490
MONTAŻOWE
OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

Stacja demontażu pojazdów
ZŁOMUJGRATA.PL®
KASACJA POJAZDÓW
500 545 500

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Turystyka
KRAJ - GÓRY
Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne
GOTÓWKA za KSIĄŻK! 881-934-948
Rolnicze
MASZYNY ROLNICZE
KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Samochód sprzedasz szybciej niż zaparkujesz
Tutaj zleczysz ogłoszenie!
tel. 510 026 976
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

Ze smutkiem i z poczuciem wielkiej straty żegnamy

Eugeniusza Banachowicza,

niezwykłego człowieka, którego życie i praca na zawsze wpisały się w historię Radia Zachód.

Eugeniusz był nie tylko wybitnym kompozytorem i dyrygentem, ale przede wszystkim naszym przyjacielem i mentorem.

Przez 43 lata związany z naszym radiowym domem, kierując redakcją muzyczną, inspirował nas swoją pasją, wyczuciem i nieustającą ogromną miłością do muzyki.

To On tworzył muzykę, która stała się częścią codziennego życia licznych słuchaczy.

Eugeniusz, dziękujemy Ci za wszystko. Twoja dobroć, profesjonalizm i miłość do muzyki pozostaną z nami na zawsze.

Odchodzisz, ale Twoja muzyka i pamięć o Tobie będą żyć nadal w sercach tych, którzy mieli szczęście z Tobą pracować i słuchać Twoich utworów.

Spoczywaj w pokoju.

Przyjaciele z Radia Zachód

Jeśli chodzi o podróż poślubną, to trochę nie mamy na nią czasu

Kasia Cichopek w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 176

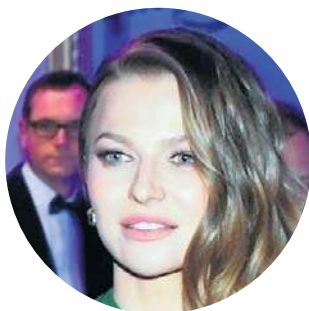
Monika Mrozowska pochwaliła się książkami. Obecnie aktorka układa sobie życie u boku nowego partnera. Goszcząc w podcaście „Brzask” wyznała, że nowy wybraniek nie zbierał informacji na jej temat. – Tym bardziej był później miło zaskoczony, jak się okazało, że nie tylko coś umiem, ale że jest jeszcze parę książek, którymi mogę się pochwalić – powiedziała.



Room service. Hotele od kuchni
Canal+ Kuchnia HD, 20:15
Marta Czerkies, Andrzej Andrzejczak i Jurek Sobieniak odwiedzają polskie hotele, by zobaczyć, co naprawdę kryje się za hotelowymi gwiazdkami. Ocenie prowadzących zostaną poddane m.in. luksusowe hotele w stolicy oraz klimatyczne obiekty na Mazurach i w Borach Tucholskich.

Syn Krzysztofa Skiby odniósł sukces
Lider zespołu Big Cyc wrzucił na Instagram zdjęcie swojego syna Tymoteusza i pochwalił się jego sukcesem. Tymoteusz Skiba zdobył Grand Prix Literackiej nagrody Złota Magdalenka w konkursie organizowanym przez Fundację Gutenberga w Katowicach za zbiór opowiadań „Chwasty”, pokonując 290 innych autorów.

Anna Lewandowska ma nową przyjaciółkę
Celebrytka wybrała się z małżonkiem do Nowego Jorku, gdzie „Lewego” poproszono o zapalenie świateł na szczycie Empire State Building. Gdy potem Robert pojechał na zgrupowanie kadry, Lewandowska została na Manhattanie. Towarzyszyła jej Julia Tychoniewicz, córka Miss Polonia 1995, Ewy Tyleckiej, która stawia coraz śmielsze kroki jako modelka i influencerka. Obie panie zaliczyły modne butiki i restauracje, a zwieńczeniem dnia była wizyta na Broadwayu.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy
TVN, 21:35
Oparty na wydarzeniach, które wstrząsnęły Polską, film o człowieku, którego życie w majestacie prawa zamieniono w piekło. W głównej roli Piotr Trojan, w roli walczącej o sprawiedliwość matki – Agata Kulesza.

Plan bez skazy
TV 4, 22:40
Sfrustrowana brakiem awansu pracownica banku (Demi Moore) i sprzątaczk (Michael Caine), który ma do wyrównania rachunki z kiewrownictwem, postanawia obrabować skarbiec firmy...

Poziomo:
3) królowa z polskiego serialu,
10) ryba z rodziny śledziowatych,
11) pniąca się kostka,
12) potrawa z nóżek wieprzowych,
14) opera Vincenza Belliniego,
15) nowy, gorliwy wyznawca,
16) urządzenie do transportu lądowego,
19) obosieczny nóż myśliwski,
23) lampa służąca do oświetlania dróg,
27) krążek myśliwskiej lub zwyczajnej,
28) obraz olejny Leonarda da Vinci,
29) wspina się na Kościelec i Lodowy Szczyt,
30) sejmowy akt prawny,
33) ptak z rodziny gołębiowatych,
37) laska pomocna przy wspinaczce,
38) Maria, grecka śpiewaczka operowa,
39) ciężarówka produkowana w Austrii,
40) górzysta wyspa grecka,
41) drobna resztkę chleba.

Pionowo:
1) stołówka leśnej zwierzyny,
2) film o makabrycznych wydarzeniach,
3) rzeczy osobiste spakowane do walizek,
4) przysmaki w dawnych wiejskich domach,
5) ementaler lub parmezan,
6) afrykański kraj z Kigali,
7) starogreckie naczynie na wino,



8) ... Monk, detektyw z serialu,
9) przystoi dostojnikom, majestat,
13) imię Demarczyk, Czarnego Anioła Polskiej Piosenki,
17) otreby dla trzody,
18) ogólnokrajowy zjazd młodzieży,
20) przysmak dla kaszanki,
21) letni domek mieszczaucha,
22) broń kawalerzysty,

24) przyjaciel Romka i A'Tomka,
25) ciastko z bitą śmietaną,
26) model Seata jak wyspa,
30) towarzyskie podanie ręki,
31) poskramiacz dzikich zwierząt,
32) z kabłąkiem przy studni,
34) łączna lub mięksiszowa,
35) ... Łoziński, autor „Zakłętego dworu”,
36) sękaty kij żebraka.

ROZWIĄZANIE NR 175

K	I	B	A	S	K	B	O	S	S	L	J
R	U	N	D	A	Z	A	K	R	O	K	P
O	F	S	Z	A	L	R	A	N	I	N	S
K	L	U	C	Z	L	A	P	T	O	P	N
U	L	T	E	A	M	D	I	A	K	T	R
S	Z	A	B	A	S	A	R	N	I	S	A
A	A	U	T	R	N	K	A	A	A	A	A
P	S	A	L	T	E	R	Z	F	L	O	R
P	K	T									
Z	A	W	A	D	A						
E	A	E									
K	O	L	A	R	Z						
Z	O	A	R	Z							
Y	A	R	I	S							
T	Y	Z	A	S	K	O	R	N	I	A	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj dzisiaj odważnie. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie zapowiada, że Twoje inicjatywy będą przez ludzi dobrze przyjmowane.
Ryby (19.02 - 20.03)
Nie forsuj na siłę swoich pomysłów i propozycji. Horoskop na dziś zapowiada, że znacznie więcej uda Ci się osiągnąć łagodną perswazją.
Baran (21.03 - 19.04)
Twoja ciekawość świata będzie dzisiaj bardzo duża. Horoskop dzienny wróży, że postanowisz sięgnąć poza horyzonty swojej wyobraźni...

Byk (20.04 - 20.05)
Serdeczny gest z Twojej strony poprawi relacje z otoczeniem. Horoskop dzienny wróży, że czeka Cię bardzo udany dzień. Zrobi się miło...
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Pewność siebie będzie Twoim znakiem rozpoznawczym. Horoskop na dziś mówi, że pomysłowość otworzy drzwi do wielu możliwości.
Rak (22.06 - 22.07)
Cechować Cię będzie wyjątkowa precyzja. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ta skrupulatność nie wszystkim się spodoba.

Lew (23.07 - 22.08)
Zachowaj równowagę pomiędzy obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie forsować swojego organizmu.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja prowadzi Cię w dobrym kierunku. Horoskop na dziś wróży, że odwaga doda siły i skieruje uwagę na właściwe tory.
Waga (23.09 - 22.10)
Cechować Cię będzie dzisiaj wyjątkowy optymizm. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że popatrzyś na świat przez różowe okulary.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość i konsekwencja pozwolą Ci pokonać wszelkie trudności. Horoskop dzienny mówi, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoją mocną stroną. Horoskop na dziś zapowiada, że prezentowane wizje staną się inspiracją dla innych ludzi.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Chętnie wejdiesz we współpracę z innymi osobami. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wspólny wysiłek przyniesie dobre efekty.